

*** Kapral policji Męczyński witał chlebem i solą oddział SS**
*** Kapitan policji - Piniński wykradał donosy kierowane przez zdrajców do Niemców**
Od kolaboracji do konspiracji.

W każdym zajętym przez Niemców kraju funkcjonowały równoległe z ich własnym aparatem krajowe systemy policyjne. 30 października 1939 roku Wyższy Dowódca SS i Policji w Generalnej Gubernii Krueger wydał odezwę, w której zobowiązał pod groźbą najsurowszych kar wszystkich funkcjonariuszy polskiej policji do zgłoszenia się w najbliższym urzędzie policji niemieckiej lub starostwie niemieckim. Przymusowo skierowano do służby także poważną część funkcjonariuszy przebywających w niewoli. Najwyższy stan jaki osiągnęła policja granatowa wyniósł ponad 12,5 tysięcy funkcjonariuszy.

Polska policja w GG składała się z dwóch niezależnych od siebie organów: mundurowej policji działającej w pionie niemieckiej policji porządkowej (Ordnungspolizei) oraz "tajnej" Polskiej Policji Kryminalnej funkcjonującej w strukturze Kriminallizei. Policja Polska używała mundurów przedwojennych, z pewnymi stopniowo wprowadzanymi przez Niemców zmianami oznak. Między innymi dotyczyło to emblematu orla. Na czapkach był on noszony od początku 1940 r., po czym jego miejsce zajęły znaczki z herbem danego powiatu. Aż do 1943 r. używano przy mundurach guzików z polskim orłem państwowym, podczas gdy już od wiosny 1940 r. całą ludność okupowanej Polski obowiązywał surowy zakaz ujawniania w jakiegokolwiek formie tego symbolu.

Polityka władz hitlerowskich wobec Policji Polskiej ulegała ewolucji, ściśle związanej ze zmianami charakteru systemu okupacyjnego. Można wyróżnić w niej trzy etapy: pierwszy — do połowy 1941 r., kiedy na ogół trzymano się zasady nieangażowania polskiej policji w działania antypolskie; drugi — od połowy 1941 do 1943 r., kiedy Niemcy szeroko włączyli polskich funkcjonariuszy do działań przeciwko społeczeństwu jako siłę pomocniczą policji hitlerowskiej; trzeci — od 1944 do 1945 r., w którym okupant uznał, że istnienie polskiej policji jest dla niego niebezpieczne.

Niemcy wykorzystywali PP do walki ze "szmugłem" i handlem żywnością. Najczęściej policyjny charakter systemu okupacyjnego. Można wyróżnić w niej trzy etapy: pierwszy — do połowy 1941 r., kiedy na ogół trzymano się zasady nieangażowania polskiej policji w działania antypolskie; drugi — od połowy 1941 do 1943 r., kiedy Niemcy szeroko włączyli polskich funkcjonariuszy do działań przeciwko społeczeństwu jako siłę pomocniczą policji hitlerowskiej; trzeci — od 1944 do 1945 r., w którym okupant uznał, że istnienie polskiej policji jest dla niego niebezpieczne.

Niemcy wykorzystywali PP do walki ze "szmugłem" i handlem żywnością. Najczęściej policyjny charakter systemu okupacyjnego. Można wyróżnić w niej trzy etapy: pierwszy — do połowy 1941 r., kiedy na ogół trzymano się zasady nieangażowania polskiej policji w działania antypolskie; drugi — od połowy 1941 do 1943 r., kiedy Niemcy szeroko włączyli polskich funkcjonariuszy do działań przeciwko społeczeństwu jako siłę pomocniczą policji hitlerowskiej; trzeci — od 1944 do 1945 r., w którym okupant uznał, że istnienie polskiej policji jest dla niego niebezpieczne.

Niemcy wykorzystywali PP do walki ze "szmugłem" i handlem żywnością. Najczęściej policyjny charakter systemu okupacyjnego. Można wyróżnić w niej trzy etapy: pierwszy — do połowy 1941 r., kiedy na ogół trzymano się zasady nieangażowania polskiej policji w działania antypolskie; drugi — od połowy 1941 do 1943 r., kiedy Niemcy szeroko włączyli polskich funkcjonariuszy do działań przeciwko społeczeństwu jako siłę pomocniczą policji hitlerowskiej; trzeci — od 1944 do 1945 r., w którym okupant uznał, że istnienie polskiej policji jest dla niego niebezpieczne.

Czy warto żyć bez syna?

Codziennie stara, zgarbiona kobieta chodzi na cmentarz i miejsce przy drodze do wsi, w którym zginął jej jedyny, ukochany syn Darek. Był wszystkim, co posiadała. Żyła tylko dla niego. Od śmierci, każdy dzień jest koszmarem. Często zadaje sobie pytanie: „Czy warto żyć, jeśli nie ma dla kogo?”

Kiedy Michalina Z. była młoda, nie zwracała uwagi na mężczyzn. Wychowywana w katolickiej rodzinie, w której Biblia i katechizm należały do żelaznych lektur, ukończyła Seminarium Nauczycielskie i rozpoczęła pracę na wsi po Wilnem. Po wojnie wraz z rodzicami, bratem i siostrą, znaleźli się na Ziemiach Odzyskanych, w miejscowości M. Po przyjeździe natychmiast zgłosiła się do inspektora oświaty i otrzymała nakaz pracy w S., w sąsiednim powiecie. Szkołę organizowała od podstaw, zwołując z pierwszymi nauczycielkami z Buga ławki, stoły i krzesła. Pierwszy rok szkolny w 1946 r. był wielkim świętem. Michalina Z., młoda blondynka z warkoczem, wpadła wówczas w oko sekretarzowi starosty powiatowego w K., który przyjechał na uroczystość. Zgodziła się na randkę, a potem częste odwiedziny przystojnego Józefa L. Spotkania odbywały się po kryjomu, w mieszkaniu Michaliny, po zapadnięciu zmroku.

Nie sprawdzano stanu początkowego kasy, nie ewidencjonowano wydatków, wydatki zaś księgowano jako wpływy i na odwrót. Tak nie mógłby funkcjonować najmniejszy kiosk, czy stragan, a tak właśnie działała najpoważniejsza instytucja finansowa państwa, odpowiedzialna za całość zadłużenia zagranicznego kraju.

Pompa do tłoczenia dolarów

str.2
Z prof. Jerzym Przystawą, fizykiem z Uniwersytetu Wrocławskiego rozmawia Mirosław Drews.

Śmierć nie ma oczu

Tajemniczy minister str.3

Kirk Douglas: syn śmieciarza str.5

Oziębła, czuła, infantylna (test, zabawa) str.7

Magazyn

GŁOGÓW * GORZÓW * LUBIN * ZIELONA GÓRA *

nr 52 (358) nakład 120.000 20 stron 2.000 zł

piątek * 13.03.1992	sobota * 14.03.1992	niedziela * 15.03.1992
BOŻENY, ERNESTA, KRYSZYNY, RODRYGA	JAKUBA, LEONA MATYLDY	KLEMENSA, LONGINA, LUDWIKI

ZASIEGI LUDNOŚCI
 Bożena — żeńska forma imienia Bożydar. Ernest — staro-niemieckie *ernst* - zapal, odwaga. Kryszyna — łac. *Christus* - Pomazaniec. Rodryg — bogaty, potężny. Jakub — hebrajskie *jaakob* - trzymający za pięć brata bliźniaka Ezawa, żeby ten pierwszy nie urodził się. Leon — greck. *leon* - lew. Matylda — *macht* - siła, *hija* - waga. Klemens — łac. *clēmēns* - łagodny, delikatny. Longin — łac. *longus* - długi, także nudny. Ludwika — staro-niemieckie *hlut* - głośny, *wig* - bitwa, sławny przez odwagę w walce.

HORSKOP
 Ur. 13 marca do wielu spraw mają podejście krytyczne. Tymczasem sami, pomimo analitycznych zdolności, popełniają błędy, do których jednak potrafią się przyznać. Ur. 14 marca obdarzeni są zdolnościami przywódczymi. Z uporem realizują powierzone im zadania. Wybuchami gniewu reagują na każde niedociągnięcie. Ur. 15 marca pragną żyć w zgodzie z całym światem. Ich życzliwość nie zawsze jest jednak doceniana, dlatego z wiekiem stają się bardziej cyniczni.

Kotański o projekcie ustawy "narkotykowej"
Chcę stworzyć brygadę antymafijną

W Sejmie trwają prace nad ustawą o zapobieganiu, leczeniu i zwalczaniu narkomanii oraz uzależnień lekowych, która — w zamierzeniu autorów — zastąpiłaby dotychczas obowiązującą, uchyloną w 1985 r. Dziennikarz GN poprosił o wypowiedź na ten temat szefa Monaru, Marka Kotańskiego.

— Czy projekt nowej ustawy satysfakcjonuje pana, jako praktyka w tej dziedzinie?
 — Prawde powiedziawszy nowa ustawa nie do końca mnie interesuje, bo jednak już od dawna działam według własnych przemyśleń i planu. Zainteresowani są nią na pewno ludzie, którzy oczekują, że ustawa ułatwi im pracę.

Uważam natomiast, że nowelizacja ustawy idzie w dobrym kierunku. Słuszny jest np. punkt przewidujący karę do trzech lat więzienia za posiadanie narkotyków wobec bardzo dużego stopnia kryminalizacji środowiska narkomańskiego i otaczającego je ludzi. Powstaje już system mafijny, istnieje gangi organizujące produkcję i to jest niebezpieczne zjawisko. Przewiduje się również stwo-

Najstarszy polski oficer

Najstarszy polski oficer ppłk Franciszek Compała skończył 100 lat. Z tej okazji minister obrony Jan Parys mianował go do stopnia pułkownika. Nominację i okolicznościowy list od premiera wręczyli 3.03. jubilatowi wojewoda krakowski Tadeusz Piekarczyk i szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego płk Bronisław Koczur. Przez ponad godzinę płk Franciszek Compała opowiadał gościom o swoich losach, wziętego do niewoli włoskiej żołnierza Armii Austriackiej, pierwszego ochotnika tworzonych we Francji oddziałów polskich gen. Józefa Hallera, uczestnika wojny polsko-bolszewickiej oraz Kampanii Wrześniowej, walczącego nad Bzurą i w sztabie obrony Warszawy u boku prezydenta Stefana Starzyńskiego.

Na swej drodze spotkał wielu wybitnych oficerów, m.in. majora Charlesa de Gaulle'a, który w roku 1920 jako wykładowca Szkoły Wojskowej w Rembertowie z podziwem słuchał ponad godzinny koncert gry na skrzypcach w wykonaniu dzisiejszego płk Compały.

Franciszek Compała służył pod rozkazami wielu wybitnych dowódców: gen. gen. Franciszka Bortucia, Władysława Bortnowskiego, Michała Tokarzewskiego.

W zdumienie wprawiała gości musztra w wykonaniu płk jubilata, który jest już chyba ostatnim w Polsce co "tak salutować potrafi".

Toteż kiedy padła propozycja czy zdrowie jubilata wypić — jak to jest w polskiej tradycji — pełnym kieliszkiem, goście nie mogli się zdecydować czy aby szampan jest rzeczywiście wystarczającym trunkiem dla twardego żołnierza z istic męską przeszłością. Zwyciężyła jednak tradycja i płk Franciszek Compała wraz z gośćmi na kolejne sto lat wychylił jednak lampkę szampana.

DZIEWCZYNA NOWEJ kandydatka



Elżbieta Wyrzykowska
Krosno Odrzańskie
Fot. Marek Woźniak

W poprzednim Magazynie GN nr 47 z dn. 6-8.03. omyłkowo oznaczono na str.6 kandydatką p. Violetę Nowacką ze Świebodzina numerem 9. Powinno być: Violetta Nowacka nr 10. Przepraszamy

NIEDYSKRECCJE

Któż z nas nie lubi plotek? Tak więc popatrzyliśmy się aktualnie mówią o gwiazdach z Beverly Hills i okolic. Oto Arnold Schwarzenegger miał zagrać główną rolę w kolejnym, już piątym "Supermanie", lecz skończyło się na tym, że wcieli się w postać faceta, który będzie pomagał uwikłanemu w kłopoty Supermanowi.

Michael Jackson jest wciąż bardzo serdecznie zaprzyjaźniony z młodą gwiazdą kina, Macanlay Culkinem i nawet zamierzał podarować jego rodzicom milion dolarów na budowę domu w pobliżu posiadłości Maca. Ostatnio ich przyjaźń poddana została poważnej próbie, kiedy to Mac oblał Michała atramentem. Jackson wściekł się nie na żarty, a został udobruchany dopiero wyjaśnieniem, że atrament jest znikający.

Paula Abdul od pewnego czasu brała udział w spotkaniach ludzi cierpiących na nadwagę. Teraz spotkania te przeniosła do własnego domu. Na jedno z nich przyszedł nawet Elton John.

Drew Barrymore widziano ostatnio z Richardem Grieco w jednej z modniejszych restauracji Hollywood. Nie ma wszakże powodów do sensacji — są po prostu przyjaciółmi.

"Wolę językiem przekopać dziurę w Ziemi niż wystąpić w telewizji" — powiedział Johnny Deep. Nic dziwnego, nim zagrał w "Edwardzie Nożycorekcin" przez cztery lata występował w serialu telewizyjnym "21 Jump Street". A jeszcze wcześniej, o czym nie wszyscy wiedzą, Johnny grał na gitarze w grupie "The Kids" wywodzącej się z Kentucky. Zespół był na tyle dobry, że (pod zmienioną na "Six Gun Method" nazwą) występował jako kapela towarzysząca m.in. REM i U2.

Zgodnie z oczekiwaniami film "Rodzina Adamsów" (dostępny i na naszych ekranach) w ciągu pierwszych dwóch tygodni wyświetlania przyniósł dochód w wysokości 55 milionów dolarów.

(zb)

Jestem optymistką

Rozmowa z Alicją Majewską



Fot. Marek Woźniak

— W trakcie koncertu organizowanego przez fundację "Dać szansę" pani występ wyraził publiczność. Czy była to pierwsza wizyta w Zielonej Górze?

— Nie. Z Zieloną Górą związana jestem od wielu lat, dzisiaj nawet to wspominałam. Przy Estradzie Ziemi Lubuskiej powstał mój pierwszy, zresztą znaczący, program — nazywał się "Bardzo przyjemny wieczór". Zdobyliśmy wówczas wiele nagród, między innymi — "Gwiazdę sezonu '78 roku". Program był objazdowy, lecz jego oprawa graficzna była tak niezwykle bogata, że razem z nami jeździła ciężarówka ze scenografią.

— Stuchając i oglądając panią nie mogę oprzeć się wrażeniu, że mam przed sobą wielką optymistkę.

— Bardzo się cieszę, tym bardziej, że czasami słyszę zarzuty, nie dotyczące wprawdzie mojej oso-

bowości lecz repertuaru, krytykowanego właśnie za brak optymizmu. Wydaje mi się jednak, że zarzuty te nie są słuszne. Nawet śpiewane przeze mnie teksty Wojciecha Młynarskiego, które są refleksyjne i nostalgiczne, zawsze mają pozytywne pointy.

Ja z natury jestem podobno optymistką, chociaż z pewnością nie jestem radosną od rana do wieczora i nie w każdej sytuacji, bo sytuacje bywają teraz różne. Dotyczą wszystkich mieszkańców tego kraju, ale powiedziałabym, że artystów troski i niepokoje dotknęły szczególnie. Moje podejście do życia, wiara, że będzie lepiej, że jakoś to będzie na pewno bardzo mi pomagają.

— Plan artystyczny?

Niedawno zakończyliśmy koncerty kołowe. Z podobnym byliśmy w Zielonej Górze w ubiegłym roku, jeszcze z Andrzejem Zauchą. Teraz jesteśmy w trakcie przygotowywania nowego programu. Pod pojęciem "my" kryje się niewielka grupka — Halinka Frąckowiak, Zbyszek Wodecki, Włodek Korcz i ja. Wybrana przez nas forma koncertu, daje możliwość śpiewania razem jest więc troszeczkę inna. Na ogół w programie, w którym bierze udział paru wokalistów, każdy prezentuje swój repertuar i oczywiście też jest dobrze. Ja po prostu lubię śpiewanie na głos, daję to ogromnie dużo przyjemności. Być może źródłem tych upodobań jest fakt, iż śpiewałam kiedyś w zespole "Partita".

Przyczyna wspólnych koncertów tkwi też w jakimś stopniu w obecnej, nie najlepszej sytuacji ekonomicznej, która na życiu estradowym odbija się bardzo mocno. Nie ma na przykład środków finansowych na angaż orkiestry. Niewątpliwie wszyscy to odczuwamy, ja również bowiem jestem przeciwniczką postępowania się półplaybackiem, wydaje mi się, że to co żywe jest znacznie cenniejsze. Poza tym w tej chwili na pewno jest zdecydowanie mniej telefonów i propozycji, kiedyś rzeczywiście się urywały i wymagały jedynie odpowiedniej selekcji. Sytuacja jest więc inna i wymaga od nas inicjatywy, wyzwała większe ambicje, potrzebę pracy, doskonalenia, pomysłów.

— Jak wygląda pani życie poza estradą?

— Zasadniczo jestem przeciwniczką mówienia o życiu prywatnym. Nie chciałabym być źle zrozumiana, jeśli ktoś ma na to ochotę, jest mu z tym dobrze... Ja po prostu nie uważam za konieczne budzenie zainteresowania sobą właśnie w ten sposób.

Rozmawiała

Barbara KURASZKIEWICZ-MACHNIAK

PRYWATNIE

Trzeci mąż Jacqueline?

Jacqueline Kennedy-Onassis, 62-letnia wdowa po dwóch mężach, powiedziała ostatnio: "Jestem teraz w wieku, kiedy muszę być losowi wdzięczna za to, że jestem zdrowa, że z moimi dziećmi wszystko jest w porządku. Naprawdę cieszę się na każdy nowy dzień, który mogę przeżyć."

Jackie trzyma się znakomicie i dzielnie. Chociaż jej osobisty majątek obliczany jest na blisko milion dolarów i wdowa po prezydencie, a potem po multimilionerze, nie musiałaby pracować, Jackie wstaje codziennie rano i idzie — pieszo — do biura, w jednym z drapaczy przy nowojorskiej Piątej Alei. Mieści się tam Wydawnictwo Doubleday, gdzie Jackie zatrudniona jest jako "lektorka" — to znaczy, czyta nadesłane przez pisarzy maszynopisy ich dzieł i wydaje o nich opinie. "Lubię pracować, dzięki pracy człowiek wolniej się starzeje" — mówi pani Kennedy.

Być może praca odmładza, ale pani Jacqueline nie kryje, że zamierza w najbliższym czasie zrobić sobie operację kosmetyczną. "Nie widzę w tym nic złego — to prawda, że należy się starzeć z godnością, ale dlaczego mieć wtedy koniecznie zmarszczki i worki pod oczami?" — pyta Jacqueline. Prócz tego była prezydentowa przestrzega ściśle diety, aby nie utyć i codziennie wieczorem ćwiczy.

Wiele też wskazuje na to, że pani Jacqueline nie zamierza pozostać do końca życia w wdowieńskim stanie. Na jej biurku stoi, obok zdjęć dzieci, oprawione w srebrną ramkę zdjęcie sympatycznego, łysawego pana. Nie odznacza się on, to prawda, urodą, jest jednak znanym biznesmenem, ma ogromny majątek, a poza tym dużo osobistego wdzięku i znakomite poczucie humoru. O miesiąc młodszy od Jackie, z pochodzenia jest Belgiem i nazywa się Maurice Tempelmann. Na pytanie, czy wyjdzie za mąż za Tempelmana, Jacqueline nie mówi "nie".



Kirk Douglas: syn śmieciarza



W grudniu ub. roku, Issur Danielowicz Demsky ukończył 75 lat. Przyszedł bowiem na świat 9 grudnia 1916 r., w niewielkim przemysłowym miasteczku Amsterdam w stanie Nowy Jork, a jego narodziny zwiększyły jeszcze biedę, w jakiej żyła wielodzietna rodzina emigranta z carskiej Rosji. Mały Issur miał już sześć siostr, a jego ojciec zarabiał niewiele, jeżdżąc po mieście wózkami i zbierając smatki i inne pożyteczne odpadki. 75 rocznica urodzin Issura była uroczystością obchodzoną w Hollywood, podobnie jak wiosną tego roku, kiedy nadanie mu specjalnej Nagrody Amerykańskiej Akademii Filmowej, uświetniły swą obecnością największe gwiazdy amerykańskiego kina.

Issur Danielowicz Demsky to bowiem nikt inny, jak znakomity amerykański aktor filmowy, Kirk Douglas. Swe trudne dzieciństwo i początki kariery opisał Douglas w cieszącej się ogromną popularnością pamiętnikach, zatytułowanych "Syn śmieciarza".

Stary śmieciarz zdobył się na ogromny wysiłek, by jego jedyny syn ukończył szkołę średnią. Później przyszły gwiazdor musiał już radzić sobie sam. Studiował na Uniwersytecie St Lawrence, mając się różnych zajęć, jak np. odzwierzy w knajpie. Uzyskał wreszcie dyplom z historii sztuki i niewielkie stypendium, które umożliwiło mu studia, o których coraz bardziej marzył — studia aktorskie.

"Spotkałem go w szkole aktorskiej w Nowym Jorku — wspomina gwiazda Laureen Bacall — był tak miły i zdolny, że zakochałam się w nim pier-
wszą, niewinną miłością. Był też tak biedny, że nie miał nawet pałta na zimę — więc przyniosłam mu stare pałto mojego wujka..."

Douglas zaczął od niewielkich ról teatralnych na Broadway'u, w roku 1946 zagrał pierwszą rolę w filmie i zaraz potem główną rolę męską obok Barbary Stanwyck w filmie "The Strange Love of Martha Years". "Narodził się gwiazdor" — orzeczone wtedy w Hollywood.

Przez długie lata Douglas był najczęstszym w USA grającym aktorem — lista nakręconych z nim filmów jest niezmiernie długa.

Starszy pan, który w lutym 1991 roku przeżył ciężki wypadek lotniczy, jest znów w dobrej formie i... kręci nowy film, noszący tytuł "Yellow". Ma drugą żonę i — w sumie — 4 synów. Trzech z nich — Michael, Peter i Eric związało się z filmem: Michael jest dziś sławniejszy od ojca, co wprawia Kirka w wielką dumę.

K.O. dla żelaznego Mike'a

Walki o mistrzostwo świata wszechwag, o której mówili się od blisko roku nie będzie. Mike Tyson nie wejdzie na ring by odzyskać tytuł. Jest już k.o. Przez wiele lat miejscem jego pobytu będzie zakład karny. Grozi mu kara od 18 do 63 lat więzienia.

"Tyson siedział na jednym końcu łózka, ja na drugim. Nagle zaczął być agresywny. Podniecał mnie — powiedział. Próbował mnie pocałować, ale czuć mu było z ust. Poszłam do łazienki. Kiedy wróciłam był już tylko w slipkach. Zerwał ze mnie majteczki i rzucił na ziemię". Sąd uwiarył 18-letniej Desiree Waszyngton, że taki właśnie początek miało hotelowe spotkanie 19 lipca ubiegłego roku w Indianapolis, słynnego boksera z kandydatką na czarnoskórą Miss Ameryki i uznał to za gwałt.

Nie uwierzono Mike'owi, że dziewczyna oddała mu się dobrowolnie. Zaważyła zła sława i sposób postępowania 25-latk, który swoją metodę bezwzględnej niszczyciela przeciwnika na ringu, przenosił w sferę prywatną. "Zawsze chciałem być dziki, brutalny, podły i bezwzględny — nie ukrywał Tyson. Jestem najgorętszym podrywaczem na Ziemi. Sprawia mi rozkosz, kiedy kobiety odczuwają ból w czasie miłości, kiedy krwawią i krzyczą". Świat obiegło jego krótkie podziękowanie po otrzymaniu doktora honoris causa. "Wprawdzie nie wiem jakim jestem doktorem, kiedy jednak patrzę na zebrane tu zylety, to chciałbym być ginekologiem".

O tym, że mistrz jest w sprawach seksu niebezpieczną bombą, od dawna wiedzieli członkowie jego teamu. Kiedy tylko Mike upatrzył sobie jakąś dziewczynę, starali się uprzedzić ją, czego może oczekiwać po "Izokowym King Kongu". A i tak zaskakiwał nawet prostytutki. "Stanał przede mną nagi — opowiada 35-letnia callgirl, Candy z Atlantic City — i oświadczył, że dziś będziemy bawili się w jego grę. Nazwał mnie Robin i musiałam grać jego byłą małżonkę. Z biciem włóczni. Rzucił mną o ścianę. Uderzył w twarz. Zaczęłam krwawić. Podarł prześcieradło i związał mi ręce z tyłu. A potem pamiętam już tylko potworny ból". Candy nie wytrzymała i poszła na policję. "To brutalne zwierzę — zeznała w protokole. Od 10 lat jestem prostytutką, ale czegoś takiego jeszcze nie przeżyłam. Nie sądzę, aby liczył się dla niego seks. Przyjemność sprawia mi tylko gwałt".

Rzeczywiście brutalne zwierzę, czy ofiara bezwzględnej środowiska? Wychował się bez ojca w slumsach Brooklynu. Znał tylko uliczne prawo pięści. Jako dziecko kradł, bił, napadał. Kiedy dorastał już był oskarżony o gwałty. Boks miał być ratunkiem, podobnie jak małżeństwo z aktorką Robin Givens, w którym było jednak więcej ran niż miłości. Przy tym wszystkim Mike Tyson uważa, że nie jest złym człowiekiem.

Jak dementować plotki?

Tajemniczy minister



W Polsce, o życiu prywatnym osobistości świata kulturalnego i politycznego, rzadko można wyczytać w magazynach ilustrowanych. Model lansowany tak udatnie m.in. przez francuski "Paris Match" — jeszcze się w naszym kraju nie przyjęła (z różnych przyczyn). Nie zaspokojona ciekawość skłania ludzi do dawania posłuchu "szepcanej propagandzie". Niestety, często także z winy osób "na świeczniku", trudno potwierdzić czy zdementować plotkarskie wieści. Jak to wygląda w praktyce — pokazuje wypadek urzędującego ministra spraw zagranicznych.

Adres pierwszy — Sejm
Minister Krzysztof Skubiszewski nie wyraża zgody na rozmowę o swoim życiu prywatnym. Dlaczego?

— Mam prawo do ochrony życia osobistego — odpowiada minister i odchodzi.

W sejmowej restauracji wszyscy znają ministra Skubiszewskiego. Kelnerki wpadają w poploch, gdy pytam o szefa MSZ.

— To bardzo porządny człowiek — odpowiadają, prosząc o zachowanie ich anonimowości (!). — Wysoka kultura, inteligencja, grzeczność...

— Posłowie również nie chcą się publicznie wypowiadać.

— Możemy mówić tylko o jego działalności politycznej odpowiadają.

Jeden z ochroniarzy, gdy minister spożywa obiad, pyta zdenerwowany: czego wy od niego chcecie? Po chwili opanowuje się i mówi:

— Pracowałem z różnymi ministrami i z pełną odpowiedzialnością mogę odpowiedzieć, że pan Skubiszewski to jeden z najbardziej zacnych!

Wystarczy tych sejmowych laurek. Szukajmy dalej!

Adres drugi — MSZ

Wszyscy otwierają usta, gdy ich pytam o prywatne życie ministra.

Pracownicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych stają na baczność i tylko dobrze mówią o swoim pryncypale.

Efektowna urzędniczka, która wychodzi z toalety opowiada:

— Wystarczy na niego spojrzeć! Jak ubrany?! Jak się zachowuje?! Jaki mądry i odpowiedzialny?! Chyba obecnie nie mamy lepszego kandydata na to stanowisko.

Na korytarzu oczekuję na kolejnych informatorków. Mężczyzn pytam czy mieli kłopoty z szefem. Odpowiedź pierwsza:

— Co z tego, że kawaler? Żal mi, że stał się obiektem plotek! Jak łatwo na kogoś rzucić obelgę! Do przeprosin nie ma chętnych!

Odpowiedź druga — przecząca.

Adres trzeci — były dom

Dziewięćpiętrowy wieżowiec przy ul. Słowiańskiej 18. Na liście mieszkańców pod numerem 42 figuruje Krzysztof Skubiszewski.

Dozorca nie ma wątpliwości:

— Tak, to obecny minister spraw zagranicznych. Mieszkanie? Kawalerka. Ile metrów powierzchni?

Tylko 29! Jak się rozstaliśmy? Pamiętam dokładnie kiedyś mnie zawałił i mówi: "Na jakiś czas wyjeżdżam do Warszawy". Nie ma go do dziś.

— Często wracał po książki — mówi Jolanta Nowak. — Wszystkie należności za jego mieszkanie reguluje jego sąsiad — prof. Rudnicki. Jaki był?

— powtarza moje pytanie pani Nowak. — Wierzący! W osiemdziesiątym ósmym, tuż przed 11 listopada przyszedł prosić o flagę państwową.

Zdzisława Mozola od początku mieszkała z prof. Skubiszewskim na tym samym piętrze.

— Nie miał telewizora, to prawda. Taki umysł, to i po co mu? Szkoda, że samotny. Dawniej przyjeżdżał z pięknymi kobietami, ale on raczej stronił od pań. Poświęcił się dla matki i cały czas był przy niej. Aż do śmierci...

Maria Napierala mieszkała z Krzysztofem Skubiszewskim 20 lat w tym samym bloku.

— Miałabym grzech, gdybym coś o nim złego powiedziała. Widziałam te panienki, które na niego leciały. Ale on wolał książki pod ręką.

Maria Rzepka, sąsiadka, też nie powie o profesorskim złym słowie:

— Jak by mnie chciał, to bym go wzięła! Trudniej znaleźć takiego męża niż wygrać na loterii. Nigdy go nie widziałam pijanego, chociaż może miał jakieś przyzwyczajenia jako stary kawaler. Szkoda, że profesor już do nas nie wróci...

Jerzy ANDRZEJCZAK



Od pierwszego spotkania jest dla mnie miejscem najdziwniejszym na ziemi. Nawarstwili się tu i spłoty, w iscie gordyjskim suple piękno aż trudne do wypowiedzenia, brzydota otoczenia, nieszczerze porzucenia i nadzieja na ponowny rozkwit.

Pamiętam jak dziś. Wtedy, jeszcze jako początkujący dziennikarz radiowy, pojąłem jak ubogi jest warsztat słowa mówionego, które w żaden sposób nie jest w stanie oddać tego, co zobaczyłem w Brodach. I może tylko to krótkie i dosadne zdanie wypowiedziane, a może bardziej wykrzykzane przez Tomasza, może coś tu wyjaśnić? To było tak. Przejchaliśmy przez wyjątkowej piękności bramę. Samochód zatrzymał się między dwoma światłami. Po lewej był ten stary. Piękny i porzucony. Ogromny pałac, mimo tragicznego wyglądu pysznił się w oddali i nie poddawał. Jakby krzyczał, że to prawda, że jest. że Kraszewski. Brühl, hrabina Cosel, cudny francuski park, te bale... Tak, to wszystko prawda.

Na prawo — świat współczesny. Pawilon GS, ciżba cisnąca się z kartkami po kawalek ochłapu. Koszmarowa budowla koszmarowego systemu. Tomasz bezradnie kręcił się między tymi światłami, wreszcie z rozpaczą utkwiał wzrok w GS-owskim, jakimś takim surrealistycznym zadaszaniu tego pawilonu, podpartym na kanalizacyjnych, zardzewiających rurach i krzyknął: "Macieję, to zrobił jakiś zwykły ch...!!!". Kartkowy świat nawet nie zwrócił na to uwagi. Pamiętam jeszcze, że namiętnie domagałem się z Tomaszem, aby położono na pałacowym dachu kilka brakujących dachówek. Ówczesny naczelnik z uporem tłumaczył nam na czym polegają obiektywne trudności, uniemożliwiająca założenie dziury w dachu. Nie byliśmy w tej sprawie ani pierwsi, ani ostatni. Pałac nikomu nie był potrzebny. "Panie — skwitował jeden z mieszkańców Brodów — my nie mamy w domu szcra. a hrabiowską ruiną się będziemy przejmować?"

Schylek "realocjalny" nie był już taki okrutny, bo do dobrego tonu należał wypoczynek robotniczej klasy w pałacach. Remontowano więc je gdzie się dało, a do Brodów zjechali fachowcy od spraw socjalno-bytowych jakiegoś zakładu w Bielsku Białym. Radość jednak była krótka. Ustrój pozwalający "państwowym" na wydatki bez opamiętania, walił się w błyskawicznym tempie. Ten, który nadszedł daje szansę ludziom bogatym jak Sasi. Tylko tacy są w stanie odbudować i utrzymać pałac. Wójt gminy — Zbigniew Wilkowiecki nie może nawet zatrudnić stróża, aby upilnował resztek dawnej świetności.

Ten jednak, który chciałby komunistów oskarżyć o doprowadzenie do ruiny jednej z najświetniejszych w Europie rezydencji magnackich, musiałby szukać UB-ków, czy też NKWD, w otoczeniu króla Fryderyka II, który 1 września 1756 roku wydał okrutny rozkaz. Kronikarz pisze: "(...) oficer kazał otworzyć drzwi do wszystkich pomieszczeń pałacu, gdyż, jak powiedział za parę godzin zostaną tutaj zakwaterowane oddziały wojsk pruskich. Po obe-



rzeniu pomieszczeń kazał wprowadzić się na stych, gdzie wskazał wachmistrzowi kilka miejsc, szepcąc mówiąc do niego parę słów. Tymczasem grupa husarów wjechała na dziedzińiec prowadząc z sobą kilka wozów słomy. Oficer kazał zgromadzonej służbie wnieść słomę na stych. Kiedy mu odmówiono, uczynili to sami husarzy. Gdy zmiarkowano co Prusacy chcą uczynić, zgromadzeni ludzie rzucili się oficerowi do nóg, prosząc go, aby zaniechał zamiaru spalenia pałacu. Husar odparł: że taki ma rozkaz i żeby ludzie cofnęli się, bo w innym wypadku użyje broni. W chwili kiedy potężne kłęby dymu wydobywały się przez dach i górne okna, oddział opuścił miasto (...)"

Być może pojawił się jednak nowy Brühl? Czyżby miał nim być dr Z. E. Kowalski (a coż to za pospolite nazwisko powiedzieliby sascy magnaci) wraz z mamą? Chociaż formalnie to właśnie mama, zamieszkała w Łodzi, gra solo, to jednak syn wyraźnie dominuje przy załatwianiu każdej sprawy. Jak jednak wójt z Brodów ma utrzymać stały i systematyczny kontakt z facetem, który mieszka w... Republice Południowej Afryki?! Trzeba jednak przyznać, że raz pan Kowalski stamtąd zatelefonował i gadało się lepiej niż z Lubuskim czy Gubinem. Jadwiga Kowalska — nowa, formalna nabywczyni schedy po Brühlu, nie prezentuje bynajmniej zbyt dużego zainteresowania pałacem. Wydaje się, że obca jest jej raczej historia. A szkoda, bo gdyby się z nią zapoznała, może wyciągnęłyby jakieś refleksje, które poza zwykłym interesem pozwoliłyby przywrócić Brodom znanie tajemniczości i mroczności? Może właśnie na taki "towar" z utęsknieniem czekają znudzeni zachodni turyści?

W książce "Na peryferiach historii" Jerzy Piotr Majchrzak tak pisze o Brühlu: "Pisać lub mówić o Henryku Brühlu z małą choćby odrobiną sympatii byłoby zbyt wielkim uprzejmstwem na rzecz tego "schwartzcharakteru" XVIII wieku. Borowiczeny, autor doskonałej monografii o Brühlu, nazywa go "Medicim, Richelieu i Rothschildem" swojej epoki. Nie bez racji.

Brühl w każdej skórze czuł się dobrze pod warunkiem, że nie szkodziła ona jego prywatnym interesom. Wiedzieć bowiem trzeba, że nasz bohater zajmował się tylko interesami będącymi jego prywatnymi interesami. W ratowaniu własnej twarzy nie gardził żadnym sposobem pozbycia się oponentów. Był mistrzem intrygi. Trucizna, sztylet, płatni mordercy — to szerokie drabiny, która wyniosła go na szczyt (...)"

Wiosną ubiegłego roku, zaniepokojony o los pałacu wójt zwraca się do konserwatora zabytków. Informuje go, że nie się nie dzieje. Konserwator potwierdza te fakty i podkreśla, że pani Kowalska nie respektuje nakazów konserwatorskich. Efektem tych rozmów jest pismo wójta wysłane do Łodzi w październiku: "(...) jeżeli w ciągu 14 dni od daty otrzymania niniejszego nic się nie zmieni, sprawa zostanie skierowana do sądu celem zwrotu gminie nabytego majątku". Po tym groźnym piśmie nastąpiła reakcja. Wójt Brodów przyzwyczał się już do takiego stylu. Doktor Kowalski adresuje do wojewody zielonogórskiego bardzo obszerne pismo: "Wielce szanowny Panie Wojewodo, w nawiązaniu do mojej wcześniejszej korespondencji do UW uprzejmie informuję, że w wyniku przeprowadzenia

głębokiej analizy ekonomicznej planowanej budowy fabryki szampana i rozlewni win gronowych w Brodach, uważam za konieczne zorganizowanie wspólnego frontu zainteresowanych stron, mającego na celu uzyskanie specjalnych koncesji podatkowych dla proponowanego przedsiębiorstwa (...). Mam nadzieję uzyskać w tym względzie Pańskie osobiste poparcie ze względu na zamiar inwestowania na terenie województwa zielonogórskiego". Dalej Kowalski International (PTY) Ltd, szczegółowo i na podstawie analiz komputerowych wyjaśnia wojewodzie ekonomiczne zagwazki przedsięwzięcia. Dowiedzieć się z nich można m.in., że na Brody może spłynąć dobrodziejstwo wielu milionów dolarów, ale... "Uważamy, że dla wsparcia naszych działań powinniśmy stworzyć lobby obejmujące poza władzami województwa, także wysokie osobistości z Ministerstwa Finansów, Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Kultury i Sztuki oraz Komisji Planowania

(autor pisma ma zapewne na myśli CUP — przyp. autora) Jesteśmy pewni gorącego poparcia polskiego Biura Interesów w Pretorii oraz Biura Rady Handlowej w Johannesburgu. Działania te należy skoordynować w ściśle określonym przedziale czasowym. Decyzję winny zapisać najdalej za tydzień do dwóch po wyborach".

Mamy więc do czynienia z precyzyjnym scenariuszem działania korupcyjnego i to znów w powiązaniu z alkoholem! Było i będzie w tym znękanym kraju jeszcze trochę afer, ale takiej, obejmującej tyle ministerstw, centralnych urzędów jeszcze nie. Cóż to za pożywka dla dziennikarza. Szkoda, że podczas spotkania wojewody (i senatora) z panem Kowalskim w Warszawie nie doszło do zawiązania tego "lobby". Okazuje się jednak, że warto pamiętać żywciorys pana na Brodach.

Ale gdzie one są? Gdzie pan Kowalski amieszcza w swoim scenariuszu wójta? Tam, gdzie trzeba. Zbigniew Wilkowiecki otrzymał z RPA telefon, za pośrednictwem którego nasz bohater, Polonus opowiedział mu o wielkich planach. "Odbudowane Brody zgodnie z naszymi zamiarami staną się krajowym centrum kultury winiarskiej (niech drzy mieszcowski bar GS — przyp. autora). Powstanie tam luksusowy hotel z restauracjami i piwnicami winnymi, pola golfowe, tory jazdy konnej będące atrakcją wskała międzynarodowej". Pan Kowalski nie wspomina tylko, czy w roli obsługi wystąpią miejscowi, czy też przywiezie z RPA "własną" o nieco innej karnacji skóry. To też byłaby nie lada atrakcja. W każdym razie cały ten miód skapnie na nieszczerze Brody dopiero wtedy, gdy minister finansów, namówiony przez wojewodę, da panu Kowalskiemu super-specjalne ulgi, za które musiałby stanąć co najmniej przed pewnym trybunałem.

Wójt, jak wójt jest bardziej przy ziemi i nie bacząc na straszliwą odległość i dzielący dystans, zadał swemu rozmówcy jedno tylko pytanie: Moze by tak pan stróża zatrudnił?

I owszem, za trzy dni przyjechał z Warszawy kierowca z poleceniem dla wójta, by zatrudnił stróża. W związku z tym, że z drobnymi są zawsze kłopoty, kierowca przywiózł też kopertę, w której było 5 milionów złotych dla kandydata oraz pismo: "Jeśli będą kłopoty, proszę kontaktować się z moją firmą w RPA. Kowalski"

Oj, Brühlu, Brühlu! Spotkała cię i twój pałac zasłużona kara. Nieprędko wypijesz szampana z potudniowoafrykańskich winnic, nie pograsz ty w golfa, nie pojedziesz na koniku. Jeśli twa pokretna dusza nie odpokutuje w piekielnych czeluściach, długo będziemy płacić się po zrujnowanym pałacu.

Maciej SZAFRAŃSKI
Fot. Marek Woźniak



Tej nocy znów miał okropny sen. Pamięta, że całe niebo objęte było luną. Coś jak wybuch atomowy, albo może biblijna Apokalipsa... Przerażony do granic wytrzymałości wracał do mieszkania, wynosił z niego najpierw Danuśkę — żonę, a potem na raz obie córki: starszą — Magdę i młodszą — Kasię. Na szczęście zadzwonił budzik i przerwał ten okropny koszmar...

Za chlebem

Tak, budzik dzwonił jak za starych dobrych czasów. Bo teraz przecież nie ma go nawet po co nastawiać. Od jedenasty miesiąc jest na bezrobociu. Rano zrywa się tylko wtedy, gdy wypłacają zasiłek, tak jak dzisiaj... Kolejka pod pośrednikiem jest wtedy taka jak za kartkowych czasów do mniego. Ale wtedy w tym ognisku stawała Danuśka. On, Paweł, ślusarz narzędziowy, pan fachowiec pełną gębą przynosił do domu tyle szmalu, że Danuśka nieźle musiała się nagimnastykować by go wydać. Takie to były wtedy czasy. A teraz? Żal nawet machnąć ręką... Pomyślcie, że dzisiaj cieszy go dzwonek budzika — dzwonek, którego do niedawna tak nienawidził. No bo kto nie lubi sobie pospać zamiast pędzić na złość do roboty... Oj, dużo by dzisiaj dał za to żeby znów co rano wciskać guzik zegara. Już lepsze to przecież niż nocne koszmary, które nawiedzają go coraz częściej. Tym częściej im bardziej maleją jego, Pawłowe, nadzieje, na jakąkolwiek odmianę losu.

Jasne, nie wszyscy tak to przeżywiają jak on. Weźmy, Tadzik — kumpel jeszcze z zawodówki, z którym razem pracowali potem w POM-ie. Tadzika objęli grupowym miesiącem przed Pawłem. No bo Tadzik kawaler, a takich zwalniali w pierwszej kolejności. Tadzik ani przez chwilę tym się nie przejmował. "Co tam, jakoś to będzie" — mówił jak zwykle. Bo Tadzik nigdy nie wpadał w panikę. Taki już ma po prostu charakter. I rzeczywiście. Od lata ubiegłego roku Tadzik po zasiłek przyszedł własnym samocho-

dem. Najpierw polonezem, a teraz już fordem kombi.

Tadzik po prostu wynajął się do roboty facetowi, który handluje zieleniną. Ot, najpierw co rano takich robił jak Tadzik rozrzucał po kilku okolicznych miasteczkach ze skrzynkami z towarami, a pod wieczór zbierał ich z kasa. Rozrzucał i zbierał — czas przesyłu nie bez powodu. Teraz facet jest pan biznesmen, właściciel sieci sklepów i kto go wie czego tam jeszcze. Tadzik jak to Tadzik, zgodził się pracować u faceta bez kwitów. Sam co miesiąc pobierał dodatkowo zasiłek, a facet nie musiał płacić za niego ZUS-u. Normalna, nie oni jedni przecież tak robią...

Ale Paweł tak nie potrafi. To trzeba już chyba mieć taki charakter jak Tadzikowy. Paweł nigdy w życiu niczego nie zakombinował — nawet śrubki, jak mu była potrzebna, z zakładu nie wyniósł. On też ma swój charakter. A zresztą, przecież nawet nie musiał. Był przecież dobrym fachowcem i zarabiał nieźle. Nieraz też poprawiał po Tadziku to co tamten sfuszerował...

A teraz... No tak. Ta opowieść o Tadziku jest nie bez powodu. Tadzik odbierał dzisiaj po raz ostatni bezrobocie. Jak zwykle wpadł prawie na ten moment, gdy Paweł dochodził do kasy. Ten to ma wycucie... Jasne, że go wpuścił przed siebie, w końcu kumpel.

Gdy wyszli z pośredniaka Tadzik podprowadził go do okazałego fonda. "Odwożę cię" — rzucił niedbale. "Właśnie kupiłem tego grata. Zacznym nowe życie" — dodał tajemniczo. Po drodze wszystko się wyjaśniło: Tadzik otrzymał właśnie ostatni zasiłek. Teraz więc już musi

W Mongolii Najbardziej błękitne niebo

Drogi, niczym w Nowym Jorku czy Moskwie, przecinają się pod kątem prostym. Ale nie ma asfaltu — tylko kurz. Wszędzie rozsypane jest ziarno. Ciężarówkami transportujące zboże do gorzelni są nieszczelne. Nikt nie dba o to, by ładunek dotarł do fabryki w całości.

Chłopcy są z tego niezadowolony — mówi Altan, młody fotograf ze stolicy. Tutaj zboże nie rośnie. Trzeba je importować.

Po traktach leniwie snują się kozy, świny i włochaty krowy, cierpliwie wyjadając zgubioną pszenicę. Zapasów paszy gromadzi się niewiele, mongolskie ziemie nie obfitują w śnieg. Gdy jednak śnieg spadnie z nieba i przykryje step, wiele zwierząt pada z głodu.

Charchorin leży w samym centrum Mongolii, nad rzeką Orchon, skąd przed wiekami wyruszyły wojska Dżyngis-chana na podbój Azji i Europy. Z dni chwały przetrwały kamienny krąg (podobno pozostałość po Wielkiej Jurcie, rezydencji jednego z chanów) i lamajskie świątynie, nazwane Erdene Dzuu. Mniisi przyjeżdżają autobusem z innego miasta. Dopiero od niedawna wyznawanie religii nie spotyka się z szykanami komunistycznych władz. Wśród starych, pomarszczonych mnisich twarzy ujrzyć można coraz więcej młodzieży — to absolwenci jedynej lamajskiej szkoły w Mongolii, działającej w stolicy — Ulan Bator, zwanej coraz częściej, jak przed komunistyczną rewolucją — Urga. Na religijne obrzędy przybywa sporo wiernych. We wnętrzu wypełnionym dymem z kadzideł, dźwiękami z gongów i monotonną modlitwą, wielu Mongołów prosi o błogosławieństwo, wręczając każdemu z mnisich kilka banknotów.

W Charchorinie domów z cegieł jest niewiele: siedziba miejscowych władz, kilka sklepów, stolówka, hotelik, w którym drzwi nie mają zamków, materace — prześcieradła, a światło zapala się albo wcale, albo od razu na całym parterze. Ale w hotelu nocują tylko przyjezdni. Mongołowie mieszkają w jurtach, zgrupowanych w ustawione wzdłuż prostokąty ogrodzone pletem. Miasteczko z wójtoku ciągnie się po horyzont.

Wokół jurt nieporządek — błoto, odpadki, sterty drewna. Za to w środku idealna czystość. Na ścia-

nach fotografii przodków i gospodarzy, na podłodze kilka kolorowych skrzyń, ozdoby z mongolskimi motywami ludowymi i pomalowane podobnie lóżka, na których ułożono stopy haftowanych poduszek. W środku żelazny piec, nad nim żarówka. Gościom podaje się narodowy napój — herbatę zmieszana z mlekiem, tłuszczem i solą, chleb i twarde, kozi ser. Gościnność jest tradycją. Powiązaniem z przeszłością są też skórzane buty, z charakterystycznie podwiniętymi do góry noskami.

Mongołowie — mówi po rosyjsku starzec z Chorchorinu — szanują matkę-ziemię, nie chcą by szpic butów nawet przez przypadek ją zranily.

Współczesnym przejawem zamożności jest radiacki motocykl lub — co bardzo rzadkie — samochód. Nawet jednak samochody osobowe czy ciężarówki upodabniają się do ukochanych przez pastery zwierząt, gdy zimą — dla ochrony przed chłodem — okrywa się je krowimi skórami.

Brakuje wszystkim — mleka, maszyn, nowoczesnych fabryk, odzieży, szlaków kolejowych, ale też najczęściej europejskiej pogoni za pieniądzem. Europejczyk powie, bieda. Ale Mongołowi nigdy w stepie nie było lekko. Jest przyzry, czajony. Młodzi, o stan gospodarki obwiniają Rosjan, eksploatujących za półdarma mongolskie bogactwa. W stolicy nastroje są radykalniejsze niż na prowincji. Dynamiczniej czekają na obcy kapitał — japoński i niemiecki.

Rosjanie narzekają, że utopili w Mongolii miliony rubli, wybudowali przemysł, zelektryfikowali całe połacie kraju i taka wdzięczność...

To także przez to, przez te nakłady, bezzwrotne pożyczki — mówią w naszym kraju jest, jak jest... Wszystko przez to, że oni mają inną mentalność. Koczowniczą.

Już przed ponad rokiem w stolicy tajemnicze grupy malarzy pomników obłąły konstytucji Lenina i Czobjalsana. Z transparentów i monetyczki zniknęły słowa "komunistyczny" czy "socjalistyczny". System wielopartyjny już spowszedniał. Nieśmiało jeszcze rozprzestrzeniają się prywatne inicjatywy. Międzyepoka — stare nici już zerwane, dopiero nowe należy odnaleźć.

Jacek MITKA

DZIEWCZYNA NOWEJ



Kandydatka Marca
nr 12
Justyna
Kurkowiak
z Sulechowa



Fot. Marek Woźniak

Począwszy od 1 marca br. głosujcie na "Dziewczynę Lutego GN", wytypowaną spośród 8 fotografii zamieszczonych w "GN" w lutym br. Typować należy na kartkach pocztowych wysyłając je do 15 marca br. do Redakcji.

Tymczasem kontynuujemy naszą zabawę! Przesyłajcie swoje zdjęcia wykonane amatorko przez znajomych, przyjaciół, narzeczonych... Mogą to też być, fotografie wykonane w zakładzie fotograficznym.

Nasz fotoreporter Marek Woźniak typuje na podstawie otrzymanych zdjęć 8-10 kandydatek, które zaprosimy do redakcji na seans zdjęciowy. Wiek kandydatek od 18 do 25 lat.

Fotografie najatrakcyjniejszych dziewczyn wykonane przez Marka Woźniaka trafią na łamy "Gazety Nowej". Publikować je będziemy w wydaniach magazynowych. W ten sposób każda z Was może stać się "Dziewczyną Gazety Nowej".

To jednak nie wszystko! Spśród kandydatek do tytułów: "Dziewczyna Lutego i Marca GN" Czytelnicy wybierają będą "Dziewczynę Zimy" i podobnie: Kwietnia, Maja, Czerwca — "Dziewczynę Wiosny"; Lipca, Sierpnia, Września — "Dziewczynę Lata"; Października, Listopada i Grudnia — "Dziewczynę Jesieni".

W styczniu 1993 r. głosować będziemy na "Dziewczynę Roku GN", która otrzyma nagrodę — "Fiata 126p".

Przypominamy!

"Dziewczyna Miesiąca GN" otrzymują nagrodę w wysokości 1 miliona złotych, a "Dziewczyny Zimy, Wiosny, Lata i Jesieni" po 5 milionów złotych.

Czytelnicy, którzy nadesłali swoje propozycje, wezmą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród.

CZEKAMY!

która po kilku dniach wyjechała. Była intruzem i przeszkadzała matce w "cieszeniu się" jedynakiem. Po trzecim roku Darek postanowił ponownie spróbować, i tym razem zaprosił "koleżankę" z "bratem", czyli swoją sympatię i kolegę z uczelni. Michalina szybko wyczuła, że goście nie są rodziną, a dziewczyna przyjechała, aby "zabrać" jej syna. Ciężko było tego powodu. Nie chciała jednak robić przykrości Darkowi.

X X X

Był upalny, lipcowy dzień 1969 r. Afisze na drzewach zapraszały do sąsiedniej wsi G. na zabawę. Darek z dziewczyną i kolegą postanowili wybrać się, aby potańczyć. Michalinie nie podobał się pomysł pójścia do G. Przed wyjściem całej trójki powiedziała tylko: "Dareczku, tylko uważaj na siebie". Pamięta, że uśmiechnął się, pocałował ją w policzek i młodzi poszli. Wtedy, po raz ostatni widziała go żywego.

Wiadomość o śmierci syna nadeszła w nocy. Obudził ją milicjant, który przyjechał zawiadomić, że Darek zginął w wypadku samochodowym, a dziewczyna i chłopiec leżą w szpitalu w K. Padła wtedy nieprzytomna na podłogę i świadkiem odzyskała dopiero po dwóch dniach. Pogrzebem zajęła się rodzina. Sprawy nigdy nie zatrzymano. Prawdopodobnie, jechał pijany samochodem marki "Warszawa" i po spowodowaniu wypadku, zbiegł.

Od śmierci Darka minęło ponad dwadzieścia lat. W jego pokoju nic się nie zmieniło. Wszystko leży tam, gdzie było za jego życia. Wydaje się, że wyszedł tylko na chwilę i zaraz wróci. Michalina Z. żyje tylko dla pamiętek po nim. Ludzi stara się unikać. Gdy czasami spotka kogoś w miejscu na drodze do wsi, w którym zginął syn, pożali się na swój los i przemycie łzami nieruchome oczy.

Edward JABLONSKI

Czy warto żyć... bez syna?

cdn ze str. 1

Ktoregoś dnia przyjechał do niej brat Leon i zastał "narzeczonego". Pochwalił wybór i spytał — kiedy ślub? Powiedziała, że jeszcze na ten temat nie rozmawiali. Ponaglana przez rodzinę postanowiła rozmówić się z Józefem, co do ich przyszłości. Nie podejmował tematu, przechodząc cicho na inne, aż w końcu wykrztusił, że ma żonę i dziecko w Śremie, z którymi nie ma zamiaru się rozstawać. Usłyszawszy to, wyrzuciła go za drzwi i powiedziała, żeby więcej się nie pokazywał.

X X X

Po dwóch miesiącach od tamtego wydarzenia poczuła się bardzo dziwnie. Ciągłe wymiotowała i miała zawroty głowy, aż w końcu pojechała, za radą koleżanki ze szkoły, do K., do lekarza. Dowiedziała się, że jest w ciąży, a ojcem przyszłego dziecka będzie Józef L. Na przerwanie było już za późno. Do domu wróciła zrozpaczona i przez dwa dni nie pokazywała się w szkole. Dopiero kierownik przywołał ją do porządku. Mijały dni i tygodnie. Michalina bała się o wszystkim powiedzieć rodzinie i ścisła się bandażem, aby nie było widać rosnącego brzucha. Na pytanie koleżanek, dlaczego tyje odpowiadała, że lubi dobrze zjeść. Gdy była w ósmym miesiącu ciąży, już nie dało się ukryć. Lotem błyskawicy rozeszła się wieść, że pani nauczycielka będzie miała dziecko. Nikt jednak nie potrafił powiedzieć, kto będzie ojcem. Domniemanymi "sprawcami" byli, w opinii kobiet ze wsi,

Leszek A. i Kazimierz C., którzy przy różnych okazjach mówili, że Michalina im się podoba i chętnie poszliby z nią do łóżka. Rodzina przyjęła wiadomość o ciąży ze spokojem. Wydelegowano nawet siostrę, aby pomogła w prowadzeniu domu. W lutym 1948 r., przyszedł na świat syn, któremu dała imię Dariusz.

X X X

Niechciane dziecko stało się oczkiem w głowie starej mamy Michasi, gdyż tak mówili o niej we wsi. Zapomniała o "żeszonym" wstydzie i postanowiła poświęcić swojemu jedynakowi każdą, wolną chwilę. Gdy była w szkole, Darkiem zajmowała się sąsiadka. Ludzie zaczęli mówić, że dostała "hyzja" na jego tle. Ojciec, czyli Józef L., którego zostawiła żona, próbował doprowadzić do spotkania i "pogodzenia się", jednak nic z tego nie wyszło. Michalina tak była zrażona do mężczyzny, że nie pozwalała żademu zbliżyć się do siebie i Darka. Odwiedzać ich mogli jedynie kobiety. Syn rósł szybko i zdrowo. Ukończył podstawówkę na samych piątkach. Szkołę średnią w K. "przeszedł" śpijąc i zdał na studia. W 1966r. zamieszkał w akademiku w Poznaniu. Miał w przyszłości zostać prawnikiem. Michalinę cieszyła mądrość Darka i przywiązanie do niej. Egzamin pierwszy raz zaliczył, jak burza. Kiedy tylko mógł, przyjeżdżał do domu, oczekiwany zawsze z niecierpliwością. Po pierwszym roku, zaprosił do siebie na wakacje koleżankę ze studiów,

wyszedł jeden. Tamten wyjął broń i skierował się w stronę korytarza z widną, widocznie szedł sprawdzić posterunek. Brent spojrzął na zegarek. Cholera, do przyjazdu kelnera zostało niecałe trzy minuty, szybciej, szybciej, przynaglał go w duchu. Wyciągnął nóż i stanął za ścianą korytarza prowadzącego do windy. Tamten nadchodząc spokojnie. W momencie gdy jego ręka z rewolwerem wyłoniła się zza zakrętu, Brent uchwycił ją i szarpnął w przeciwnym kierunku, a sam z pełnego zamachu pchnął go nożem w serce. Zaskoczenie było pełne, nie zdążył nawet pociągnąć za spust. Brent nie dał mu opaść bezwładnie na podłogę. Złapał go pod rękę i powoli ułożył pod ścianą. Tylko rewolwer stuknął o podłogę, wypadając z ręki. Spojrzął na niego i poznał go natychmiast, to Tappeta, jeden z rewolwerowców mafii prowadzącej narkotyki z Kolumbii. Ciekawe towarzystwo zafundował sobie senator, pomyślał. To i lepiej, zabijanie takich drani powinno dawać odpust zupełny!

Stał przy ścianie za drzwiami i czekał aż winda zatrzyma się i otworzą się drzwi. Kelner spóźnił się już prawie dwie minuty, a przecież tamci w każdej chwili mogli się zaniepokoić, że Tappeta tak długo nie wraca. Wreszcie winda zatrzymała się i wysiadł z niej tyłem kelner, ciągnąc za sobą wózek. Wyprzedził go z windy i dopiero teraz zobaczył, że siedzący za stołem mężczyźni są prawdopodobnie martwi. Twarz wykrzywiła mu się z przerażenia, chciał krzyknąć. W tej samej chwili wyskoczył drugi mężczyzna z rewolwerem w ręce. Brent stał z boku drzwi, więc dzieliło ich nie więcej niż trzydzieści centymetrów. Tamten już nie mógł skierować ani ręki, ani tym bardziej ciała w bok i Brent strzelił do niego z najbliższej odległości dwa razy. Widział jak pociski doszły celu i tamten upadł na twarz tarasując nogami drzwi od windy. Kelner stał nadal z rozdziawionymi ustami. Brent podszedł do niego, nie musiał mu grozić, był sparaliżowany ze strachu. — Powiesz głośniej słowo, a już nie żyjesz, rozumiesz?! Kelner nie odpowiadał, ale było widać, że okropnie się boi. W końcu facet, który zabił trzy osoby, nie będzie się przejmował kimś takim jak on.

— Ściągaj fartuch! Tamten szarpnął się spazmatycznie. — Nie bój się, nic ci nie zrobię, jeśli będziesz posłuszny! Ile razy masz pukać do pokoju 25125? Kelner od razu odpowiedział, widać było, że bardzo się stara. — Dwa razy szybko i dwa razy w odstępie dłuższym. Brent uderzył go trzymaną bronią w kark, rękę i nogi skrepił klejącą taśmą, której kawałkiem zalepił mu też usta. Dopiero teraz zobaczył, że leżący wciąż blokuje drzwi windy. Podszedł szybko, odciągnął jego nogi w bok i wolił winda. Może nie zauważyli, że była pewna przerwa w działaniu windy. Teraz i tak myślenie o tym nic by nie dało. Ubrał fartuch i pchając przed sobą wózek podjechał pod pokój 25125.

cdn

Odtwarzacz video Panasonic za ... 1.500 zł!!!

Tak to prawda gdyż tyle kosztuje znaczek na list, w którym prosimy przesłać na nasz adres wypełnioną przez Państwa ankietę. Pośród uczestników ankiety zostaną rozlosowane premie w postaci produktów **Panasonic**:

- odtwarzacz video P2-U (3 głowice, 3 systemy, możliwość nagrywania)
- 2 zestawy kaset video E 195 (po 10 szt. w zestawie)
- 30 kaset video E 180

Termin nadsyłania ankiet upływa dnia 4 kwietnia br. Wyniki losowania premii zostaną ogłoszone w prasie po 14 kwietnia tak by premie trafiły do Państwa jeszcze przed świętami.

ankieta

1. Posiadam następujący sprzęt **Panasonic**:
televizor , magnetowid , odtwarzacz ,
kamerę video , sprzęt audio .
2. Zakupu dokonałem (łam): za granicą , w kraju .
3. Rocznie kupuję szt. kaset video w tym najczęściej:
E 180 , E 195 , E 240 .
4. Kasety video **Panasonic**
są moim zdaniem w handlu dostępne:
łatwo , trudno , bardzo trudno .
5. Planuję zakup sprzętu **Panasonic**:
televizor , magnetowid , odtwarzacz video ,
kamera video , sprzęt audio .
6. Wyżej wymieniony zakup planuję na:
rok bieżący , lata następne .
7. Zakupu chcę dokonać: za gotówkę ,
w systemie ratalnym .

Imię i nazwisko, wiek,
zawód,
dokładny adres zamieszkania,
....., tel.

P. H. RUDIMEX
Zielona Góra
importer i autoryzowany
dealer f-my **Panasonic**

nasz adres:
al. Konstytucji 3 Maja 10
65-958 Zielona Góra
P. O. BOX 66

AK-970A

BEZPOŚREDNI **RENAULT**
DEALER
FIRMY



PPHU "KARO" sc. Lubsko

ul. Przemysłowa 74, tel. 720039

ZAPRASZA DO WSPÓŁPRACY

HURTOWNIE, SKLEPY, WARSZTATY SAMOCHODOWE

oferując:

części zamienne - import bezpośredni
z Francji - termin realizacji 14 dni

oraz

- * samochody osobowe
- * samochody dostawcze

tel/fax 628-12 Zielona Góra

AK-1923



AK-1753

Oferujemy w ciągłej sprzedaży

PÓLTUSZE WIEPRZOWE

ze swiń własnej hodowli, opartej na rasach zachodnich,
o wysokim wskaźniku zawartości chudego mięsa.



Zapraszamy do współpracy

PGR Przytoczna tel. 110, telex 442476



Sprzedaż Licencjonowanych

Kaset Video

w sklepie w Zielonej Górze
ul. Bankowa 6

Ceny dystrybutorów

3030-2

TKJ HURTOWNIA Bezpośredni Importer
oferuje

- odzież wiosenną i letnią: damską, męską i dziecięcą
od 12 marca br. rozpoczynamy
sprzedaż bielizny damsko-męskiej z nowej dostawy z Hongkongu
oraz ROWERY - duży wybór produkcji Rometu z Bydgoszczy i Kowalewa Wlkp.

Sieniawa Żarska, Kolonia 48, 5 km od Żar w kierunku Łęknicy, tel. Żary 13-23

Ża-233

George Smeaton
SUPERKILLER
53 przekład Ryszard Botwina

Kelner podjechał do samych drzwi i zapukał trzy razy szybko, a potem po odstepie dwa razy z przerwami. Drzwi otworzyły się, wyszedł mężczyzna trzymający w ręku broń, zamknął drzwi i odebrał od niego wózek, odwrócił się, otworzył na powrót drzwi i wprowadził wózek do apartamentu. Kelner stał nadal na korytarzu. Po chwili wyszedł ten sam mężczyzna i zwrócił mu wózek, mówiąc: — Za pół godziny przynieś termos z kawą, mogą też być jakieś kanapki, pukaj teraz trzy razy szybko, a potem w odstępie trzy razy wolno. I Brent już wiedział jak wejść do apartamentu. Zrazu chciał użyć granatu gazowego, ale pojawiło się lepsze rozwiązanie, gdyż zauważył, że mężczyzna wychodząc do kelnera, zamyka za sobą drzwi, widocznie by ten nie zobaczył, co się tam dzieje, ilu ludzi tam jest itp. Miał więc pół godziny czasu, aby się przygotować i jakoś zabezpieczyć sobie ewakuację. Miał plan jak wejść do apartamentu, a reszta to już była sprawa szybkości broni i sprawności ciała. Natomiast zupełnie nie wiedział, co będzie potem, a przecież nie chciał mimo wszystko zostać tutaj na zawsze.

Teraz jednak musiał najpierw zorientować się w rozmieszczeniu ludzi na piętrze. Zacząć musi od windy, bo tamteady może biec droga jego dalszej ewakuacji. Przeszedł więc po dywanie w korytarzu, dywan tłumiał kroki. Doszedł do końca korytarza, odczekał chwilę i wystawiając głowę spojrzął szybko. Zobaczył dwóch ludzi siedzących przy stoliku. Przed stolikiem były drzwi do windy. Musiał ich zalikwidować, choć rozumiał, że ucieczka poprzez zjechanie windą na dół była bez sensu. Zostały po prostu rozstrzelany przez znajdujących się na parterze strzelców. Nie można było ich oszukać, bo manipulacja wskaźnikiem poziomu położenia windy od razu wzbudziłaby ich podejrzanie. Może gdyby był Hengiem, to potrafiłby coś tu pokombinować? No, ale i on musiałby mieć jakiś sprzęt! Zobaczył jednak to, co chciał zobaczyć. Mężczyźni mieli broń w kaburach pod pachą! Karygodna nieostrożność, chociaż trudno trzymać splot w garści przez kilka czy kilkanaście godzin. Trzeba było ich zlikwidować możliwie cicho, bo podejrzewał, że w jakimś pokoju obok apartamentu senatora musiała być "górna" baza ochrony. Zaalarmowanie ich nie tylko nie dawało mu szansy na zaskoczenie senatora z jego towarzystwem, ale czyniło także znikomą szansę na ucieczkę z życia. Nie można było zastosować innego środka walki jak jego niezawodne magnum z tłumikiem. Przygotował więc broń i postanowił wybrać wariant najprostsz, który dawał mu dodatkową przewagę

NR 54



MINI-NOWA



do dodatek dla dzieci

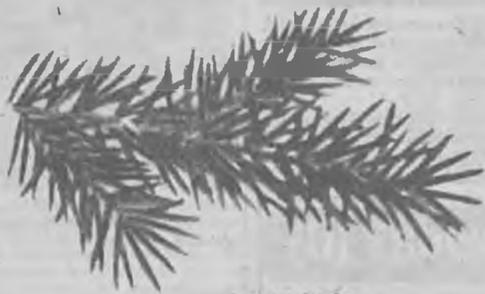


Poczytaj mi Dzieci i jeź

Znalazły raz dzieci jeża w trawie.
— "Och, weźmy go Piotrusiu!", "Ale on strasznie kłuje". "Połóż czapkę na ziemi, a ja go do niej przetrłam".
Ale na szczęście czapka była za mała i dzieci z niczym wróciły do domu. Jeż został w lesie.

I bardzo dobrze, bo las jest przecież jego domem.

Lew Tołstoj



Kto to taki?

Pod sosnami,
Jodełkami,
Leży kulka
Z igiełkami...

Jeż

Mistrz igiełek — krawczyk jeż
Las przemierza wzdłuż i wszerz:
Ściegiem ścieżek znakomicie
Leśne szyje nam poszycie.
Lech Konopiński



Pan Jeżyk

Pan Jeżyk, o czym na pewno wiecie,
Tysiące szpilek nosi na grzbiecie.
A na te szpilki chętnie nakłada
Jesienne liście drzemiące w sadach.

Po co to robi?

Po pierwsze:
Z liści
sady starannie chciałby oczyścić.

Po drugie:
Kiedy zima nastanie,
musi mieć z liści miękkie postanie.

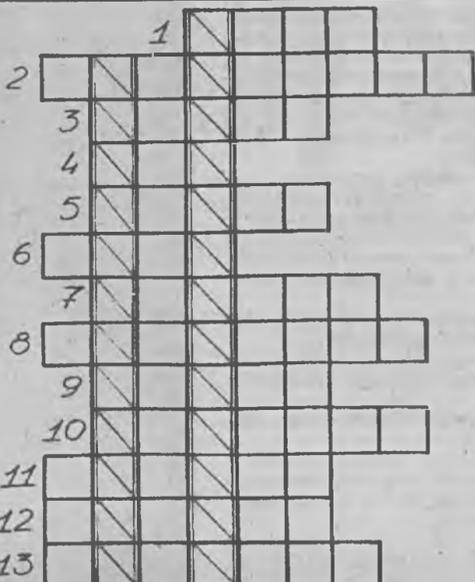
Stefan Todorski

Zagadka ortograficzna

Uzupełnijcie wierszyk brakującymi "z" lub "rz", a następnie sprawdźcie w słowniczku ortograficznym, czy udało Wam się to zrobić bezbłędnie. Jeśli tak — gratulujemy!!!

Nie wie o tym ...aden je...,
...e kot g...biet swój je...y te...,
A kot — ...e się je...ą je...e.
Kto więc z kogo p...ykład bie...e?

Stefan Todorski



Krzyżówka z hasłem

1. Najbliższa, najukochańsza osoba
2. Teatr bez dachu
3. Droga wysadzana drzewami
4. Znany chytrusek
5. Miejsce, gdzie dorośli załatwiają różne "papierkowe" sprawy
6. Ruszają do niego wojska
7. W niej papuga
8. Pocisk, który został po wojnie
9. Leśne zwierze z rogami
10. Zawsze pięknie ubrany
11. Pole po ścięciu zboża
12. Znacznie więcej niż sto
13. Małe okno

Konkurs ZWIERZAKI



Chciałabym mieć ptaka mewę. Bardzo podobają mi się mewy. Latem mieszkałaby w domu na podwórku. Postawiłabym jej wannę, bo mewy lubią morze. Dbałabym, by zawsze miała co jeść i pić. Nazwałabym ją Elunia. W zimie mieszkałaby u mnie w pokoju w swoim domku. Otwierałabym jej łazienkę, w której byłaby cała wanna wody, w niej mewa pływałaby i nurkowała. Często otwierałabym wszystkie drzwi w domu oprócz wejściowych, aby mogła sobie polatać.

Gosia Chmiel kl. III b
Państwowy Dom Dziecka
Głogów
ul. Lipowa 10

Bardzo lubię sarenki. Bardzo mi się podobają. Głaskałabym je. Dbałabym o czystość w ich pomieszczeniu. Te pomieszczenia wybudowałby mojej sarenki mój starszy brat. Chodziłabym z nią na łąkę, tam by się pasła. Często czesałabym ją specjalną szczotką. Na zimę brat kupiłby siano dla mojej sarenki. Dałabym jej imię Amanda.

Bogusia Bielec
PDDz
Głogów



Chciałabym mieć psa, ponieważ miałabym przyjaciela, z którym bawiłabym się, wychodziłabym z nim na spacer, kąpałabym. Chciałabym mieć kundelka albo jamniczka. Uczylabym go dużo różnych rzeczy, kupowałabym mu pokarm, który reklamują w telewizji. Chodziłabym z nim na szczypania, opowiadałabym mu codzień, co robię, jakie mam problemy i jakie zbieram oceny.

Alicja Hejner
PDDz
Głogów

Chciałabym mieć dużego ptaka. Lubie słuchać jak ptaki śpiewają. Karmiłabym go zbożem. Dawałabym mu wodę do picia. Bardzo lubię zwierzęta. U mnie w domu jest dużo ptaków: kaczki, kury.

Marcin Robak klasa I b
PDDz
Głogów



Opowiadanie o mojej czapli:
Mój ptak będzie miał na imię Czarek. Jest to ptak z długim dziobem żywi się rybami i robakami. Bardzo lubię ptaki i lubię nimi się opiekować, interesuję się nimi. Gdybym miała ptaka, dawałabym mu jeść. Rozmawiałabym z nim, zrobiłabym mu szalik i czapkę. Zrobiłabym mu piękny domek z jeziorem i rybami. Chciałabym jemu śpiewać i głaskać go po głowie. Chciałabym go mieć na zawsze, żeby to był mój przyjaciel, któremu mogłabym się zwierzyć i opowiedzieć o moich kłopotach i problemach.

Renata Wuderska
PDDz
Głogów

Chciałabym mieć żyrafę, bo mógłbym się za nią schować, bo jest taka duża i mogłaby mnie obronić. Podobają mi się jej łatki, to że jest miła. Chodziłabym z nią na spacer. Mieszkałaby w wysokim domu. Przynosiłabym jej jedzenie, a w zimie siano i wodę, i inne rzeczy. Głaskałabym ją, mył, śpiewał jej piosenki.

Fabian Winkler lat 5
PDDz
Głogów



Dzisiaj nagrodę otrzymuje grupa dzieci z Państwowego Domu Dziecka w Głogowie. Niestety, z powodu braku miejsca nie mogliśmy wydrukować wszystkich rysunków i opowiadań, ale wszystkie bardzo nam się podobały!

Nasz adres:

"MINI-NOWA"
al. Niepodległości 22
65-048 Zielona Góra

NIEPOWAŻNA

Niepoważni! Łączcie się w pary i trójkąty!

Stefania Brzeczyszczykiewicz, wiceminister polskiego rolnictwa

Premier powołał Stefanię Brzeczyszczykiewicz na stanowisko wiceministra rolnictwa. Stefania Brzeczyszczykiewicz, (dla przyjaciół — Stefa), mieszkanka Pcimia Dolnego, ma dziewiętnaście lat. W ubiegłym roku w okresie żniw przebywała w Szwecji, pracując przy zbiorze pszenicy i żyta oraz zwalczając wolki zbożowe.

Reporter "Niepoważna" uzyskał wypowiedź nowej pani (a właściwie panny) wiceminister. "Wótków zbożowych zwalczyłam tam sporo, a wszystkie — za Polskę. W ogóle na szwedzkich polach krzewiłam polskość.

Szwedem, bynajmniej nie dawałam... za wygraną, pracując lepiej od nich. Na temat rolnictwa wiem sporo. Taki rolnik na przykład, to wosną orze i sieje, potem patrzy jak mu rośnie, latem zbiera, a jesienią rozbiera kombajn na części. Zimą chodzi po choinkę do lasu i czeka pierwszej gwiazdki.

Polska prasa wytyka, że jestem za młoda. No i co z tego? Teraz oddam Ojczyźnie najlepsze moje lata, a potem wracam do Szwecji". Stefanię Brzeczyszczykiewicz czekają nietatwe zadania. Powodzenia!



Olimpiada w Albertville już za nami, ale sportowcy nadal krzewią i wcielają w życie szlachetne idee barona Pierre de Coubertina. Nasz fotoreporter uchwycił wzruszający moment powitania dwóch kuzynków, prawdziwych przyjaciół z boiska. Nie widzieli się wiele miesięcy i teraz witają się, poklepując po przyjacielsku i okładając radosnymi kuszakami. To dobrze, że jest jeszcze w naszym sporcie miejsce na takie gesty.

Fot. Marek Woźniak

Poczta „Niepoważnej”

◆ Czytelnik ze Słubic (nazwisko i adres znane redakcji): Brawo. Pańskie limeriki już dziś ukazywały się w "Niepoważnej". Ale nie anonimowo. Czekam więc na zgodę na podanie imienia i nazwiska. Pozdrawiam.

◆ „Fotoamator” z Gorzowa: Dziękuję za zdjęcia. Niestety, nie skorzystałam z nich. Odsyłam pocztą.

◆ p. Jerzy K. z Gorzowa: Dziękuję za pozdrowienia. "W oparach absurdu" Antoniego Słonimskiego i Juliana Tuwima jeszcze niedawno można było kupić w zielonogórskich księgarniach.

Czy możesz być wojewodą? (II)

Dwa tygodnie temu zamieściliśmy w "Niepoważnej" psychozabawę pod takim właśnie tytułem, nie przypuszczając nawet jak wielki będzie odzew społeczeństwa. Otrzymałmy bowiem, choć wcale o to nie prosiłmy, aż 32 tysiące odpowiedzi. Tyle właśnie osób uważa, że spełnia warunki kwalifikujące do ubiegania się o tę posadę.

W tym miejscu musimy pohamować trochę zapędy PT czytelników. Praca wojewody jest bardzo ciężka i odpowiedzialna. Taki wojewoda to prawie nie ma czasu dla rodziny i domu. Musi decydować o wielu sprawach, przyjmować różne delegacje i pisać pisma. Dla przykładu cytujemy treść listu, jaki jesienią ubiegłego roku jeden z 49 wojewodów wysłał do... wicewojewody. Informował go w nim o "powinności pozostawiania w gotowości świadczenia pracy w Urzędzie Wojewódzkim w

godzinach urzędowania", a także "zaniechania podejmowania czynności służbowych wykonywanych w moim (wojewody) zastępstwie jak i wynikających z dotychczasowego podziału zadań i kompetencji".

Pismo to mamy w swoim archiwum i często je sobie czytamy. Ileż trudu musiał sobie zadać wojewoda, by tak sformułować swoje myśli. Jakież to styl, jakąż polszczyzną! Nie, drodzy czytelnicy, nikt z Was nie potrafiłby napisać takiego pisma. Mógł to uczynić tylko ktoś pozostający w stałej gotowości świadczenia pracy w Urzędzie Wojewódzkim w godzinach urzędowania.

Mamy nadzieję, że udało nam się przekonać uczestników naszej psychozabawy, iż posada wojewody to nietatwy kawałek chleba.

Kącik poezji wiosennej

Czytelnicy dosłownie zasypują nas swoimi utworami, zwłaszcza rymowanymi. W końcu daliśmy się ubłagać i począwszy od dziś, co jakiś czas w "Niepoważnej" znajdzie się miejsce na kącik poezji. Najpierw wiosennej, potem letniej, jesiennej itd. Poetki i poetów prosimy o nadsyłanie teraz utworów o tematyce wiosennej, broń Boże innej, bo nam się potem wszystko pomylą.

Na dobry początek wiersz anonimowego autora. Nie jest to wiersz nowy, warto chyba jednak przypomnieć go jeszcze raz m.in. dlatego, by poetki i poeci wiedzieli i wiedzieli o jakie mniej więcej utwory nam chodzi.

"Wyszedłem na podwórze
Spojrzę ku górze.
Dech mi zaparło w piersi:
Tak! To oni! Skowronki!
Przylecieli piersi!"

Redaguje
Jacek Patalas

Parada tytułów

U rzeźnika
muchy i puchy

He prywaty
w prywatyzacji?

Jak zamordować
własną żonę

WÓJT
nie czuje bluesa
Czy zarzneliśmy
już chłopów?

JAK WHISKY
TO Z MONGOLII



Wbrew opiniom malkontentów, postkomunistów i innych sił destabilizujących normalne życie kraju, ludziom powodzi się coraz lepiej. Nasz fotoreporter był ostatnio świadkiem szczęścia w rodzinie państwa Chrzaszczewskich w Supraślu. Odtąd, po wielu latach ucziwej pracy, z własnych oszczędności małżeństwo to kupiło sobie dywan. Ze łzami w oczach ci niemłodzi już ludzie nieśli dywan przez miasto. Przechodnie z uśmiechem ustępowali im drogi, gratulując im i ciesząc się wraz z nimi. A potem podjechał autobus MPK i zabrał p. Chrzaszczewskich oraz ich szczęście. Na naszym zdjęciu widzimy jak pan Chrzaszczewski pakuje dywan do autobusu.

Fot. Leszek Krutulski-Krechowicz

Rady sprzed wieku

Utarzysz nos chustką nie rozcieraj wobec wszystkich, a tem bardziej nie wglądaj weń, jak gdybyś wąpił czy ci tam z nosa smaragdy nie wypadły. Nie miej zwyczaj dłużyć sobie w nosie, ani wrywać zeń włosów, nie dłużyć też sobie w uszach i w gębie, bo możesz sobie uszkodzić i wstręt w obecnych sprawić. Nie uciერaj nosa zbyt głośno, jakby trąbiąc na psy podczas polowania.

Nie wchodź do towarzystwa w odzieży przesyconej dymem smrodliwego tytoniu, ażebyś karczemną wonią nie zapowietrzył domu. W przytomności drugich odzieży swej z kurzu nie otrząsaj, z płam nie oczyszczaj i puchu zeń nie zdmuchiwaj. Jeśli ktoś z towarzystwa zwał swoją suknię, albo ona mu opadnie lub pęknie, tedy go po przyjacielsku o tem ostrzeż, nie robiąc z tego śmieszków i zarcików.

Nie śmieję się konwulsyjnie lada z czego i nie chichotaj bez ustanku, bo taki śmiech jest oznaką płochości i zwyczajnie jest cechą głupich.

Usiadłszy przy cudzym stole trzymaj spokojnie ręce i nie przebijaj niemi jako organista, to biorąc, to przewracając, to odkładając rozmaite rzeczy na stole leżące. Wzroku nie wlepiaj w sufit, ani go trzymaj na nogach. Nie pociągaj się, jako niektórzy to czynią z oślem ryczeniem. Nie zaglądać co kto robi, zwłaszcza kiedy się ktoś stroni i nie chce abyś ty widział.

Nie przyswajaj sobie cudzych ruchów, gestów, mian, mowy i głosu, bo co jest przyjemne w kimsi, w tobie może sprawić odrazę. Nie przedrzyńniaj jako małpa jak ktoś stoi, chodzi i siedzi, bo tym sposobem zarobisz sobie nienawiść wszystkich.

(Według "Dawnej przodków naszych obyczajności" napisanych i wydanych przez Ignacego Piotra Legatowicza w Wilnie w 1859 roku.)

Konkurs

Uczymy się języków

O potrzebie nauki języków obcych nikogo nie trzeba przekonywać. Chcemy połączyć przyjemne z pożytecznym i proponujemy udział w naszym konkursie. Poniżej — tekst w jednym ze znanych w Europie języków. Prosimy tekst ów przeczytać i przetłumaczyć, a tłumaczenie przesłać do naszej redakcji do 30 marca br. Nasz adres: "Niepoważna Gazeta Nowa", al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra. Wśród autorów rozlosujemy ciekawe nagrody.

■ Lipowy caje

Je nejen lahodnym napojem, ale i podpornym lecievem pri cele rade onemocnieni. Vynika vlastnostmi protizanetlivymi, pusobi potopudne, rozpousti hlen. Pije se co nejteplejsi, hlavne pri nemocech z nachlazení (ryme, kasli, bronchitide).

Navod k pripravě caje

Nalevovy sacek zalijeme 1/4 l. varici vody. nechame vylohuvat 5-7 minut. Ucinnost caje zvysoje, pijeme - li jej co najteplejsi. Podle chuti možno prisladit, najepe medem.

Największa niespodzianka w życiu

Rozmowa z Katarzyną Kudłą - Miss Ziemi Lubuskiej '92



— Spodziewałaś się zwycięstwa?

— Nie. Od początku nastawiałam się na zabawę. Być może inni twierdzą, że wyborów tak traktować nie należy, ale ja autentycznie nie wierzyłam w zwycięstwo. Nastawiałam się na zero, podchodziłam więc do całej imprezy zupełnie na luzie, tym bardziej, że na udział w wyborach nie zdecydowałam się sama. Zapisala mnie mama i można powiedzieć, że wypchnęła mnie prawie siłą.

— Jak poczułaś się słysząc swoje nazwisko?

— To było po prostu fantastyczne, chyba największa niespodzianka jaka mogła mnie w ogóle w życiu spotkać. Taki prezent na ósmego marca. Naprawdę — cudowny!

— Jesteś uczennicą klasy maturalnej. Czy wybory nie kolidowały z zajęciami w szkole?

— Nie, absolutnie. Próby miałyśmy tylko przez dwa dni,

więc nie musiałam poświęcać im zbyt wiele czasu.

— Kończysz szkołę. Co dalej?

— Chciałabym rozpocząć studia prawnicze, nie wiem czy uda mi się to zrealizować, nie wiem po prostu czy podolałam, ale jest to moje marzenie. Poza tym trochę maluje, ale traktuję to wyłącznie jako hobby.

— Jak oceniasz swoje szanse w konkursie ogólnopolskim?

— Naprawdę nie wiem, nie zdążyłam się jeszcze zastanowić. Jeśli jednak tutaj nie liczyłam na zwycięstwo, to na pewno nie będę liczyła na nie w trakcie wyborów ogólnopolskich.

— Szesnastą kandydatkę — Genowefę Pigwę spytano — co ostatnio czytała. Jak brzmiałaby twoja odpowiedź?

— Ostatnio... "Dzume" Alberta Camusa, ale czytałam to w ramach szkolnych obowiązków. Dla przyjemności — "Przemienieło z wiatrem", po raz drugi.

— Czy masz wielu adoratorów?

— Tak, wielu. Myślę jednak, że nie decyduje sama uroda. Właściwie do wszystkich ludzi nastawiona jestem pozytywnie. Być może przyczyną zainteresowania moją osobą jest właśnie zauważane przez innych, wrażenie przychylności. Naprawdę nie uważam się za jakąś wyjątkowo ładną czy piękną. Absolutnie nie.

— Nie powinnaś chyba podważać decyzji jury. Powiedz co zrobisz z nagrodą — volkswagenem polo?

— Oczywiście zatrzymam go. Mam prawo jazdy, ale przyznam się, że jeszcze nie potrafię dobrze jeździć, będę musiała potrenować.

— Jaka będzie reakcja Twoich bliskich — mamy, chłopaka?

— Mamie nie pozwoliłam przyjść na wybory, ponieważ za bardzo się denerwuje. Chłopak? Mam osobę, którą bardzo kocham, ale trudno powiedzieć, czy jest to mój chłopak. Myślę, że też będzie zaskoczony.

Rozmawiała
Barbara KURASZKIEWICZ MACHNIAK
Fot. Marek WOŹNIAK



22 MILIONY DO WYGRANIA
Codziennie Konkurs - zabawa "GN" "PERSKIE OKO"
PERSKIE OKO
ZOBACZ CZY TRAFIŁES ZAJRZYJ NA STR. 14

OGŁOSZENIA DROBNE BEZPŁATNE
Do poniedziałku do czwartku na piątek 50% rabatu
OGŁOSZENIA RAMKOWE
75% RABATU

Z przyczyn technicznych program telewizyjny na str. 22 program radiowy i ZTP na str. 18

Prywatna Hurtownia „Carmen”
 Żary, ul. Buczka 17, tel. 23-50 jako dystrybutor **WYROBÓW TYTONIOWYCH** Wytwórni Radomskiej na woj. szczecińskie, zielonogórskie i gorzowskie oferuje do sprzedaży — papierosy tejsze wytwórni udzielając 18% marży, na papierosy Popularne 20% — papierosy Zakładów Tytoniowych w Poznaniu i Krakowie udzielając 16% marży
 01-00103

Błażejczak i Molka pokazali gdzie leżała ofiara Zabić dla opła!?

12 marca w Prokuraturze Wojewódzkiej w Zielonej Górze odbyła się konferencja prasowa w sprawie zabójstwa Jacka Ostojkiego. Podejrzani o dokonanie tej zbrodni są dwaj żuźłowcy KS Morawski Zielona Góra. Informacji licznie przybyłym dziennikarzom udzielali: Waldemar Demuth — rzecznik prasowy prokuratora wojewódzkiego, Stanisław Fafera — z-ca prokuratora wojewódzkiego oraz Wiktor Szopski — rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji.

Na początku spotkania odczytano oświadczenie prokuratury. „W dniu 31 stycznia 1992 roku w Zielonej Górze dokonano zbrodni zabójstwa Jacka Ostojkiego. Zebrane w toku śledztwa dowody doprowadziły do zatrzymania 10 marca br. podejrzanych. Okazali się nimi dwaj 24-letni mieszkańcy Zielonej Góry, 11 marca przedstawiono im zarzut o działanie w zamiarze pozbawienia życia. Podejrzani kilkakrotnie metalowym prętem uderzyli w głowę ofiarę, powodując obrażenia, które doprowadziły do zgonu. Następnie w celu zatarcia śladów, zawinięte w koc zwłoki wywieźli i zakopali w lesie. Po przesłuchaniu przez prokuratora Prokuratury Wojewódzkiej, wobec podejrzanych zastosowano tymczasowe aresztowanie. Złożyli oni wyczerpujące wyjaśnienia, wymagające dalszych czynności procesowych, zmierzających do usunięcia wszelkich rozbieżności i odtworzenia przebiegu krytycznego wieczoru. Zbrodni dokonano w mieszkaniu jednego z podejrzanych. Zwłoki zostały

wywiezione, a następnie zakopane w pobliżu Łezyc. Podejrzani bezpośrednio po zbrodni, podjęli czynności usunięcia śladów. Rzeczy poplamione krwią ofiary wywieźli z domu i porzucali w okolicach Zielonej Góry. Narzędzie zbrodni ukryli w zabudowaniach gospodarczych, a pokój, jego ściany i sufit, oczyścili z plam krwi. Na podstawie sekcji zwłok ustalono, że Jackowi Ostojkiemu zadano co najmniej pięć ciosów w głowę. Spowodowały one pęknięcie kości i podstawy czaszki. Miejsce ukrycia zwłok wskazali podejrzani. Motywem zabójstwa były rozliczenia finansowe. Dalsze śledztwo wymagać będzie prze-

prowadzenia wielu dowodów, przesłuchania świadków i zasięgnięcia opinii biegłych”

CO PODAŁA JESZCZE PROKURATURA?

Tekst takiego oświadczenia nie mógł zaspokoić ciekawości dziennikarzy. Posypał się grad pytań. Najważniejsze dotyczyły wstrząsliwych nazwisk podejrzanych, w sytuacji, gdy tylko tajemnicza poliszylna jest aresztowanie Zbigniewa Błażejczaka i Marka Molki. Prokurator Stanisław Fafera wyjaśnił, iż jego instytucja kieruje się ostrożnością procesową, jednak nie będzie zgłaszać zastrzeżeń do prasy, która własnym sumptem dotrze do takiej informacji i ją poda. Z innych, bardziej szczegółowych wyjaśnień wynika, że 3 lutego rodzina zamordowanego zgłosiła fakt jego zaginięcia na policji. Przystąpiono do rutynowych działań. Komunikaty w prasie lokalnej ukazywały się 18 lutego. Zaginięciem J. Ostojkiego interesował się m.in. Interpol, gdyż denat posiadał obywatelstwo polskie i niemieckie. Policja w Brunszwicku poszukiwała go na wniosek żony. Ostojki zajmował się sprzedażą samochodów, a feralne wydarzenie zostało spowodowane właśnie transakcją kupna — sprzedaży opła omega. Pojazd ten, w kilka dni po zgłoszeniu zaginięcia jego właściciela, znaleziono w Zielonej Górze przy ulicy Zakret.



W tym płytkim dołku przy drodze leśnej leżały zwłoki Jacka Ostojkiego
 Fot. Marek Woźniak

NATO nie zostawi nas samych

Przebywający w Polsce sekretarz generalny NATO, Manfred Woerner oświadczył w czwartek, że Pakt Północnoatlantycki jest żywotnie zainteresowany pokojem i postępem demokratycznych reform we wschodniej i środkowej Europie, wolnej od obaw i niepokojów.

„Nie zostaniecie sami, ani dziś ani jutro” — zapewnił Woerner uczestników seminarium pt. „Bezpieczeństwo w Europie Środkowej — perspektywy Europy Środkowej i NATO” rozpoczętego w czwartek z udziałem delegacji NATO, Polski, Węgry i Czecho-Słowacji. Zaznaczył, że jakkolwiek NATO nie przewiduje w najbliższym czasie rozszerzenia liczby swych członków, to nie wyklucza takiej ewentualności w dalszej perspektywie. Zdaniem Woerнера, Polska nie musi się martwić przyniż w strefie bezpieczeństwa w Europie Środkowej.

Minister obrony narodowej, Jan Parys powiedział, że „nie jest jego celem doprowadzenie natychmiast do członkostwa Polski w NATO”. „Logika rozwoju Europy doprowadzi do budowy systemu bezpieczeństwa obejmującego kraje trójką (Polskę, Węgry i Czecho-Słowację), niezależnie od mojej woli, bo jednoczenie Europy we wszystkich sferach — to wyzwanie historii” — dodał.

Woerner przeprowadził rozmowy z J. Parysem. W czwartek wieczorem został przyjęty przez Lecha Wałęsę. (PAP)

Marki dla bezrobotnych

Spore poruszenie w środowisku służbickich bezrobotnych wywołała zapowiedź szefów niemieckiej firmy „DSD”, która niebawem otworzy swoją agendę w Ślubicach i w trybie pilnym poszukuje, celem zatrudnienia, ponad 100 fachowców. „DSD” jest renomowaną firmą budowlano-montażową, specjalizującą się głównie w konstrukcjach stalowych. Obecna jest na rynkach wielu krajów świata. Wczoraj w Ślubicach, w siedzibie Wielkopolskiego Banku Kredytowego, podpisany został akt notarialny spółki, której kapitał w całości jest niemiecki. Firma zamierza zatrudnić polskich pracowników przede wszystkim na zagranicznych budowach, oferując wynagrodzenia według zachodnionieemieckiej taryfy oraz dzienne diety w wysokości 73 DM. Planowane jest także podpisanie listu intencyjnego z burmistrzem Ślubic, przewidującego bieżące współdziałanie obu partnerów w rozwiązywaniu niektórych problemów miasta i gminy.

W służbickim biurze pracy zarejestrowanych jest ponad 4 tysiące bezrobotnych. (jas)

Wałęsa w Domu Dziennikarza Jestem gotów zostać premierem

Prezydent RP Lech Wałęsa zaproponował dziennikarzom w czwartek co miesiącne spotkania dla „wspólnego dyskusowania podstawowych problemów politycznych, gospodarczych i innych kraju.

Podczas blisko dwugodzinnej dyskusji w warszawskim Domu Dziennikarza prezydent zaproponował utworzenie „prezydencko-dziennikarskiej partii reform społecznych” w Polsce. Wyjaśnił, że nie miałoby to być sformalizowana organizacja, lecz sojusz i porozumienie.

Zapytany o swoje warianty na wypadek dymisji rządu, prezydent powiedział, iż byłby to najgorszy z możliwych scenariuszy, ale zna on wielu ludzi, którzy nie byłiby tacy żli na stanowisku premiera i którzy chętnie by się tego podjęli. „Jeśli mi to zaproponują to jestem gotów zostać premierem” — oświadczył Wałęsa.

Prezydent stanowczo bronił swojej koncepcji rozpisania referendum w sprawie Konstytucji. Powiedział, że mamy szansę stworzyć taką Konstytucję, która przetrwa stulecia i dobrze by było, żeby mógł o tym zdecydować naród. opr. MZ

Miller kontra „Życie Warszawy”

„Życie Warszawy” ma złożyć w ciągu 2 tygodni egzemplarze gazet radzieckich, których doniesienia wykorzystano w u.br. w swych publikacjach nt. powiązań finansowych byłego KPZR z byłym PZPR i z Socjaldemokracją RP — zdecydował w czwartek Sąd Wojewódzki w Warszawie odraczając proces, jaki sekretarz generalny SdRP Leszek Miller wytoczył redakcji „Życia”.

Miller stwierdzając, że publikacje te naruszyły jego dobra osobiste, domaga się od redakcji „ZW” publicznych przeprosin i zobowiązania jej do wpłaty 10 mln zł. na PCK w Łodzi.

Chodzi o publikacje zamieszczone na łamach „Życia” z 12 listopada pt. „Warszawa — centrum „prania” komunistycznych funduszy” i z 6 grudnia ub. r. pt. „Agent KGB nr 09549 przekazał Millerowi pieniądze — twierdził „Moskowskie Nowosti”. „Także w ciągu 14 dni, Miller ma sprzeciwić do okoliczności, na które mają zeznawać zgłoszeni przez niego w pozwie świadkowie: Aleksander Kwasniewski, Mieczysław F. Rakowski, Włodzisław Cimoszewicz i Wiesław Huszcza. (PAP)

PHU BARTEK
 sklep firmowy SILVER VIDEO oraz Przedstawiciel ITI ZAPRASZAJĄ NA:
PIERWSZĄ WIELKĄ GIEŁDĘ NOWOŚCI FILMOWYCH
 z licencjami do wypożyczenia w dniu 14. 03. 92 r. sobota w godz. 10.00 - 18.00, w dniu 15. 03 92 r. w godz. 10.00 - 16.00. Oferujemy filmy z licencjami tylko legalnych dystrybutorów - najnowsze tytuły, wysokie rabaty do 15 % zapraszamy:
 Zielona Góra ul. Wojska Polskiego 86 (Mrowisko) tel./fax 62-656 3090-Z

rozmowa NOWEJ Kapitalizm z ludzką twarzą

Rozmowa ze Zbyszkim Grocholskim
 — prezesem spółki „Zastal Investment” w Zielonej Górze.
 — 10 marca minął termin składania ofert w przetargu ogłoszonym przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, na sprzedaż zielonogórskiego „Zastalu”. Jedyńą jaką wpłynęła jest — jak wszystko wskazuje — oferta spółki pracowniczej „Zastal Investment”. Jak w tak dużym zakładzie udało się przeprowadzić ideę akcjonariatu pracowniczego?
 — Pomyśl zrodził w gronie dyrekcji, przekonano do niego radę pracowniczą i związki. Gdy w kraju dokonywała się dopiero prywatyzacja sklepów, załoga uwierzyła, że akcjonariat pracowniczy może być też jej szansą. Przy podziale zysku za rok 1989, postanowiono czystą nagrodę w kwocie 1 miliarda, przeznaczyć na utworzenie spółki. Były to pieniądze po odprawieniu wszystkich obowiązujących opodatkowań, wraz z popiwickiem, które wówczas 2,5 tysięczna załoga mogła podjąć w kasie. Przystąpiła jednak w całości do spółki.
 — Co działo się później, od maja 1990 roku?
 — Spółka robiła drobne interesy, żyła przede wszystkim z lokat. Zarząd był tymczasowy. Ja przyszedłem do spółki później.
 — Ale chyba nie dzięki tym interesom kapitał spółki powiększył się z 1 mld do 205 mld zł, którymi obecnie dysponuje?
 — Umożliwił to podział zysku za rok 1990. Był to bardzo dobry rok dla „Zastalu”. Zakład zaczęto rozliczać w dolarach clearingowych (po 7,5 tys zł). Sprzedaż wyniosła około 1,8 biliona zł, a zysk około 800 mld zł. „Zastal” w 1990 roku odprawił łącznie grubo ponad pół biliona złotych podatków do budżetu z wszelkich tytułów. Rada pracownicza postanowiła z zysku, który pozostał po opodatkowaniu (to jest bardzo istotne) przekazać 204 mld zł na Fundację Wspierania Akcjonariatu Pracowniczego. Była ona drugim krokiem procesu prywatyzacji.
 — Niektórzy uważają to za wyprowadzenie pieniędzy z przedsiębiorstwa państwowego.
 — Wybrano rozwiązanie korzystniejsze, zgodne z przepisami. Zakład nie mógł sam udzielić pożyczek. Pieniądże przekazane na fundację, pozostawały w dyspozycji załogi, a nie były tracone bezpowrotnie w formie popiwiki. Z kolei fundacja udzieliła zwrotnych pożyczek wszystkim aktualnym pracownikom, jak również emerytom, rencistom i ludziom, którzy w naturalny sposób odeszli z zakładu w tamtym roku, a wypracowali ten zysk. Każdy wniósł do spółki „Zastal Investment” po prawie 100 mln zł. Można było po prostu wypłacić sobie „13-stkę”. Naturalnie byłaby obciążona popiwickiem, ale jedną z oszczędności tej wartości pracownicy otrzymaliby; można było wziąć do kieszeni po prawie 17 milionów zł! A była to w ub.r. kwota o znacznie większej wartości niż obecnie. Załoga wykazała rozsądek.
 cd str. 16 i 17

Czerwony spadek

Gdy podjechalśmy pod bramę, poczułam się trochę nieswojo. Wiedziałam, że można z „nimi” pohandlować, ale wjechać na teren lotniska z aparatem fotograficznym? Moje obawy okazały się bezpodstawne. Po usłyszeniu nazwy instytucji wartownik podniósł barierkę nie sprawdzając ani ilości osób, ani ich tożsamości.

Rozmowa w dowództwie toczy się w polskorozyjskim języku mieszanym. Trochę spraw poważnych, trochę żartów.

— Wy znajecie, na Ukrainie strojatsa gorodki dla germanców. Wy toż moglibyś siediati dla nas takoj gorodok.
 — Chcielibyście tu zostać? — Odpowiedział jest uśmiech radzieckiego oficera.
 — Zolnierze i ich rodziny pakujaj swoj dobytek do kontenerów opatrzonych napisem „Woro-

elektrycznych. Upada pomysł wykorzystania ich na pieczarkarnie — nie są ogrzewane. Może hurtownie, magazyny?
 Lotnisko „Stara Kopernia” leży w gminie Zagań. Wójt Tadeusz Niestuchowski upatrzył już sobie kilka obiektów, o które będzie walczył — i z Rosjanami, by pozostawili je w obecnym stanie, i z władzami wojewódzkimi, by przekazały je gminie Zagań. Wśród nich jest zupełnie nowa wytwórnia ciekłego tlenu i azotu. „Trzeba sprawdzić, czy będzie zbyt” — notuje w pamięci pan Niestuchowski i z uwagą śledzi wyjaśnienia obsługującego fabryczkę żołnierza.
 cd na str. 15

pap-em po mapie

Nowy hymn Watykanu

WATYKAN. Projekt nowego poetyckiego tekstu łacińskiego hymnu państwa Watykan jest obecnie rozpatrywany przez Sekretariat Stanu. Informację podał agencja AFP, powołując się na autora nowego tekstu, ojca Raffaello Lavagna.

Hymn watykański, marsz napisany przez francuskiego kompozytora Charlesa Gounoda w 1869 roku i przyjęty oficjalnie w 1949 roku, był początkowo melodią bez słów.

Kara za współpracę z Iranem

WASZYNGTON. Amerykański departament sprawiedliwości poinformował o ukaraniu wysoką grzywną japońskiej firmy zbrojeniowej w związku z "nielegalną sprzedażą amerykańskiej technologii do Iranu".

Japoński koncern Japan Aviation Electronics Industry Ltd. (JAE) został obłożony grzywną w wysokości 15 mln dolarów.

Amnestia w Arabii Saudyjskiej

RIJAD. Z okazji ramadanu, miesiąca postu muzułmańskiego, król Arabii Saudyjskiej Fahd ogłosił amnestię dla "wielkiej liczby więźniów politycznych".

Liczba uwolnionych nie jest znana. Agencja zaznacza, że na wolność wyszli ci, którzy wyrazili skruchę.

Milion bezrobotnych w Australii

KANBERRA. W lutym br. liczba Australijczyków poszukujących stałego zatrudnienia wzrosła niemal do miliona osób. Oznacza to, iż wskaźnik bezrobocia wzrósł tu w ostatnich miesiącach do 11,5 procent ogółu ludzi w wieku produkcyjnym.

Nowy szef NASA

WASZYNGTON. Prezydent USA George Bush mianował w środę nowym szefem Krajowej Agencji Aeronautyki i Badania Przestrzeni Kosmicznej (NASA) Daniela Goldina — przedstawiciela przemysłu aerokosmicznego, uczestniczącego w realizacji programu "wojen gwiazdnych" Ministerstwa Obrony USA.

Wyemigrować z Petersburga

HELSINKI. Wyniki sondażu przeprowadzonego przez fińskie centrum biznesu i studiów nad polityką oraz instytut socjologiczny w Petersburgu wykazały, że co szósty mieszkaniec tej metropolii rozmyśla nad wyemigrowaniem, przy czym 130-150 tysięcy zainteresowanych jest czasowo lub stałym osiedleniem się w pobliskiej Finlandii.

Barykady w Chile

SANTIAGO. Policja chilijska aresztowała w nocy ze środy na czwartek około 100 demonstrantów, którzy na ulicach Santiago, stolicy republiki, protestowali przeciwko przetrzymywaniu w więzieniach ok. 60 więźniów politycznych. Domagano się wypuszczenia ich na wolność.

Demonstranci zbudowali barykady na kilku ulicach i rozpalili ogniska.

Kuwejt oczyszczony z min

KUWEJT. Brytyjska firma "Royal Ordnance" zakończyła oczyszczanie Kuwejtu z min założonych przez irackie wojsko okupacyjne. Przedstawiciel firm Guy Lucas powiedział Reutersowi, że zneutralizowano milion min i zebrano 6 tysięcy ton amunicji.

W trakcie prac zginęło trzech pracowników "Royal Ordnance".

Rzeźnia zamiast wyrzutni raketowej

MOSKWA. Niebawem na terenie opuszczonej wyrzutni pocisków balistycznych w pobliżu Pskowa otworzy podwoje rzeźnia przemysłowa. W związku z radziecko-amerykańskim układem START o redukcji arsenałów atomowych wojsko rozbraja wyrzutnię, a rolne towarzystwo "Czerkaja" zakupiło dla swych potrzeb teren za pół miliona rubli.

Powódź w Boliwii

LA PAZ. Ulewne deszcze spowodowały powódź na znacznych obszarach północnej części Boliwii. Jak podano w środę w La Paz, tysiące osób straciły dach nad głową. Powódź może spowodować zachorowania na cholera.

Napady na wojskowych WNP

MOSKWA. Poważne zaniepokojenie kierownictwa i deputowanych Rady Najwyższej Rosji wywołują coraz częstsze w niektórych krajach Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP), w szczególności w Moldawii, Armenii i Azerbejdżanie, napady na jednostki i oddziały wojskowe w celu zdobycia broni i sprzętu bojowego, powodujące śmierć osób wojskowych — poinformował przedstawiciel centrum prasowego Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej.

REDAKTOR DEPEZOWY:
Marek Zalewski

Termin upływa 15 kwietnia Podatek drogowy za 1992 r.

Do 15 kwietnia br. można opłacać podatek drogowy za 1992 r. — poinformował rzecznik Ministerstwa Finansów Andrzej Moroz.

Za motorowery podatek drogowy wynosi 30 tys. zł, od motocykli z silnikiem powyżej 50 ccm do 350 ccm opłata wynosi 102 tys. zł.

Za samochody osobowe z silnikiem o pojemności skokowej do 900 ccm trzeba zapłacić 150 tys. zł; powyżej 900 ccm do 1300 ccm 276 tys. zł; powyżej 1300 ccm do 1500 ccm 348 tys. zł; powyżej 1500 ccm do 1600 ccm 540 tys. zł; powyżej 1600 ccm do 1800 ccm 852 tys. zł; powyżej 1800 ccm do 2000 ccm 1 mln 440 tys. zł; powyżej 2000 ccm do 2500 ccm włącznie, z wyjątkiem samochodów marki Warszawa — 2 mln 220 tys. zł; od samochodów "Warszawa" 348 tys. zł; powyżej 2500 ccm 3 mln zł. To tylko niektóre opłaty z tytułu podatku drogowego. (PAP)

Sodomia dopuszczalna w Teksasie

Radość w środowisku homoseksualistów wywołała decyzja Sądu Apelacyjnego w Austin, który uznał, że obowiązująca od 1879 roku ustawa o nielegalności sodomii jest sprzeczna z konstytucją.

Prawo w Teksasie stanowiło, że uprawianie stosunków homoseksualnych w sódomy lub naklanianie do takich praktyk podlega w tym stanie grzywnie w wysokości 200 dolarów. Paragraf ten pozostawał na papierze, ponieważ w praktyce sądowej ani razu na niego nie powołano. Zrzeczenia homoseksualistów i lesbijek od dawna zwracały się do wymiaru sprawiedliwości o zniesienie "niezłychych" przepisów. (PAP)

Plaga rekinów

Straż przybrzeżna i rybacy Japonii ostrzegają ludność przed plagą rekinów, które ostatnio w dużych ilościach pojawiły się w wodach tego kraju, głównie między wyspami Honsiu i Szikoku. Wiele z nich to ludojady, atakują pletwonurków.

Bez rezultatu zakończyły się poszukiwania jednego z pletwonurków, który w cieśninie między tymi wyspami łowił jadalne wodorosty. Straż przybrzeżna przypuszcza, że padł ofiarą żerujących tam rekinów.

W ubiegłym miesiącu, na tym samym akwenie jego brat cudem ocalał, zaatakowany przez rekina, który ostrymi jak brzytwa zębami przepiłował podwodny hełm. (PAP)

Pogrzebany żywcem

Jak doniosła w czwartek irańska agencja IRNA, 55-letni Abdolhussein Zarei został żywcem pogrzebany przez swe skłócone dzieci, które pogodziły się nad jego grobem. Po rodzinnej awanturze Zarei został pobity przez 23-letniego syna Ahmada, 20-letniego Madżida i 18-letnią córkę Zeinab, którzy następnie pogrzebali go na podwórku. Incydent wydarzył się w wiosce Gozderan na południu kraju. Wyrodne dzieci znalazły się za kratkami pod zarzutem morderstwa. (PAP)

Ostrzeżenie dla Iraku

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wskazały w środę na możliwość użycia siły, jeżeli Irak nie zastosuje się do rezolucji ONZ. Z takim ostrzeżeniem państwa te wystąpiły na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ, w którym uczestniczył wicepremier Iraku Tarik Aziz.

Oskarżono Bagdad o próby przechytrzenia, a nawet nękania ekip ONZ, wysłanych do Iraku w celu zlokalizowania i zniszczenia broni masowej zagłady.

Tymczasem Tank Aziz oświadczył, że Irak "nie jest w posiadaniu broni, amunicji ani większych czy mniejszych systemów" zakazanych przez

Zabić dla opła!?

cd ze str. 13

OŚWIADCZENIE KS MORAWSKI

Prześluchiowano już pracowników KS Morawskiego i zawodników. Sam prezes pojawił się w środę w prokuraturze wojewódzkiej. Po zakończeniu czwartkowej konferencji prasowej, przedstawiciel Morawskiego wręczył dziennikarzom oświadczenie zarządu klubu, podpisaną przez prezesa. "Wiadomość o tymczasowym aresztowaniu dwóch zawodników naszego klubu jak i powaga stawianych im zarzutów, wstrząsnęła nami do głębi. Oczekujemy na rozstrzygnięcie, którym będzie wyrok sądu. Jednocześnie nie jesteśmy upoważnieni do komentowania i oceny tego wydarzenia. Mimo tego wstrząsu, uczynimy wszystko, aby drużyna przystąpiła do rozgrywek ligowych. Zarząd klubu zwraca się do wszystkich, którym droga jest sprawa sportu żużlowego o zachowanie umiaru i koniecznej w tego typu sytuacjach rozwagi. Poszukiwanie taniej sensacji i rozbudzenie namiętności w obliczu ludzkiej tragedii, z jaką niewątpliwie mamy do czynienia, może przynieść dodatkowe krzywdy i bóle".

CZEGO DOWIEDZIAŁA SIĘ „NOWA”?

Z dobrze poinformowanych źródeł wiemy, że kilka dni po zaginięciu J. Ostojki, policja miała już sprecyzowany "pogląd" na temat jednego z podejrzanów. Dowiedzieliśmy się także, że samochód opel omega (wartości 50-80 milionów złotych) nabyć miał od ofiary

Marek Molka. Transakcja zakończona została złożeniem podpisów na umowie kupna — sprzedaży. Do morderstwa doszło w mieszkaniu Zbigniewa Błażejczaka. W środowisku prawników mówi się, że działanie obu podejrzanym było zaplanowane i przygotowane. Dopiero szok spowodowany samym czynem, wywołał reakcje nieprzemysłane. Ofiarę przewieziono w samochodzie do Łęczyc, gdzie przez wiele lat mieszkał Molka. Podejrzani zakopali zwłoki bardzo płytko, tuż koło leśnej drogi. Gdy po niespełna dwóch miesiącach wrócili na miejsce "pochówku" już w towarzystwie policji... z ziemi wystawała dłoń ofiary.

Adwokatem jednego z żużlowców jest mecenas Michał Sienkiewicz. Możliwe jest przedłużenie się i to znaczne, czynności śledczych. Jeden z podejrzanym przejdzie zapewne badania psychiatryczne z powodu odczuwanych dolegliwości po zwałaniu mózgu.

Marek STANISZEWSKI, Maciej SZAFRAŃSKI

PS: Policja prosi o kontakt wszystkie osoby, które wieczorem 31 stycznia lub niedługo potem, widziały w Łęczycach bądź na leśnej drodze do Krępy samochód opel omega z niemiecką rejestracją. Prosi się również o zwrócenie uwagi na porzucony, być może rozcięty dywan typu "kowary" z przewagą koloru czerwonego. Każda informacja na ten temat oczekiwana jest w Komendzie Rejonowej Policji w Zielonej Gó-

rze, ul. Partyzantów 40, tel 616-16, wewn. 340 lub 386, w godzinach od 8.00 do 15.00. Albo też 997 czynny całą dobę.



W tym mieszkaniu, przy ulicy Krzywoustego w Zielonej Górze, dokonano zbrodni. Fot. Marek Woźniak

W Oświęcimiu nie mordowano?

Inż. arch. Walter Lueftl, przewodniczący Austriackiej Związkowej Izby Inżynierów, zaprzecza, aby w hitlerowskim obozie w Oświęcimiu mogło dojść do masowej zagłady więźniów w komorach gazowych.

Inż. arch. Lueftl przygotował dla "pewnego niemieckiego adwokata" dokument, który nazywa "krótką ekspertyzą". Dochodzi w nim do wniosku, że w Oświęcimiu "nie mógł być dokonany masowy mord za pomocą cyklonu B. Przemawiają przeciwko temu zarówno prawa natury, jak i brak przesłanek technicznych i organizacyjnych".

Strajk głodowy homoseksualistów

Dwadzieścioro homoseksualistów i lesbijek w Moskwie rozpoczęło w środę trzydniowy strajk głodowy, domagając się zalegalizowania homoseksualizmu w Rosji.

Strajkujący przekazali petycję do rządu, podpisaną przez 70 zainteresowanych osób.

Zakaz stosunków płciowych między mężczyznami obowiązuje w Rosji od lat 30. Homoseksualizm nadal jest traktowany jako przestępstwo, za które grozi kara do pięciu lat więzienia. Seks między dorosłymi kobietami nigdy nie był karalny. Teraz jednak w projekcie zmian kodeksu karnego paragraf 121 w nowym brzmieniu miałby zakazywać stosunków homoseksualnych zarówno między mężczyznami, jak i kobietami. (PAP)

Skinheadzi bronią nowelizacji ustawy

Około 200 młodych ludzi, którzy zbrali się po południu w czwartek przed warszawską "Zachętą" w proteście przeciw nowelizacji ustawy o zapobieganiu narkomanii, zostało zaatakowanych przez kilkudziesięciu osobową grupę skinheadów uzbrojonych w kije.

Według niepełnych jeszcze danych, kilka osób zostało rannych. Dwie z nich odwieziono do szpitala.

Manifestanci nie zrezygnowali i przemarszowali ulicami Warszawy pod Belweder, gdzie — już pod opieką przybyłej tam policji — kontynuowali protest.

Projekt nowelizacji przewiduje karanie za posiadanie lub przechowywanie środków odurzających. (PAP)



Ataki artyleryjskie w Chorwacji

Chorwackie środki masowego przekazu, poinformowały w czwartek o atakach artyleryjskich armii federalnej.

W nocy, ze środy na czwartek, na pozycje chorwackie wystrzelono 60 pocisków. Do incydentów zbrojnych doszło w nocy — po kilku dniach spokoju.

Czwartek był trzecim dniem demonstracji antywojennej w centrum Belgradu, w której uczestniczyli młodzi serbscy domagający się ustąpienia prezydenta Slobodana Milosewicia.

"Odejdź, odejdź, odejdź" — skandowało w środę późnym wieczorem kilka tysięcy studentów na centralnej ulicy miasta — Terazije.

Mówcy oskarżali Milosewicia — byłego komunistę, a obecnie prezydenta liczącej 9,8 mln mieszkańców największej republiki Jugosławii — Serbię, o doprowadzenie do konfliktu, w którym zginęło ponad 6 tysięcy ludzi. (Reuters)

Sąd odrzucił pozew

Rada Miejska Nowej Soli podjęła 20.12.91 r. uchwałę o przekształceniu Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w zakład budżetowy, o nazwie Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej. O zmianę uchwały zwrócił się do rady ówczesny dyrektor Józef Cisło. Ponieważ radni nie zgodzili się na to, dyrektor zaskarżył uchwałę Rady Miejskiej do Sądu Gospodarczego w Zielonej Górze, a Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" zorganizowała akcję protestacyjną.

Termin rozprawy wyznaczono na 23.03. br. Sprawę rozpatrzono jednak szybciej. Postanowieniem Sądu Gospodarczego w Zielonej Górze z dnia 9.03. br. odrzucono pozew Józefa Cisłego, ponieważ nie dopatrzono się w uchwałę rady miejskiej działań niezgodnych z prawem. (ej)



Policja poszukuje

Komenda Rejonowa Policji w Żarach poszukuje zaginionego Eugeniusza Fedorowicza, syna Stanisława i Anieli, ur. 16 lipca 1955 roku w Żarach, zamieszkałego w Żarach przy ul. Szkolnej 9/3.

Rysopis: wiek z wyglądu 35-37 lat, wzrost 170 cm, szczupły, włosy czarne, widoczna łysina czołowa, twarz owalna, oczy ciemne, nosi okulary lecznicze.

Ubrany był w kurtkę skóropodobną, czarne spodnie, białe adidasy, sweter ciemnoniebieski.

Ktokolwiek widział zaginionego po dniu 1 marca 1992 roku, proszony jest o skontaktowanie się z Komendą Rejonową Policji w Żarach, przy ul. Legionistów 3, tel. 35-51 do 35-54, lub 997, czynny całą dobę lub z najbliższą jednostką policji.

Ford escort diesel, czterodrzwiowy 1988, pianino używane sprzedam. Zielona Góra tel. 640 — 89

GAZETA NOWA

Nr Indeksu 350788

REDAKCJA:
65-048 Zielona Góra, al. Niepodległości 22, tel. 710-77, fax 72255

REDAKTOR NACZELNY: ANDRZEJ BUCK

Oddziały Redakcji:
Głogów - ul. Świerczewskiego 11 - tel/fax 33-29-11;
Gorzów - ul. Chrobrego 31 - tel. 226-25, 271-49;
Lubin - ul. Armii Czerwonej - tel/fax 42-62-15

Biuro Reklam i Ogłoszeń: Zielona Góra - al. Niepodległości 22 - tel. 229-71 - fax 72255 (czynne 7.30-17.00); Agencja BRO: Oddziały Redakcji oraz Krosno Odrz. - ul. Kościuszki 10; Sulechów - ul. Brama Piastowska 1 - tel. 27-03; Świebodzin - pl. Wolności 10 - tel. 243-26, ul. Sikorskiego 11 - tel. 222-14; Nowa Sól "Czysta Odra" - ul. Moniuszki 3 - tel. 29-66; Zagań - ul. Nocznickiego 16/1; Zary "UNIA" SA - pl. Marchlewskiego 17 - tel. 33-13, pl. Marchlewskiego 20 - tel. 23-63; Gorzów Wlkp. - ul. Pocztowa 6 - tel. 239-28; Międzybóże - ul. 17 Sycznia 37 - tel. 26-31; Międzyzrzec - ul. 30 Sycznia 57a/12 - tel. 10-88 w. 256; Rynek 12 - tel. 424; Mysłibórz - ul. Armii Czerwonej 2 - tel. 23-25; Sulęcinek - ul. Kościuszki 26 - tel. 31-32.

Pracownicy: Zakład Kolportażu i Handlu, 65-031 Zielona Góra - ul. Boh. Westerplatte 19a - tel. 48-21 w. 12 oraz u doręczycieli. Druk: POLIGRAF Zielona Góra - ul. Reja 5. Skład komputerowy: Alpo SC.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów.

Wydawca: Alpo Zielona Góra, ul. Kręta 5 tel. 656-00, fax 656-22, tx 422720

Richard Brooks nie żyje

W wieku 79 lat zmarł w drodze w Beverly Hills w stanie Kalifornia słynny amerykański reżyser filmowy Richard Brooks, twórca m.in. dramatu społeczno-politycznego "Z zimną krwią", który w szczytowym okresie wojny wietnamskiej (lata 60.) elektryzował widzów polskich

Artysta ciężko chorował w ostatnich tygodniach. Zmarł w swoim domu na zapalenie płuca (taką przyczynę zgonu podała lekarz)

R. Brooks to wielka legenda Hollywoodu, zrealizował dziesiątki filmów, dramatów społecznych i psychologicznych, filmów kryminalnych i przygodowych, westernów. Oto niektóre z nich: "Lord Jim", "Bracia Karamazow", "Grona gniewu", "Słodki ptak młodości".

Mniej znana jest jego twórczość na niwie pisarskiej — był autorem wielu powieści, pisał scenariusze filmowe. Jeden z nich do własnego filmu "Elmer Gantry" otrzymał nagrodę Amerykańskiej Akademii Filmowej w 1960 roku.

Urodzony 18 maja 1912 roku w Filadelfii w stanie Pensylwania. R. Brooks był najpierw dziennikarzem sportowym, później komentatorem radia w Nowym Jorku i Los Angeles. (PAP)

Czerwony spadek

cd ze str. 13

Obok niej zbudowano saunę z wykładanymi kafelkami basenikiem. Można ją komuś wydzierżawić, tylko, że do Zagania jest stąd ponad pięć kilometrów

Nad budynkiem warsztatów remontowych widnieją wielkie, zaskakujące hasło: SLAWA. — "Partii nie, sława ostatek" — komentuje nasz przewodnik

Jednostka wyposażona jest w samoloty bombardujące SU 24 M. Dwa z nich stoją w hali remontowej; srebrne, nieduże i zgrabne. — "Kupisz? Prodamy..." — żartuje jeden z żołnierzy. Pada nawet cena: pół litra. Okazuje się, że cenik w ogóle jest mało urozmaicony. Taki sam żart słyszymy w kolejnej wielkiej hali remontowej, pamiętającej jeszcze czasy niemieckie, ogrzewanej i wyposażonej w sennice. Śnieżna podobna hala służy dziś jako monstrualny garaż dla kilku osobowych samochodów.

Wśród gamizonowych zabudowań znajduje się największa w województwie sala sportowa. Są szkoły, przedszkola, żłobki, cztery kotłownie i stołówki, a nawet gospodarstwo rolne ze stawami rybnymi i szklarniami. W kilkunastu budynkach jest ponad 500 mieszkań, wymagających jednak nie tylko remontu, lecz również sprawdzenia instalacji elektrycznej, zamontowania liczników, doprowadzenia gazu... Koszty spadną na gminę Zagań. "Jeżeli nie uda się uzyskać dochodów z obiektów towarzyszących lotnisku, to wydatki te zjedzą gminę" — marwi się Tadeusz Niestuchowski.

Teren lotniska w Starej Koperni został zdewastowany ekologicznie. Wyłączono z użytkowania 24 hektary pół sąsiadującego z lotniskiem PGR. Dziś są to bardziej pola "benzynośne", niż uprawne. Rekultywacja tych terenów będzie kosztowna i długotrwała. Trudno powiedzieć, czy w ogóle możliwa. Nadal z rur skłębionych wokół pompowni stacji paliw benzyna sączy się kilkoma strumyczkami i wsiąka w ziemię. Wokół rampy kolejowej i stacji paliw leżą wykopane z ziemi duże zbiorniki, niektóre dziurawe i aż czerwone od rdzy. Niedługo miało się w nich 12 tys. metrów sześciennych paliwa. Dziś pojedyncze zbiorniki o pojemności od 25 do 60 metrów sześć. Sprzedawane są przez Rosjan, prawdopodobnie właścicielom prywatnych stacji benzynowych. Czy ich szczelność jest sprawdzana przez nabywców?

Jeżeli nie znajdzie się kupiec na stację paliw, Rosjanie zdemontują wszystko — zbiorniki, oprzyrządowanie rampy kolejowej, stację pomp. Zostaną szyny i trzy pontoniemieckie zbiorniki. Zbyt mało, by obiekt ponownie uruchomić.

— "Nada bystro wsio reszat" — mówi towarzyszący nam oficer. Ma rację, wojska radzieckie planują opuszczenie lotniska do 29 maja. Decyzję muszą być podjęte jak najszybciej. A tymczasem nie wiadomo jeszcze, które obiekty zostaną po przejęciu przez stronę polską przekazane gminie Zagań, a które oddane na skarb państwa. Poza to duża gratka, w rzeczywistości szanse na znalezienie rekina finansowego, zainteresowanego uruchomieniem lotniska, nie są wielkie. Prawdopodobnie nie będzie gminnego portu lotniczego "Stara Kopernia".

Nad tym, jak zgryź ten twardy orzech z czerwona skrupka, głowi się i wójt Tadeusz Niestuchowski, i Maria Wroflak z Urzędu Rejonowego, i pełnomocnik zielonogórskiego wojewody Andrzej Betka. Problem polega nie tylko na tym, jak zagospodarować to, co zostanie. Ważne jest, co w ogóle zostanie. Czym jest wytwórnia ciekłych gazów bez urządzeń i stacja paliw bez pomp i zbiorników? W myśl dokonanych w Warszawie uzgodnień Rosjanie mają prawo zabrać miernie ruchome. Polskie władze lokalne zainteresowane są pozostawieniem części urządzeń. Armia Czerwona chętnie je sprzeda, jednak ani władze lokalne, ani prywatni inwestorzy nie mogą ich kupić przed przekazaniem stronie polskiej. Tylko, że wtedy już ich nie będzie... W przypadku Starej Koperni pozostanie osiedle na okolo 2 tys. mieszkańców bez jakiegokolwiek infrastruktury gospodarczej. Sypialnia w lesie.

Niektórzy twierdzą, że Rosjanie nie powinni niczego wywieźć ani sprzedać, że trzeba ich zatrzymać, choćby siłą, póki nie zapłacą za szkody. Inni uważają, że najważniejsze jest to, by jak najszybciej wyjechał. A czas biegać, lokalne władze stoją wobec konfliktu między zawłoczą norm prawnych a realnymi interesami gmin. Niekiedy nakłady finansowe są większe od korzyści, jakie przyniesie może czerwony spadek.

Małgorzata STOLARSKA



PRZEGLĄD PRASY ŚWIATOWEJ

Miecz Damoklesa

Według najnowszych szacunków jugosłowiańskiego Głównego Urzędu Statystycznego tegoroczna inflacja na obszarze jugosłowiańskim bez Słowenii i Chorwacji wyniesie co najmniej 10 tysięcy procent, co będzie wskaźnikiem najwyższym w powojennej historii i prawdopodobnie aktualnym rekordem światowym. Według opublikowanych właśnie danych za luty, w czterech republikach objętych nadal wspólnym systemem walutowym wzrost cen detalicznych wyniósł 42,5 procent, co w przeliczeniu rocznym daje wskaźnik 5000 procent. Tempo inflacji nieustannie jednak zwiększa się i najnowsze, późniejsze o dwa tygodnie szacunki, mówiące o stukrotnym wzroście cen w skali roku, wydają się bardziej prawdopodobne od przeliczeń lutowych.

Przypieszenie to widać, gdy porówna się dane z ostatnich miesięcy ubiegłego roku, które kształtowały się na poziomie 10 lub co najwyżej kilkunastu procent w skali miesiąca, czyli kilkuset bądź około tysiąca procent w skali roku. W styczniu wskaźniki w poszczególnych republikach dochodziły do 30 procent albo też niewiele przekraczały tę granicę, a średnio na całym obszarze jugosłowiańskim, włącznie z szacunkami dotyczącymi Słowenii i Chorwacji, wyniosły 26,1 procent, czyli 1600 procent rocznie. Już w pierwszych dniach lutego tempo przyklejania nowych cen w sklepach wzrosło na tyle, iż "pęk" niedawny rekord jugosłowiańskiej inflacji, osiągnięty przed trzema laty, przed reformą premiera Ante Markovicia, wprowadzoną w tym samym czasie co antyinflacyjny plan Balcerowicza w Polsce. Przekroczenie tego rekordu, wynoszącego 2.625 procent rocznie, nastąpiło z dnia na dzień i pozostało praktycznie nie zauważone, gdyż szybkość przyklejania nowych cen w sklepach i hurtowniach była tak duża, że za cały luty wskaźnik roczny był już prawie dwukrotnie wyższy od rekordu z 1988 roku.

Jak powiedział dyrektor jugosłowiańskiego GUS-u, obecnie inflacja jest już pięciokrotnie wyższa od tej sprzed ponad trzech lat, jednak sytuacja jest o wiele gorsza, niż wynika z tego prostego porównania liczbowego, gdyż wówczas Jugosławia była w pełni normalnym, zwartym państwem i organizmem gospodarczym, na obszarze którego można było przeprowadzać reformy i działania antyinflacyjne, a dziś takich możliwości nie ma. Dodatkowe utrudnienie to gwałtowny spadek produkcji przemysłowej, wysokie bezrobocie i pozrywanie więzi z zagranicą, zwłaszcza zaś z wielkimi instytucjami finansowymi, bez których asysty nie może być mowy o jakimkolwiek programie antyinflacyjnym.

Eksperti sceptycznie odnoszą się również do programu antyinflacyjnego przygotowywanego przez rząd serbski, który jak dotąd pozbawiony jest własnej takiej zewnętrznej pomocy. Jest on dość mglisty i pomija najważniejszy problem, jakim jest obrzytym, trudnym właściwie do określenia deficyt budżetowy, związany z znacznej części z kosztami wojny i wydatkami wojskowymi, które prawie w całości pokrywane są z nowo wydrukowanych pieniędzy.

Wśród na konferencji prasowej w Belgradzie premier serbski Radoman Bozović, zapytany o główne tezy programu, odesłał dziennikarzy do rządowych publikacji, co na sali odebrano po części jako dowód braku przekonania do własnych zamiarów.

Drugi najważniejszy element każdego planu antyinflacyjnego — zamrożenie płac jest również praktycznie nie do zrealizowania w wymiarze nominalnym, skoro większość pracowników już teraz zarabia w przeliczeniu na twardą walutę kilka, a nawet dziesięciokrotnie mniej aniżeli przed rokiem czy kilkunastu miesiącami.

Eksperti belgradzcy zwracają też uwagę, iż nie doszło do żadnych postępów w dziedzinie prywatyzacji, która — jak powiedział dyrektor Bogosavljević z instytutu statystyki — stanowi szkielet każdego programu antyinflacyjnego. Brak perspektywy w tej dziedzinie, a nawet wiele odwrotnych działań rządzących w Serbii socjalistów, jest też jednym z głównych punktów ataku opozycji, która w ostatnich tygodniach przesłała w Belgradzie zdecydowanie do ofensywy.

Według Bogosavljevicia, Jugosławia, a właściwie ta część, która z niej została, dziękuje już w tej chwili nielawny rekord świata w dziedzinie inflacji, bijąc nawet znane z wyjątkowo wysokich wskaźników kraje latynoamerykańskie. Nie chodzi jednak o rekordy, czy też porównania międzynarodowe. Najważniejszym skutkiem tak wysokiej, pięciocyfrowej inflacji jest zniszczenie normalnych więzi łączących organizm gospodarczy, co w sposób nieunikniony musi spowodować załamanie, jeśli nie podejmie się bardzo trudnych, wymagających wielkich ofiar, zwłaszcza ze strony społeczeństwa, posunięć zaradczych.

Dziury, które straszą

Prowadzone w Polsce pomiary wykazują systematyczny spadek zawartości ozonu, ale znacznie mniejszy niż na półkuli południowej.

W 1991 r. ilość ozonu utrzymywała się w normie, dopiero w grudniu nastąpił spadek o 10% poniżej średniej wieloletniej.

W styczniu 1992 r. spadek ten pogłębił się do ok. 20%, a 28 stycznia zanotowano rekordowo niski poziom, niespotykany w Polsce od rozpoczęcia się badania. W lutym były tylko kilkunastoprocentowe odstępstwa od normy.

Z dotychczasowych badań wynika, że spadki zawartości ozonu są w naszych szerokościach geograficznych znacznie większe zimą niż latem lub jesienią. Całkowita zawartość ozonu wykazuje bardzo dużą zmienność sezonową. Obserwuje się także naturalne wahania z dnia na dzień sięgające kilkudziesięciu procent.

Wahania zawartości ozonu mogą wpływać na intensywność promieniowania ultrafioletowego, które dociera do powierzchni Ziemi. Nie należy jednak wpadać w panikę. Dopyły promieniowa-

nia ultrafioletowego zależy także od wysokości Słońca, które w zimie jest u nas nisko nad horyzontem. Nasze maksymalne wartości promieniowania ultrafioletowego w okresie lata są niższe niż minimalne w strefie tropikalnej. Istotną rolę odgrywa też zachmurzenie, które zatrzymuje nawet 70% ultrafioletu.

Badania ozonu w Polsce prowadzone są od 1963 r. przez Obserwatorium Geofizyczne PAN w Belsku k. Górcza. Mierzy się całkowitą zawartość i rozkład pionowy ozonu za pomocą spektrofotometru Dobsona, a od 1991 r. doszły jeszcze pomiary koncentracji ozonu przyziemnego. Wyniki przekazywane są do Światowego Centrum Danych Ozonowych w Toronto w Kanadzie.

(PAP)

Komunistom zabroniono

Prezydium rosyjskiego parlamentu zakazało w śródu zorganizowania Zjazdu Deputowanych Ludowych — rozszerzonego składu Rady Najwyższej, zwanego na 17 marca przez konserwatywnych komunistów w celu przywrócenia Związku Radzieckiego.

Prezydium na posiedzeniu za zamkniętymi drzwiami potępiło inicjatywę komunistów. Wznowienie działalności jakiegokolwiek organów byłego ZSRR na terytorium federacji rosyjskiej nie jest niczym innym, jak otwartym atakiem na państwową suwerenność Rosji i jest sprzeczne z jej statusem niepodległego państwa — oceniło.

Kierownictwo parlamentu poleciło władzom Moskwy, by podjęły wszelkie kroki w celu uniemożliwienia Zjazdu Deputowanych Ludowych i powstrzymania proradzieckich manifestacji pod Kremlem.

(PAP)

„The Cosby Show” na mecie

W ubiegły piątek, przed publicznością, wśród której było wiele gwiazd show-biznesu, nagrano w Nowym Jorku ostatni już odcinek serialu "The Cosby Show", wyświetlanego obecnie również przez telewizję polską.

Od ośmiu lat serial ten, przedstawiający z werwą i humorem życie inteligentnej rodziny murzyńskiej z Nowego Jorku, należał do najpopularniejszych w Stanach Zjednoczonych i uczynił głównego aktora i zarazem producenta, Billa Cosby'ego jednym z najbogatszych gwiazdów telewizji amerykańskiej.

Ostatni odcinek serialu, zatytułowany przewrotnie "A więc, zaczynamy", opowiada o maturze Theo Huxtable'a — syna telewizyjnej rodziny Huxtable.

Amerkańscy krytycy wysoko oceniali ten serial także dlatego, że propagował wartości rodzinne. (PAP)

Komitet Helsiński o ryzyku dyskryminacji kobiet w Polsce

Przemoc domowa

W okresie postkomunistycznym kobiety w Polsce znalazły się w obliczu wzmożonego ryzyka dyskryminacji. Stwierdzenie takie znajduje się w raporcie, opracowanym przez Amerykański Komitet Helsiński w Nowym Jorku oraz przez Program Praw Kobiet Organizacji Praw Człowieka w Waszyngtonie.

Dokument przedstawia przykłady dyskryminacji w prawie do stowarzyszenia się, zatrudnienia, opieki zdrowotnej. Apeluje do polskiego rządu, aby ukrocił wszelkie formy dyskryminacji wobec kobiet.

Twórcy raportu dostrzegają brak równorzędnej ochrony prawnej kobiet na rynku pracy. "Kobiety, które przed 1988 stanowiły ok. 45% ogółu zatrudnionych w Polsce, obecnie stanowią już ponad połowę bezrobotnych". Przy masowych zwolnieniach z pracy,

kobiety pierwsze padają ofiarami. Raport przytacza fragmenty aktów prawnych odnoszących się do aborcji, stwierdzając, że zarządzenia wykonawcze wydane przez "piąwszy postkomunistyczny rząd spowodowały szybkie utrudnienie możliwości dokonywania aborcji". Według dokumentu, uchwalony w grudniu ub.r. Kodeks Etyki Lekarskiej "odzwierciedla biejący polityczny klimat i ogranicza dostępność aborcji daleko bardziej niż obec-

ne polskie prawo". Uchwalenie kodeksu spotkało się z brakiem reakcji ze strony rządu z wyjątkiem oświadczenia pełnomocnika ds. kobiet i rodziny, której stanowisko w tej kwestii zostało generalnie zignorowane. Autorzy raportu sugerują, że w Polsce częstym zjawiskiem jest "przemoc domowa wobec kobiet" jednakże zdobycie wiarygodnych, ogólnopolskich statystyk jest, ich zdaniem, niemożliwe. (PAP)

Majątek byłych partii politycznych i masowych organizacji byłej NRD oceniono wstępnie na 10 miliardów marek.

Stwierdza to opublikowany w środę komunikat Urzędu Powierniczego. Wygląda więc na to, że Urząd Powierniczy zakończył już inwentaryzację nieruchomości, budynków, udziałów w przedsiębiorstwach oraz kont bankowych wspomnianych partii i organizacji. Nie jest jednak wykluczone, że może jeszcze dojść do pewnych "niespodzianek", a więc do ujawnienia dalszych części tego majątku.

Majątek z odzysku

Urząd Powierniczy administruje majątkiem byłej partii komunistycznej SED oraz czterech ugrupowań satelickich, takich jak partia chrześcijańsko-demokratyczna, liberalna, chłopska i narodowo-demokratyczna, jak też 18 organizacji masowych, w tym centrali związkowej FDGB i młodzieżowej organizacji FDJ. Urząd przeprowadził już konfiskatę funduszy na ogólną sumę 1,3 miliarda marek. Pod jego administracją znajduje się ponad 6 tysięcy parceli i budynków.

Rząd niemiecki postanowił w listopadzie ub. roku wywłaszczyć wszystkie byłe partie i

organizacje masowe NRD z większości ich majątku. Od chwili upadku komunizmu w 1989 roku były partie i organizacje masowe oraz ich spadkobiercy nie mają prawa przeprowadzania żadnych operacji finansowych bez uprzedniej zgody specjalnej komisji rządowej. Urząd Powierniczy zabronił też przeprowadzania jakiegokolwiek operacji handlu nieruchomościami na terenie zajmowanym dawniej przez domy, które w 1961 roku wyburzono w Berlinie by wzniesić tam osławiony mur. (PAP)

Z podatkami za pan brat...

90% respondentów CBOS przyznało w sondażu z 6-12 lutego br., że "słyszeli o wprowadzeniu od tego roku powszechnego podatku dochodowego"; 45% dowiedziało się o tym "już dawno"; 38% — w styczniu, a 7% — na kilka dni przed datą sondażu.

Respondenci, którzy poszukiwali informacji o zasadach nowego systemu podatko-

wego, zapytani o jej źródła, wskazywali najczęściej na "radio i telewizję" (48%) oraz na "prasę codzienną lub tygodnik" (43%). Dla 29% zapytanych źródłem informacji na ten temat byli "znajomi lub koledzy z pracy"; dla 13% — "prasa fachowa lub publikacje specjalistyczne"; dla 12% — "fachowcy: prawnicy lub księgowi". Na pytanie, czy wśród ich znajomych i kolegów z pracy rozmawiali się ostatnio na temat nowego systemu podatkowego, ankietowani, którzy słyszeli o jego wprowadzeniu, odpowiadali: "tak i był to główny temat rozmów" (15%); "tak, był to jeden z wielu poruszanych tematów" (34%); "tak, ale tylko mimochodem" (28%) i "nie, nie przypominam sobie, żeby ktoś o tym mówił" (16%). (PAP)

TERENOWA

ZIELONOGÓRSKA

KALEJDOSKOP SPORTOWY

Brydżowe rozmaitości

◆ 21 par rywalizowało w Krośnie Odrzańskim w brydżowym turnieju rankingowym. Pierwsze miejsce zajęli J. Łunis i J. Sosirski (Lubtour Łochowice - Zastal Zielona Góra) - 62,91 proc., 2. B. Goralak - Z. Rucicidlo (Spolem - Carina) - 57,68, 3. S. Kozic - Z. Szarek (ZNP Świebodzin) - 55,39.

◆ Wirus Michał Aniol "namieszał" w rozdaniach i spowodował odwołanie turnieju korrespondencyjnych mistrzostw Polski, które miały się odbyć w Zielonej Górze. Odbył się tylko turniej okręgowy, który wygrał L. Hugieli i J. Trembowski (Morawski Zielona Góra - Lubtour) 335 pkt., przed J. Krzywokulskim i A. Maciejewiczem (PZZ - Zastal) 328 oraz B. Lasotę i Z. Nahorskim (Carina Gubin) 311. Na kolejnych miejscach uplasowali się: 4. W. Cylwinski - J. Sulislawski (Zastal) 297, 5. B. Kapturkiewicz - W. Swięcański (Novila - Zastal) 296.

◆ Finał wojewódzkiego mistrzostwa Polski par odbędzie się 15 bm. o godz. 10 w świetlicy ZBM Zary ul. Bohaterów Getta. Finał makroregionalny MP z udziałem sześciu najlepszych par z każdego z województw odbędzie się 22 br. we Wrocławiu.

Rejonowe mistrzostwa

W Chorzemnie odbyły się mistrzostwa rejonu LZS w tenisie stolowym. Wśród kobiet zwyciężyła Bogumiła Busko (Chorzemin), druga była Dominika Trocholepsza (Babimost), a trzecia Aidona Para (Kargowa). Na trzech pierwszych miejscach w rywalizacji mężczyzn uplasowali się pingpongistów z Kargowej: Krzysztof Kleniewski, Jerzy Radkiewicz i Maciej Jaskulski.

Biegi wiosny

22 bm. o godz. 12 w Kapanicy odbędzie się impreza Biegi Wiosny. Dziewczęta i chłopcy rywalizować będą na 500, 1000 i 1500 m. Natomiast w biegu głównym na 10 km wystąpią seniorzy i seniorzy.

M.S.

Z kradzioną kasą przez wieś

W ostatnim okresie, największym problemem nowosolskich policjantów jest plaga włamań do altan i obiektów gospodarczych na terenach działek, położonych na obrzeżach miasta m.in. przy ul. Polnej, Południowej, Brzozowej i Ciemielowskiej. Giną najczęściej... kury. Nie ma nocy, aby nie było kilku kradzieży. Z zatrzymaniem sprawców bywa różnie. Zdarza się, że policjanci łapią włamywaczy "na melinach", w których upojeni alkoholem "delektują się" rosołem, obgryzając skrzydełka albo nożki.

Coraz częściej pomagają policjantom mieszkańcy miejscowości rejonu nowosolskiego. W Kozuchowie, gdy włamywacz "rozgłosili się" w sklepie, lokator pobliskiego budynku powiadomił telefonicznie komisariat policji. Gdy dowiedział się, że radiowóz wyjechał na inną

interwencję, wsiadł w swój pojazd, przywoził policjantów i pomógł w złapaniu złodziei. W Nowej Soli grupa młodziaków dokonała jednej nocy pięciu włamań do sklepów. Rano zostali zatrzymani przez strażaków z pobliskiej Zawodowej Straży Pożarnej, gdy smacznie spali, upojeni kradzionym alkoholem, w sklepie IRYS przy ul. Grota-Roweckiego. Wszystkie łupy odzyskano.

Nadal trwają poszukiwania sprawców włamań do Urzędu Pocztowego w Miocinie Dolnym, którzy wynieśli w nocy metalową kasę, ważącą kilkadziesiąt kilogramów, z dokumentami i pieniędzmi. Złodziei, niosących "metalowe pudło", widział kilku mieszkańców wsi, którzy nie zdawali sobie sprawy, że są świadkami przenoszenia łupu. (ej)

Bieda i... bezinteresowna zawiść

Społeczeństwo uboższe. Szczególnie widać to w środowisku wiejskim. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Nowej Soli, obejmujący swoim zasięgiem 23 wsie i przysiółki, w którym mieszka około 6,5 tys. ludności. Odległość od przeciwnych granic wynosi 60 km, a trzy pracownicy socjalni, docierają np. do Lełchowa i Starej Wsi pieszo.

W ub.r., na zadania własne, finansowane przez gminę, przeznaczono 112 mln zł, natomiast na zadania zleczone, z budżetu centralnego 346 mln zł. Pomocą objęte są 302 rodziny i osoby samotne. Wypłacanych jest 10 zasiłków okresowych i 23 stałe. Dożywianiem w szkołach objętych jest 5 dzieci.

Kierowniczka GORS, Ewa Jackiewicz twierdzi, że co trzeci "dom" kwalifikuje się do udzielenia pomocy. Rosnące bezrobocie, rodziny niepełne i wielodzietność, to główne przyczyny biedy, z którymi obecnie borykają się pracownicy socjalni. Ostatnio w jednej z wsi zmarła matka samotnie wychowująca i utrzymująca z renty 10-osobową rodzinę. Ostatnią deską ratunku był GORS, który przydzielił 5 mln zł na "życie", do czasu załatwienia formalności rentowych, po zmarłej matce.

Zdarzają się przypadki tzw. bezinteresownej zawiści sąsiadów i wówczas padają pytania: "Dlaczego oni dostali, a nie ja?". "Przekaznikami" - ile kto otrzymał, są często listonosze.

Zasiłki przeznaczane są m.in. na zakup odzieży, opału i tzw. pomoc mieszkaniową. Bywa, choć rzadko, że pomagają firmy i sklepy prywatne np. EDISON przekazał lampy z remontowanego sklepu, a LUMPEKS z ul. Chrobrego, odzież. W samej Nowej Soli i okolicach jest wiele hurtowni i sklepów oferujących odzież używaną, w których można nabyć kurtkę, spodnie itp. za 5-10 tys. zł. GOSP kupując w sklepie, musi płacić po 100 i więcej tysięcy. Gdyby więcej tego typu firm zgodziło się, na zakup u nich lub podarowanie odzieży podopiecznym GORS, pieniądze można by przeznaczyć na pomoc większej liczbie osób.

Na I kwartał 1992 r., nowosolski GOPS otrzymał od wojewody, na wszystkie potrzeby, łącznie z placami pracowników 176, 5 mln zł. W lutym br., na pomoc najbardziej potrzebującym z "mieszkaniówką", wydano około 70 mln zł. Jakie środki finansowe zostaną przekazane na II kwartał, nie wiadomo. (ej)

Sukces pewny jak w banku

TOS, Motozbyt i Behamot - nazwy przedsiębiorstw, które połączono w Polmozbyt. Brzmiały dziś równie egzotycznie jak cała rzeczywistość sprzed niemal dwudziestu lat. Z samochodów oferował wtedy syronę, dużej i później małego fiat'a oraz w niewielkich ilościach importowane. Do końca 1989 r. zajmował się raczej wydawaniem tego towaru niż sprzedażą. W ciągu tych lat sporo się zmieniło, choć nie wszystko jest dla klientów zauważalne tak jak nowa baza czy komputerowa obsługa w sali sprzedaży.

Bazę wybudowano zresztą nie dzięki wypracowanym wielkim zyskom, lecz z centralnego funduszu rozwoju rynku, m.in. z przedpłat na samochody. Polmozbyt ma dziś osiem punktów sprzedaży pojazdów, tyleż stacji obsługi i kilka hurtowni, 60 sklepów pod swoim patronatem i sztydłem. Ma też dwie wypożyczalnie "czterech kółek", ośrodek szkolenia kierowców, ośrodek transportu i pomocy drogowej, zakład energo-mechaniczny, a oprócz salonu meblowego "Tilda", Centrum Handlowe przy ul. Francuskiej, w którym kupić można na jednym ze stoisk również takie mało "motoryzacyjne" artykuły jak masło. A ponadto klient korzystający z usługi lub kupujący towar, ma szansę wygrać na przykład samochód.

Zdaniem szefów zielonogórskiego Polmozbytu, firma jest "skazana" na sukces. Główny cel strategiczny - przejęcie przedsiębiorstwa przez spółkę pracowniczą, osiągnięty będzie za kilka lat. Gdy zaczęło się przekształcanie gospodarki, wydawało się, że i Polmozbyt w ciągu kilku miesięcy do tej gry przystąpi. Rzeczywistość jednak okazała się inna, toteż rok temu podjęli decyzję: spokojnie i powoli. Nie za wszelką cenę.

Majątek przedsiębiorstwa wart jest ponad 100 mln zł. W 20 obiektach w Zielonogórskim i Leszczyńskim, pracuje etatowo 650 ludzi, a około 900 - łącznie z dzierżawcami i agentami ze sklepów i stacji obsługi. Niełatwo zgromadzić 20 mld zł kapitału założycielskiego. Najważniejsze jednak, aby przedsiębiorstwo przejęli ludzie z firmy, a pakiet kontrolny był w ręku kilkumasto osob. Nie uznali za korzystny takiego sposobu prywatyzacji, jak w Katowickim czy Bydgoskim "Polmozbycie", gdzie 80 procent udziału wniosły jedna osoba lub prywatna firma z zewnątrz. Pracownicy mają tam udziały symboliczne, nadal są najemnikami.

Tymczasem i mimo problemów, firma prosperuje niezłe. Korzyści płyną m.in. z patronackiego systemu współdziałania z dzierżawcami sklepów, których nie pozostawiono samym sobie, jak np. w Koszalińskim czy Szczecińskim. Wspólna reklama i promocja, w rozmaitej formie - zaden inny w kraju Polmozbyt, nie działa tak ekspansywnie. Współprzezwycięż w Gorzowa, Poznania, Szczecina, jakby stopniowo oddawali "pole walki". Co czwarty samochód produkowany przez FSM trafia do klienta przez Polmozbyt; co drugi mały fiat. Zielona Góra stworzyła gęstą sieć sprzedaży artykułów motoryzacyjnych, toteż konkurencji się nie obawia. W porównaniu z 3 punktami sprzedaży samochodów i to w większych firmach, osiem - tutejszego Polmozbytu, to sporo.

Z wprowadzenia handlu i serwisowej obsługi samochodów zachodnich jednak zrezygnowano. W naszym regionie sprzedaje się ich znacznie mniej niż w stolicy, Trójmieście czy Katowicach. Zaś wobec tzw. masowego wózwca klienta na stacjach obsługi. "Skoro nie potrafimy porządnie, w odpowiednim stylu, naprawiać samochodów krajowych, najpierw musimy się tego nauczyć".

Nowa oferta - cinquento, na razie wędruje głównie na eksport; być może pod koniec marca będzie w wolnej sprzedaży. Niedawna podwyżka kursu dolara spowodowała, że w dwie godziny kupiono osiem milionów. Ale szczególnie w tej branży zysk zależy od dochodów społeczeństwa. Jeżeli spadłby o 20-30 procent, natychmiast odczuje to Polmozbyt (awaryjny program działania jest przygotowany). Lecz okazuje się, że i w takiej sytuacji dyrekcja dostrzeże okoliczności sprzyjające rozwojowi firmy: czasu wymaga bowiem m.in. zmiana mentalności załogi. Balagan i niechlujstwo, załatwianie klienta w stylu "nie wiem, zapytaj pana mistrza", albo "nie mam narzędzi", chociaż znacznie rzadziej, ale nadal doświadczane przez klientów, uznali za równie ważne co usunięcie słabych punktów firmy np. w postaci takiego "wąskiego gardła", jakim są naprawy gwarancyjne.

Niedawne wprowadzenie systemu zdecentralizowanego zarządzania, już przynosi efekty - sprawniejsze działanie. Ludzie na dole organizacyjnej hierarchii mają duże kompetencje w podejmowaniu decyzji, na bieżąco są informowani o tym co się w ich zakładzie dzieje. A miałyb w tym roku bardzo dobrą sytuację finansową, gdyby nie zdecydowano się zatrzymać Centrum Handlowego przy ul. Francuskiej, zysk znacznie ono przynosił za kilka miesięcy. Wybudowano go kosztem 10 mld zł, niemal w połowie z kredytów bankowych. Na razie ich spłata z odsetkami powoduje, że do centrum trzeba dokładać po kilkukrotnie do kilkudziesięciu milionów. Tyle też wynosić będzie miesięczny zysk. W centrum handel prowadzi przeważnie ci, którzy po niedawnej redukcji etatów zostaliby na bruku.

Niestety, w latach 80. wskutek błędnych rozwiązań organizacyjnych i polityki płacowej, odeszło z Polmozbytu bardzo dużo dobrych fachowców. Dziś pracują oni w prywatnych warsztatach lub mają własne. To nie slogan, że najcenniejszym kapitałem, inwestycją przedsiębiorstwa jest człowiek. A poczucie stabilizacji dzisiejszej załogi, daje nie tylko perspektywę sukcesu firmy.

W dokumencie pt. "Założenia organizacyjno-ekonomiczne na 1992 r." czytamy m.in. o podziale zwanym mapą przedsiębiorstwa, opracowanym przez Centralny Urząd Planowania. Są w nim te nie zyskowe, (które będą likwidowane lub otrzymają nowego zarządcę mającego "ratownika"), odnoszące straty mimo bieżących zysków oraz inne, już posiadające program restrukturyzacji. Zdaniem szefów zielonogórskiego Polmozbytu, należy im do czwartej grupy: "przedsiębiorstwa osiągających zyski netto i rozwijających się. Będą w nich obowiązywać zasady takie jak w sektorze prywatnym".

Artykuł sponsorowany

CO GDZIE KIEDY?

KINA

GOZDNICA "Ceramik" - piątek, sobota, niedziela Trzy dni bez wyroku (pol. 15), Ludzie koty (USA 18)

GUBIN "Iskra" - piątek, sobota Niech żyje miłość (pol. 15), Rambo (USA 15), niedziela Emmanuelle II (fr. 18)

IŁOWA "Śląsk" - piątek, sobota, niedziela Panny i wdowy I i II cz. (pol. 15), Indiana Jones - ostatnia krucjata (USA 15)

KOZUCHÓW "Uciecha" - piątek 17.00 Wysoka czystość (USA 15), niedziela 15.30, 18.30 Ojciec Chryzestyn (premiera) (USA 15), KROSNÓ "Wzgórze" - piątek 17.00, 19.00 Magiczny warokoc (chiń. 15), sobota, niedziela Kaczor Howard (USA 15)

LUBSKO "Patnia" - piątek Panofelek i róz (ang. 12), sobota, niedziela Wielki błękit (USA 15)

NOWA SOL "Odra" - nieczynne.

NOWOGRÓD BOBRZANSKI "Bóbr" - piątek, sobota, niedziela Zegnaj Bruce Lee (USA 15), SZPROTAWA "As" - nieczynne.

ŚWIEBODZIN "Przyjaźń" - piątek, sobota, niedziela Niekorzystną się opowieść cz.II (USA 12)

WOLSZTYN "Tatry" - piątek, sobota, niedziela Leverboy (USA 15)

ZBASZYN "Odra" - piątek, niedziela Karate Kid II (USA 15)

ZAGAŃ "Meteo" - piątek, sobota 18.00, niedziela 15.30, 17.30 Szpieg bez matyru (USA 15), piątek 20.00, niedziela 19.30 Przebudzenie (USA 15)

ZARY "Pionier" - piątek, sobota, niedziela Zwariowani detektywi (USA 15).

GALERIE

Żarski Dom Kultury - Salon Wystaw Artystycznych (czynny wt. pt. 11-16) Pokonkursowa Wystawa Krajowego Salonu Fotograficznego Zary '91, sobota, niedziela - nieczynne.

APTEKI

Dyżur nocny pełnią: Lubsko - piątek, sobota, niedziela XX-lecia 87

Nowa Sol - piątek, sobota, niedziela ul. Plac Wyzwolenia

Świebodzin - piątek, sobota, niedziela ul. 1 Maja

Wolsztyń - piątek ul. 5 Słycznia, sobota, niedziela ul. Swierczewskiego

Zagań - piątek ul. Pomorska, sobota, niedziela ul. Śląska

Zary - piątek, sobota, niedziela ul. Osadników Wojskowych

Kapitalizm z ludzką twarzą

cd ze str. 13

— Są to jednak pożyczki zwrotne i spłacić trzeba będzie nie 17 a 100 milionów.

— Takie rozwiązanie było elementem czystości przedsięwzięcia, by nikt nie mógł postawić zarzutu, że wyprowadzono pieniądze z "Zastalu". Pożyczka jest nieoprocentowana. Na jej spłatę przekazywana będzie jedna dziesiąta część dywidendy, którą wypracowywać będzie spółka.

— Jakże są wnioski z ekspertyz "Zastalu"?

— Dwie firmy dokonały wyceny wartości przedsiębiorstwa i określiły jej szansę rozwoju. W maju 1991 roku, angielska firma ATKINS wyceniła ją na 30 mld zł. Wysza ona ze słusznego założenia, że firma jest tyle warta ile przynosi zysku, jakie ma perspektywy rozwojowe i na ile jest nowoczesna. Natomiast Biuro Przekształceń Własnościowych Banku Staropolskiego, opierając się o wskazania ustawy o prywatyzacji, punktem wyjścia uczyniło wartość księgową. A jak się ona ma w przedsiębiorstwach państwowych do rzeczywistości, jest sprawą ogólnie znaną. Wyszło im więc, że "Zastal" jest wart około 300 mld zł, choć mieli świadomość, że to nie te pieniądze...

— Jaką przyszłość widzi pan dla "Zastalu"? Już pierwsza ekspertyza firmy ATKINS mówi, że połowy majątku zakładu trzeba się pozbyć.

— Trzeba po pierwsze utrzymać dotychczasowy profil, a po drugie poszukiwać ewentualnych nowych. Bo choć koniunktura na wagony w świecie znacznie ostatnio spadła, to na uruchomienie nowej produkcji potrzeba ogromnych środków. Szansą byłoby inwestorzy zagraniczni (jesteśmy po paru rozmowach) ale ci poważni nie garną się.

— Czyli zostają wagony...

— Na krajowe zakupy liczyć właściwie nie możemy. Kolej ma około 180 tys. wagonów, a zapotrzebowanie jest w granicach 80 tysięcy. Bardziej liczywna na duży dawny rynek radziecki, choć ryzyko handlu z nim jest teraz ogromne. Teoretycznie można byłoby myśleć o Zachodzie, ale wymagałoby to ogromnych inwestycji.

— Jaki jest pomysł na "Zastal"?

— Musi być pełna restrukturyzacja. Powstanie kilka spółek, w tym zasadnicza - nazywamy ją "Zastal - Wagony". Założymy na początek produkcję roczną 600 wagonów, głównie dla rynku WNP. Utworzonych zostanie też sześć innych spółek np. w narzędziowni, w wydziale gt. mechanika, energetyka. Będą one częściowo żyły z fabryki wagonów, oraz świadcząc usługi dla innych, tak by się samodzielnie utrzymał. Jest to idea funkcjonowania holdingu. Wyposażymy spółki w majątek i środki obrotowe wynegocjowane z zarządem "Investmentu".

— Co z tą połową terenów, które - jak wskazują ekspertyzy - są niewykorzystane?

— Każda spółka weźmie tylko tyle terenu ile jest jej potrzebna.

— Dla reszty stworzymy swego rodzaju zarząd majątku niechcianego. "Investment" będzie podejmował próby jego zagospodarowania.

— A co z załogą?

— W przypadku kupna "Zastalu" przejmujemy całą załogę, ale mamy pełną świadomość, iż nie jesteśmy w stanie rozdzielić jej na poszczególne spółki, dając im te gwarancje pełnego zatrudnienia. O tym przesądzą szefowie spółek. Zgodnie z naszymi szacunkami, zatrudnienie będzie musiało zejść poniżej 1.000 osób z obecnych 1.600.

— Będziecie więc wyrzucać udziałowców na "bruk"?

— Nasz program pomocy społecznej przy zwolnieniach, jest bodaj najszerszym jaki w ogóle w Polsce miał miejsce. Po pierwsze osoby te, prócz ustawowych wypowiedzeń, otrzymają pełne odprawy kilkumiesięczne, chyba że Sejm to zmieni. Zamierzamy wszystkim zwalnianym, udzielić nieoprocentowanej pożyczki kilkuletniej z 1-2 letnim okresem karencji - na uruchomienie własnego interesu. Ludzie otrzymają spórą gotówkę. Poza tym, jako "Investment" zatrudnimy 2 pracowników, którzy będą zakładali firmy dla tych ludzi, będą prowadzili dla nich książki przychodów i rozchodów. To pozwoli przebrnąć cierniową drogą, na starcie dla własnych interesów. Oczywiście - jeśli się zechcą - będą mogli pozostać dalej udziałowcami Investmentu i będą otrzymywali na koniec roku dywidendę.

— Co z tymi, którzy zostają?

— Przejmujemy ludzi z dotychczasowymi placami, a potem natapi duże różnicowanie. Ale system plac diametralnie się zmieni. Zamiast jak dotąd kilkunastu czy kilkudziesięciu pozycji placowych, zostaną 2 zasadnicze - placa i premia plus kilka dodatków koniecznych: za zmiany nocne, nadgodziny. Kadra kierownicza opłacana będzie wyłącznie od zysku. Przyjmujemy założenie, że na wszystkie stanowiska kierownicze - tak w "Investmentie" jak i spółkach - będą ogłaszane konkursy. Zobowiązaliśmy się też najpóźniej w dwa miesiące od chwili gdy ministerstwo powie "tak", każdy z pracowników "Zastalu" dowie się czy zostaje i na jakim stanowisku.

— Jak dotąd jednak ministerstwo się nie spieszyło z decyzjami, długo czekano na ogłoszenie przetargu.

— Wokół tej sprawy chodziło jak wokół jeża. Ogólny klimat był dobry, ale jak przychodziło do złożenia podpisu... Niestety efektem tego jest następny, trwający drugi miesiąc postój, bo nie ma pracy dla zakładu. Poprzedni 3 miesięczny zakończył się wydajnością na poziomie 20 procent i kompletnym marazmem. 10 marca minął termin zgłoszenia ofert w przetargu ogłoszonym przez Ministerstwo Przemysłu. O ile wiem, nasza oferta jest jedyną, która wpłynęła. Mamy zapewnienie Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz MPW, że obecnie wszystko pójdzie się już szybko. Za kilka dni powołany powinien zostać likwidator przedsiębiorstwa państwowego.

— W ostatnich miesiącach odeszło 800 udziałowców spółki.

— Osoby, które chciały wycofać swoje udziały otrzymały tak jak obiecałyśmy swe pieniądze - jedną szóstą wartości udziałów. Myślę, że to jest naturalne, że wśród 2,5 tysiąca osób byli i tacy, którzy - niekoniecznie przestali wierzyć w spółkę - ale mieli pilniejsze wydatki np. odbierali mieszkanie. Mieliśmy też wśród członków dużą grupę emerytów. Ludzi w podeszłym wieku nie myślą raczej o przyszłych zyskach. 1.700 osób, które pozostały złożyły drugą spółkę, wykupując udziały tych 800 osób. W ten sposób obecni członkowie spółki po prostu podwyższyli swe udziały.

— Czym w międzyczasie zajmował się "Investment"?

— Przygotowywaliśmy szczegółowe koncepcje funkcjonowania wspomnianych 7 spółek. Uczestniczyliśmy w grach kapitałowych, poprzez lokaty, udzielanie pożyczek, skup weksli. Chcemy te pieniądze wykorzystać w zakresie przetwórstwa żywności i gospodarki żywnościowej. Finalizujemy rozmowy m.in. z wojewodą zielonogórskim. Będziemy zawierali kontrakty menagerskie na zarządzanie zadłużonymi PGR-ami. Podpisaliśmy już umowę dzierżawy, przejmując zielonogórskie ogrodnictwo. Zobowiązaliśmy się na wstępie spłacić jego długi i zamierzamy zainwestować w najbliższych latach w ogrodnictwo duże środki. Takich firm jest dużo, pieniądze też mamy sporo. Mamy też już kilkunastu wartościowych ludzi z tej branży, którzy czekają tylko na możliwość działania. Chcemy to robić w woj. zielonogórskim, poznańskim, gorzowskim i leszczyńskim. Zakładamy też fundusz zbiorowego inwestowania w Zielonej Górze i Poznaniu. Obracamy pieniędzmi (205 mld zł) dopiero od końca października, ale już mamy parę miliardów zysku.

— Jak pan trafił do "Zastalu"?

— Wygrałem konkurs ogłoszony przez spółkę. Jestem poznańszczaninem. W 1979 roku skończyłem Akademię Ekonomiczną, 3 lata później robiłem doktorat w Niemczech z zakresu marketingu, pracowałem 1,5 roku w "Wiepofamie" w Poznaniu i od tego czasu tylko w firmach polonijnych. Prowadziłem prywatne interesy z całkiem niezłymi wynikami.

— Skąd pana przekonanie, że to co było niemożliwe w państwowym "Zastalu" będzie realne w pracowniczej spółce z tym samym majątkiem?

— Tymczasem jest pewność, że w obecnym stanie zakład nie ma żadnych szans na przetrwanie. To był m.in. dramatyzm sytuacji, który starał się w ministerstwie przedstawiać. Nie zjawiliśmy się po kupno wspianego interesu, ale mówimy: my za was rozwiążemy problem. A przy tym jesteśmy przygotowani do dokonania transakcji w jeden dzień.

Rozmawiał Andrzej CUDAK

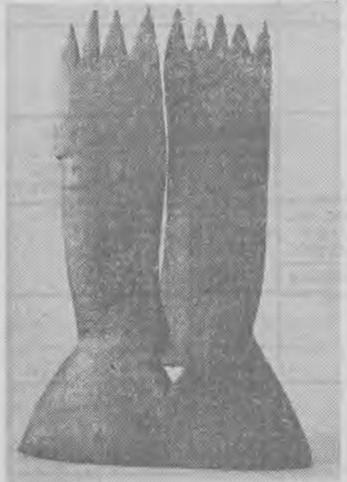
MIEJSKA

ZIELONA GÓRA

W pracowniach artystów

Małgorzata Bukowicz

"Cieszę się, że już idzie wiosna, ponieważ strasznie nie lubię zimy i jesieni, które działają na mnie przygnębiająco. Jestem śpiącą i trudno mi jest zmobilizować się do pracy. A właśnie jesień i zimą zeszłego roku, miałam bardzo pracowitą. W listopadzie zaprezentowałam swoje rzeźby i rysunki z ostatniego roku w Warszawie, w galerii "Brama", którą prowadzi L. Jampolski. Bardzo bałam się tej wystawy, co mogą bowiem robić ludzie nie związani z Warszawą, liczy się



rzeźba bez tytułu

tylko ona, reszta to prowincja. Przygotowałam na nią specjalną kolekcję, były to rzeczy zupełnie nowe, duże formy, które można określić jako "krzesła". Ale całe założenie tej wystawy opierało się na tym, że nie były to krzesła do siedzenia, ale każde z nich zawierało jakąś myśl. Trudno to opisać słowami, ale mam nadzieję, że gdy trafią znowu do Zielonej Góry będą mogły pokazać. Razem z rzeźbami pokazywałam rysunki, które są w zasadzie podstawą wszystkiego co robię. I malarstwo i rzeźba wynika z nich, od nich się wszystko zaczyna. Dopiero na ich bazie buduję swoje kompozycje, ponieważ nie robię rzeczy realistycznych tylko... to nigdy nie była czysta abstrakcja, zawsze to miało coś wspólnego z rzeczywistością, która nas otacza, jednak z małą deformacją. Na wernisażu było bardzo dużo ludzi, co mnie zaskoczyło. Akurat trwały jeszcze wystawy towarzyszące wystawie "Jestem" i przyszły też osoby, które brały w niej udział... z Ameryki, z Francji. Z rozmów wynikało, że wystawa była dużym zaskoczeniem, bo nie było typowej dla "Bramy" ekspresji, a coś konstrukcyjnego, coś bardzo czystego. Takie są moje rzeźby. Rysunki to też nie "zamazane ołówki", a czysta kreska, z bardzo wyraźnym kontrastem. Rysunki te były poświęcone zwierzętom. Zaskoczyły wszystkich ich temat i to zestawienie.

Trzy tygodnie później miałam wystawę w Niemczech, w Verden. Była to wystawa zupełnie inna, gdyż — poświęcona szkłu. Oprócz mnie brały w niej udział jeszcze dwie osoby — Marek Pekel i pan Roszkowski. Ja prezentowałam to, co robimy teraz razem z mężem — twórczość witrażową.

To była pierwsza wystawa naszych witraży, w Zielonej Górze można je okazjonalnie zobaczyć w oknach galerii, próbujemy bowiem z nich żyć, bo trudno sobie wyobrazić, by ktoś kupił moje krzesło z kółkami. Witraże projektujemy do wnętrz mieszkalnych, do okien, drzwi, mebli i lamp — na konkretne zamówienie. W Verden dobrze je odebrano, duża ich część została sprzedana.

W tej chwili robię rzeźby bardziej kameralne, które mam nadzieję znajdą swoich amatorów. Po wszystkich eksperymentach, jak ceramika, sznurek, materiały mieszane, a szczególnie drewno, które jest łatwe w obróbce — postanowiłam robić rzeźby i je realizuję. Małe rzeźby w brązie, brąz łączony z marmurem i drewnem, ale już szlachetnym. Trudno być rzeźbiarką na 10 piętrze, mieszkając w dwóch pokojach z małym dzieckiem i kuć kamienie na balkonie. Kiedy kamieniczki dojdą do skutku, jako pracownice może wreszcie będzie to miejsce do pracy, tak by innym nie przeszkadzało.

W rzeźbach preferuję bardzo czystą, wykalibrowaną formę. Nie robię rzeczy seryjnych, tematu nie ciągnę w nieskończoność, np. każde krzesło jest obiektem samym w sobie, nie szukam powtarzalności czy wariantów. Interesuje mnie ta jedna rzecz, którą chcę zrobić, którą sobie wyobraziłam, mam określony materiał, kolory i formę i to po prostu robię. Stąd czasem kłopoty, by skomponować jednolitą wystawę. Mam założenie, że przynajmniej raz na dwa lata organizuję wystawę, co dopinguje do pracy. Ten rok przeznaczam na pracę. Pod koniec roku powinnam pokazać te brązy, praca nad nimi wymaga dużo cierpliwości. Taką mam nadzieję" (zet).



W czwartek na rogu ul. Kupieckiej i Bohaterów Westerplatte ustawiono nowy kiosk. Nasz fotoreporter przy tym był.

Fot. Marek Woźniak

KRONIKA KULTURALNA

Sami swoi

Znana, niewymagająca rekomendacji grupa "Sami swoi" wystąpi w piątek w Jazz Club "Harlem" (ul. Sienkiewicza 11). Koncert tradycyjnego jazzu rozpocznie się o godz. 20.30.

Przypominamy, że klub "Harlem" czynny jest codziennie od godz. 16.00 do... ostatniego klienta.

Spektaki i City Flowers

Teatr Para II i Irek Krosny zapraszają na spektakl, który odbędzie się w niedzielę 15 marca w klubie "Arlekin" przy WiMBP w Zielonej Górze. Przedstawienie rozpocznie się o godz. 18.00. "Na żywo" gra City Flowers.

Cybulski 60

Dyskusyjny Klub Filmowy "Kwadrat" zaprasza na cykl "Idol w polskim kinie" część I — Cybulski 60. Prezentacją da początek 16.03 w poniedziałek "Popiół i diament". Dalej — 17.03 "Do widzenia do jutra", 18.03 — "Jak być kochanym", 19.03 — "Salto", 20.03 — "Zbyszek". Seanse odbywać się będą w kinie "Newa", a rozpoczynać zawsze o godz. 18.00. Sprzedaż kametów prowadzi — WSP "Gęba", WSI "U Jana", "Wolny Kwadrat", galeria "U Jadzi". (bkm)

KRONIKA TURYSTYCZNA

W najbliższy weekend PTTK w Zielonej Górze proponuje kilka pieszych wycieczek po okolicach Zielonej Góry.

W sobotę, 14 bm. Klub Turystów Pieszych PTTK "Chwast" organizuje turystyczny marsz na orientację po Wzgórzach Piastowskich (nie więcej niż 10 km). Trzeba zabrać kompas i linijkę z podziałką. Przewidziano też trasę szkoleniową dla tych, którzy nie są pewni swoich umiejętności posługiwania się samodzielną mapą w terenie. Zbiórka uczestników o godz. 11.00 przed amfiteatrem, a powrót około godz. 15.00. Wycieczkę prowadzi Waldemar Osypański.

W niedzielę, 15 bm. będą dwie imprezy.

Pierwsza, to spacer w wolnym tempie po leśnych obrzeżach Zielonej Góry (8 km). Zaplanowano ognisko i pieczenie kiełbasek. Należy więc zabrać odpowiednią ilość porcji. Spotkanie uczestników o godz. 10.30 obok krytej pływalni przy ul. Wypiańskiego.

Impreza ta odbywa się z okazji przypadającej dzień wcześniej 24 rocznicy utworzenia koła PTTK "Morena". Beata Musiałowska serdecznie zaprasza członków i sympatyków koła. Spacerek potrwa do godziny 14.30.

Amatorzy dłuższej wędrowki spotykają się natomiast o godz. 10.55 na przystanku MKZ linii "33" przy ul. Dąbrówki, vis a vis odlewni "Falubazu" (bilet za 5000 zł). Można też wsiadać na trasie autobusu. Przewodnikiem będzie Wojciech Kasprzak.

Do przebycia 15 kilometrów z Zatonia przez unikatowy rezerwat przyrody "Zimna Woda" dalej szlakiem dawnych młynów wodnych. Zakończenie wędrowki przy amfiteatrze około godz. 16.00 (jp)

Konsumenci, łączcie się (nie tylko w niedzielę)

Wszyscy jesteśmy konsumentami, a najbliższa niedziela, 15 marca jest, o czym wie chyba niewielu. Światowym Dniem Praw Konsumenta. W tym roku przebiegać będzie pod hasłem "Wybieramy zdrowe środowisko" i ma podkreślić rolę, jaką ruch konsumencki może (i musi) odegrać w ochronie środowiska naturalnego.

Skąd właśnie data 15 marca? Trzydzieści lat temu, właśnie tego dnia, ówczesny prezydent USA John F. Kennedy ogłosił deklarację o podstawowych prawach konsumenta. Jest wśród nich prawo do życia w zdrowym środowisku, czyli prawo do czystego powietrza, i wody, odpowiedniego wyżywienia, schronienia i opieki zdrowotnej.

Niestety, jest ono wciąż łamane przez fakt

skażenia środowiska i niszczenia bogactw naturalnych, czego wynikiem są m.in. erozje gleby i skażenie żywności.

Łamane jest też prawo do ochrony przed produktami, procesami produkcji i usługami, które są niebezpieczne dla zdrowia i życia. Chemikalia, metale ciężkie, rozpad radioaktywny czy zanik warstw ozonu, o którym teraz tak głośno, towarzyszą nam każdego dnia, a co gorsza, zagrażają, z czego nie zdajemy sobie nawet sprawy. Wielu z nas bowiem o tym nie wie. Stąd też kolejne prawo, prawo do edukacji konsumenckiej o zagrożeniach środowiska winno być przestrzegane jak najpełniej.

Pamiętajmy więc o naszych prawach. Nie tylko w niedzielę, 15 marca. (jp)

Na tropach dawnej Zielonej Góry

"Tygodnik zielonogórski" w wydaniu z 21 marca 1853 roku przyniósł długo w Zielonej Górze oczekiwaną wiadomość, że "z udziałem nadprezydenta prowincji, dra von Itzenpilza, nastąpi 4 kwietnia uroczyste otwarcie pierwszej w dziejach miasta abituinalnej szkoły dla uczniów płci męskiej — gimnazjum realnego z sześcioletnim cyklem nauczania, zwierzchniego egzaminem maturalnym, upoważniającym do studiów wyższych w szkołach akademickich w obrębie pruskiej monarchii". Powstaniem tej szkoły miasto uniezależniło się od wysyłania swej młodzieży męskiej do gimnazjów w Sulechowie, Głogowie czy Żaganiu, dokąd tradycyjnie dotychczas młodzi zielonogórzanie się udawali. W kolejnych wydaniach gazeta podala pełny skład personelu dydaktycznego oraz skomienowała, podany do publicznej wiadomości, statut szkoły.

Wszystkie stanowiska nauczycielskie, od rektora gimnazjum począwszy a na nauczycielach pomocniczych kończąc, obiadzone zostały w drodze konkursu, ogłoszonego przez miejską deputację szkolną jeszcze w roku 1852. Jedną z ofert nadeszła z dalekiego Stralsundu na Rugii, od dra rer. nat. Karla Brandta, któremu też po uzyskaniu akceptacji królewskiego ministerstwa oświecenia i kultu, deputacja szkolna powierzyła stanowisko rektora gimnazjum. Prorektorami zostali panowie August Aumann, doktor nauk matematycznych z Berlina oraz doktor phil. Wilhelm Staube z Frankfurtu nad Odrą. Wybrano i zatwierdzono tzw. "ordynariuszy" — wychowawców klasowych od seksty do primy — obowiązkowo z doktoratem i najmniej pięć lat

Zielonogórskie Gimnazjum Realne Anno Domini 1863

pracy dydaktycznej, nauczycieli pomocniczych (od kaligrafii, rysunku technicznego, preparacji, ćwiczeń cielesnych, w tym nauki pływania i jazdy konnej, szermierki) oraz tzw. pedi czyli woźnych, sprawujących także pewne funkcje nadzoru w zakresie ogólnej dyscypliny i przestrzegania statutu szkoły.

Podano do publicznej wiadomości wysokość poborów na poszczególne stanowiska. Jako że bezpośrednim organem założycielskim gimnazjum była Rada Miejska Zielonej Góry, a ściślej działająca w jej imieniu deputacja szkolna, poinformowanie podatników o celowości wydatkowania publicznych pieniędzy uważano za rzecz oczywistą. Rektorowi gimnazjum wyznaczono pensję w wysokości jednego tysiąca talarów rocznie, a jego zastępcę — sześćset pięćdziesiąt talarów. Równowartość jednego talara pruskiego w przeliczeniu na aktualny kurs marki niemieckiej ma się jak jeden do czterech. Znajac aktualny kurs marki w stosunku do polskiego złotego łatwo wyliczyć ile ówczesny dyrektor szkoły ponadpodstawowej w Zielonej Górze zarabiał. Uwzględnić oczywiście należy znacznie różnicowaną "siłę nabywczą" talara w stosunku do współczesnej złotówki, np. za pięć talarów można było, w relacji miesięcznej, utrzymać trzyosobową rodzinę. "Ordynariusz" kwitował swoje pobory na kwotę czterysta pięćdziesiąt talarów; nauczyciele pomocniczy — w zależności od wykształcenia — od dwustu do trzystu pięćdziesiąt talarów.

Deputacja szkolna określiła także wyso-

kość "czesnego", a więc rocznej opłaty za naukę w gimnazjum. Dla miejscowych wynosiła ona dwadzieścia talarów rocznie, dla zamiejscowych — dwadzieścia jeden, co było związane z kosztami utrzymania w gimnazjalnej bursie. Wpisowe dla każdego gimnazjalisty określono na sumę jednego talara.

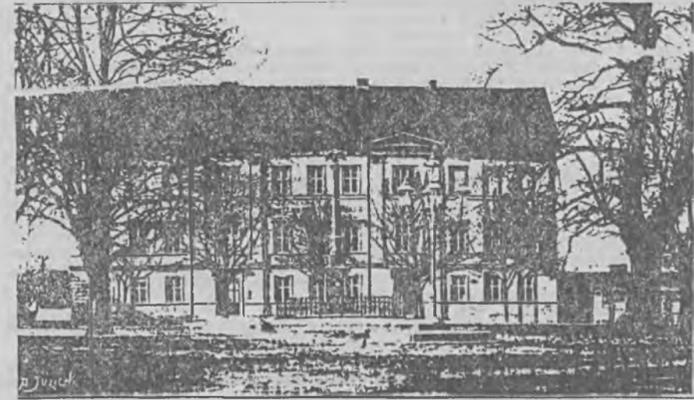
Z budżetu miasta deputacja szkolna wyasygnowała kwotę jednego tysiąca sto sześćdziesiąt talarów na zakup fizycznej i chemicznej aparatury oraz czterysta talarów na zakup książek do biblioteki gimnazjalnej. Napływały także dary od obywateli miasta w postaci zbiorów przyrodniczych

(preparowane motyle, plectwo, drobne zwierzęta), mineralogicznych i botanicznych.

Dla uczniów szczególnie zdolnych, po zaliczeniu seksty, deputacja szkolna przewidziała stypendia. W ostatniej klasie — primie — kwota ta wynosiła siedem talarów semestralnie.

Gimnazjum nadano imię króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV. Siedzibą gimnazjum był budynek specjalnie w tym celu wybudowany przy ówczesnym nowym rynku, obecnie plac Słowiański, Instytut Fizyki WSP. Szkoła nieprzerwanie kształciła młodzież męską do jesieni 1944 roku.

Jerzy Piotr MAJCHRZAK



CO GDZIE KIEDY?

KINA

ESTRADA — Hala Ludowa — piątek 17.30, sobota 19.30, niedziela 18.00, 20.00 W.I. Warszawski (USA 15), piątek 19.30, sobota 17.30, niedziela 16.00 Zielona karta (USA 15)

NEWA — piątek, sobota, niedziela 17.30, 19.30 Człowiek w ogniu (USA 18)

NYSA — piątek 15.30, sobota, niedziela 13.30, 15.30 Bernard i Bianka w krainie kangurów (USA b.o.), piątek 17.15, 20.00, sobota, niedziela 17.15, 20.00 Terminator II (USA 15)

WENUS — piątek, sobota, niedziela 15.30, 17.30, 19.30 Rodzina Adamsów (USA 12)

TEATR

Lubuski Teatr w Zielonej Górze — piątek, sobota — próby, niedziela 12.00 Czerwony Kapturek

Biuro obsługi widzów tel. 720-56 w. 212

MUZEA

Muzeum w Zielonej Górze (czynne 11.00-17.00). Malarstwo i tkanina przestrzenna Lucyny Krakowskiej "Marzenie przestrzeni", Galerie autorskie Jana Berdyszaka, Józefa Cyganka, Leszka Krzyszkowskiego, Marii Powalisz-Bardońskiej, Aleksandry Domańskiej-Bortowskiej, Wierzenia starożytnego Egiptu. Bitwa pod Legnicą w sztuce współczesnej. Dyskretny urok przemijania — instalacje Antoniego Zydrona.

Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie (czynne 9.00-15.00) wystawy stałe: II wojna światowa. Mundur żołnierza polskiego 1914-1945. Plenerowa i pawilonowa wystawa ciężkiego sprzętu bojowego.

Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Swidnicy (czynne 9.00-15.00). Środkowe Nadodrza u schyłku starożytności. Obrona polskiej granicy zachodniej we wczesnym średniowieczu.

Muzeum Etnograficzne "Skansen" z siedzibą w Ochli (czynne 10.00-15.00). Od włókna do tkaniny (czasowa). Wyposażenie wnętrz zabytkowych obiektów budownictwa wiejskiego.

GALERIE

ART (czynna 10.00-17.00) — Malarstwo Gleba Szutowa

BWA (czynne 11.00-17.00) — Mieczysław Kościelniak — malarstwo i grafika

PSP (11.00-18.00) — Rysunki Doroty Komar-Zmyślony

KLUB MPIK (9.00-18.00) — Wystawa autorska — Malarstwo i grafika Przemysław Gapiński i Igor Myszkiewicz

WiMBP (czynna 10.00-17.00) — Plakat lubuski — wystawa

APTEKI

Dyżur pełni: ul. Kupiecka

TELEFONY

Pogotowie Policyjne 997

Straż Pożarna 998

Pogotowie Ratunkowe 999

Pogotowie Energetyczne 991

Pogotowie Gazownicze 992

Pogotowie Ciepłownicze 993

Pogotowie Wod.-Kan. 994

Informacja PKS 223-01

Informacja PKP 38-38

Szpital Wojewódzki, centr. 42-61

Bank Informacji Gospodarczej

Przedsiębiorstw 652-23

Bank Informacji Usługowej 293-43

VITA — domowe wizyty lekarskie 59-62

TON COLOR — naprawa telewizorów i video, ul. Ludowa 9 726-84

Zakład Organizacji Pogrzebów "AD PATRES" ul. Wrocławska 285-17

Telefon Zaufania dla kobiet ciężarnych oraz dla uczennicy i ucznia. Terenowego Komitetu Ochrony Praw Dziecka — Biuro Pomocy Prawnej Wrocław 370-69

w Zielonej Górze (czynny w czwartki 17.00-19.00) 35-51 lub 31-56

TAXI

ul. Wyszyńskiego 52-37

ul. Podgórna 226-67

dworzec 226-66

bagażówki 228-25

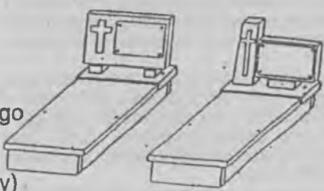
ANTENY SATELITARNE
AMSTRAD, CX, PACE, CITIZEN
 Zielona Góra, Chmielna 20 tel. 701-17
 Gubin, Studio Computer, Ratusz
 Żagań, Miodowa 17 tel. 29-71
 oraz na raty na miejscu.
 Lubsko, WDT ul. Reja 20
 Nowogród Bobrza, księgarnia ul. Wolności 5
 Serwis, montaż i gwarancję zapewnia
 firma o trzydziestoletniej tradycji
SATEC
 zatrudnimy montażystów z telefonem z
 Głogowa, Lubina, Polkowic. 01-00688

ZAKŁADY
MECHANICZNE
W GORZOWIE WLKP.
 ul. Szczecińska 25
 (kierunek Baczyzna)
OFERUJE
 do sprzedaży
 szeroki wachlarz materiałów
HUTNICZYCH
I ART. ŚRUBOWYCH
 Stosujemy ceny umowne!
 Gorzów tel. 273-41 wew.
 335, 385 lub 266-56 telex
 0442283 fax 26609 02-00013

Spółdzielnia Prasowo-Akcydensowa
"POLIGRAF"
 w Zielonej Górze, ul. Reja 5,
 tel. 724-34, 703-44
 posiada do wypożyczenia
 w Żarach, przy Placu Inwalidów 9
 w obiekcie Drukarni Akcydensowej
 pomieszczenia o łącznej pow. 75 m².
 parter, przylegające
 do Placu Inwalidów,
 z niezależnym wejściem.
 Informacje: w Zielonej Górze,
 tel. 703-44
 w Żarach, tel. 34-18. 01-00794

Górnictwo—Hutniczy
Zespół Opieki Zdrowotnej
Oddział Głogów
w Głogowie
zatrudni
lekarzy stomatologów,
najchętniej małżeństwo.
 Oferujemy
 korzystne warunki pracy.
 Zapewniamy mieszkanie.
 Prosimy o składanie ofert
 na adres:
 67-200 Głogów,
 ul. Merkurego 6,
 tel. 338-896 lub 366-888. 03-00138

FIRMA „ARS - SERWIS”



poleca:
 nagrobki z marmuru żywicznego
 w kilku kolorach
 (krótkie terminy realizacji,
 transport do 100 km bezpłatny)
 Ponadto firma poleca wyroby
 z marmuru żywicznego m.in.:
 - parapety do budownictwa jedno-
 i wielorodzinnego
 - stoliki okrągłe
 - okładziny stopni schodowych
 - komplety łazienkowe
 Zamówienia, informacje, wzory:
 Zielona Góra, ul. Sucharskiego 11, tel. 612-57

Praca
w Niemczech
 Deutsche Handelsfirma
 sucht einen Mitarbeiter — rin
 Voraussetzungen, Sie können
 Deutsch, selbständig arbeiten
 und sind zwischen
 25 bis 35 Jahre.
 Bewerbungen an: Fa. Lohmann,
 Hofstr. 29
 in 4573 Lonningen — Bunnen
 BRD
 Tel: 0049—5432—1888
 oder Personlich
 am 26.03.92 im Hotel
 Kasztelański In Głogow
 ab 18.00 Uhr. 03-00088

Spółdzielnia Prasowo Akcydensowa
"POLIGRAF"
 w Zielonej Górze, ul. Reja 5,
 tel. 724-34, 703-44
oferuje
 do dzierżawy następujące nieruchomości:
 - halę magazynową, o pow. 756 m²
 - halę warsztatową, o pow. 65 m²
 - pomieszczenia biurowe, w ilości 5 pokoi,
 o łącznej pow. 113 m kw., z telefonem,
 - pomieszczenia garażowe, w ilości 6 szt.,
 o pow. jednostkowej 18 m²
 - wiatę magazynową, zadaszoną,
 o pow. 250 m²
 W/w pomieszczenia zlokalizowane są w Zielonej Górze, przy ul. Jagiellońskiej, posiadają bardzo dogodny dojazd, wygodny, ogrodzony plac manewrowo-składowy z rampą.
 Zainteresowani proszeni są o składanie pisemnych ofert w ciągu 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, pod adresem Spółdzielni.
 Spółdzielnia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, jak również całkowitego wycofania przedstawionej oferty. 01-00774

TRANSPORT: mercedes 1,7 t
- 2.000 zł/km
Zielona Góra tel. 669-25.

01 AUTO—MOTO
 ● Ciągnik siodłowy jelsz-turbo, w bardzo dobrym stanie - sprzedam. Wiadomość: 9.00-15.00, dni robocze. Szprotawa, Lenina 21. (01-00309)
 ● Ładę samarę 1300 1990 sprzedam. Nowa Sól, Nowa 18. (01-00752)
 ● Nowy renault clio 1,21 69 KM, biały, wersja lux zarejestrowany w kraju, cena 22.500 DM. Oferty Gazeta Nowa dla 393-GG. (01-00528)
 ● Przedpłatę fiat 126p - sprzedam. ZG, tel. 668-45. (01-00799)
 ● Sprzedam poloneza 1983, Podmokle Małe 52. (24-SG) (01-00529)
 ● Sprzedam volvo 343 (1979), 24.000.000 oraz chevrolet spectrum (1985) 45.000.000. Krzepielew, tel. 26. (01-00522)
 ● Uwaga! Samochód zagraniczny 1988-1991 zdecydowanie kupię. Zielona Góra tel. 647-15 oraz BO Zielona Góra. (01-00803)
 ● Wartburga combi 1987 r. — sprzedam. Słubice tel. 31-20 (02-00032)

02 BUSINESS
 Finalistka Miss Ziemi Lubuskiej 92 biorąca udział w półfinale ogólnopolskim poszukuje firmy sponsorującej. Oferty Gazeta Nowa. (01-00603)
 ● Masz kłopot z uzyskaniem skrytki pocztowej? Napisz. Przyjmowanie korespondencji na zlecenie. Informacja: koperta + znaczek. Tomasz Eckert, Konarskie-

Czechowickie Zakłady
Materiałów Opatrunkowych
w Czechowicach-Dziedzicach
 ul. Orzeszkowej 17
 tel. 224-16, 521-89
 tlx 35239, fax 521-90
oferuje do sprzedaży
 - watę opatrunkową
 100 g, 200 g, 500 g,
 - watę kosmetyczną
 - watę operacyjną
 - podpaski higieniczne
 "Ewa Extra"
 - podpaski higieniczne
 "Ewa-lux"
Przy zamówieniach hurtowych
 - dowozimy
 - udzielamy bonifikaty. 01-00800

go 3B/12, 66-200 Świebodzin, (12-Św.Gr.) 02)
 ● Nawiąż kontakt z odbiorcą hurtowym opo-
 nowanych, stan bardzo dobry, wszystkie firmy, ilość
 nieograniczona. Merheim, kierunkowy 06-21 tel.
 105988, sobota i niedziela. (Ża 231) (01-00514)

07 LOKALE
 ● M-3 w Świebodzinie na Os. Widok, 40 m.kw. -
 sprzedam. Sulechów, tel. 30-39 po 16.00. (27-SG)
 (01-00805)
 ● M-4 z telefonem - sprzedam. Świebodzin tel. 227-
 55. (01-00569)
 ● Mieszkanie kwaterekowe w Żarach, wygody
 45m.kw. zamienię na większe. Żagań tel. 27-75.
 (01-00562)
 ● Sprzedam dom 300 m.kw. cena 600 mln. Oferty
 Gazeta Nowa. (01-00307)
 ● Woly pokój. ZG, tel. 31-07. (01-00305)

08 MATRYMONIALNE
 ● Paniom poszukującym Holendrów lub Belgów na
 partnerów życiowych - oferuje usługi na najwyższym
 poziomie Polskie Biuro "Amor". Wystarczy przesłać
 krótką charakterystykę swojej osoby, zdjęcie legity-
 macyjne, dokładny adres, telefon. "Amor" Postbus
 95 4724 ZH WOUW Holand. (58-GO) (01-00512)

09 MEBLE
 ● Sprzedam segment Zefam. Zielona Góra, tel.
 619-49. (01-00797)

11 NIERUCHOMOŚCI
 ● Agencja Krawczak - domy, mieszkania, budowy,
 parcele. Zielona Góra, Centrum Biznesu, Boh. Wester-
 platte 23, tel. 645-71, fax 67265. (3046-Z) (01-00534)
 ● Alfa-Dom pośrednictwo, al. Niepodległości 36,
 ZG, tel. 707-64. (AK-1785A) (01-00527)
 ● Dom - sprzedam. Pleśno 11 kolo Gubina.
 (01-00225)
 ● Duży dom - sprzedam. Zielona Góra, tel. 68-415
 od 10.00-17.00. (2994-Z) (01-00533)
 ● Sprzedam działkę budowlaną, Krosno Odrzań-
 skie tel. 584. (01-00785)
 ● Sprzedam rozpoczętą budowę wraz z materiałem.
 67-124 Nowe Miasteczko, Lipowa 18. (01-00584)

13 PRACA
 ● Laboratorium Protetyki Stomatologicznej Zielona
 Góra, Dąbrowskiego 41 A, tel. 640-06 wew. 166 za-
 trudni dwóch techników protetyków. (01-00636)
 ● Urząd Miejski w Łęknicy zatrudni radcę prawnego
 na 1/2 etatu. Oferty należy składać w Urzędzie Miejskim
 w Łęknicy ul. Żurawska 1 w terminie do dnia 31
 marca 1992 r. (31-UZ) (01-00675)
 ● Wysockokwalifikowanych mechaników I diagno-
 styków samochodowych do serwisu VW i Audi za-
 trudnić. Kontakt tylko osobisty, Zielona Góra,
 Boh. Westerplatte 9 p.215, codziennie o 15.00. (01-
 00780)

15 USŁUGI
 ● Alamy — do banków, sklepów I mieszkań —
 instalacja, sprzedaż. Gorzów ul. Zubrzyckiego 5/16
 tel. 322667 (02-00034)
 ● Cyklinowanie, układanie parkietów, podióg,
 boazerii. Zielona Góra tel. 75-202. (01-00365)
 ● Dezynsekcja, deratyzacja. Lubin 44-8-62, gwa-
 rancja. (01-00513)
 ● Firma Usługowa "Higiena" świadczy usługi w za-
 kresie sprzątania i pielęgniarstwa. Zielona Góra, tel.
 670-53. (01-00520)
 ● Malowanie, tapetowanie. Zielona Góra, tel. grze-
 cznościowy 703-86. (01-00457)
 ● Montaż żaluzji aluminiowych, kolorowych. Zielo-
 na Góra, tel. 30-36. (2735-Z) (01-00530)
 ● Tani transport do 6 ton. 3.000 zł/1 km. Głogów,
 tel. 33-47-18. (297-C) (01-00515)
 ● Żaluzje aluminiowe, kolorowe. Głogów, 33-51-35.
 (01-00510)
 ● Żaluzje poziome, pionowe, markizy, rolety. Przyj-
 mowane zamówienia na stanowisku firmowym. Pa-
 wilon "Agrikop" Głogów, Budowlanych lub tel. grze-
 cznościowy 33-29-23. (01-00518)
 ● Żaluzje różne, producent. Zielona Góra, tel. 37-
 09. (01-00509)
 ● Żaluzje, Gorzów 238-13. (72-GO) (01-00524)
 ● Żaluzje, Gorzów 238-13. (01-00532)
 ● Videofilmowanie. Zielona Góra, tel. 66-534.
 (2770-Z) (01-00531)
 ● Zespół Muzyczny oczekuje propozycji. Zielo-
 na Góra tel. 66-88-7. (01-00541)

16 ZDROWIE
 ● Ginekolog codziennie Andrzej Pietras. Nowa Sól,
 Skrzetuskiego 6, tel. 28-62. (01-00521)
 ● Laboratorium Protetyki Stomatologicznej w Zie-
 lonej Górze, Dąbrowskiego 41 A - wykonuje prace
 protetyczne w pełnym zakresie, szybkie terminy,
 przystępne ceny. Rejestracja we wszystkie dni tygod-
 nia (oprócz sobót) 10.00-15.00 tel. 640-06,
 wew. 166. Zapraszamy. (01-00635)
 ● Lekarz specjalista neurolog i psychiatra Ryszard
 Olszowski przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy
 w godz. 15.00-16.00. Zielona Góra, Chłobrego 15 (bli-
 sko dworca PKP, PKS) (2330-Z) (01-00535)
 ● Solum. Nowa Sól, Skrzetuskiego 6, tel. 28-62.
 (3035-Z) (01-00517)
 Za tanioczą możesz leczyć się wesołością. Za
 pobranie pocztowa 60.000 zł plus koszty przesyłki
 przesyła PPH "Zdrowie". Pod filarami 2/1 Zielona
 Góra. Pół kilograma wesołości. (01-00702)

18 RÓŻNE
 ● Tanie sprzedam wiertarkę szupową, strugarkę
 podłużną do metalu, urządzenie do rozwierania tu-
 lej. Krosno Odrz. tel. 350. (73 Kr.) (01-00809)

Auto - Start
zaprasza na kursy prawa jazdy kat. A, B, T,
 prowadzi wykłady
 oraz zapewnia wszelkiego rodzaju materiały szkoleniowe.
 mgr inż. Marek Leciej,
 Głogów, ul. Dziadoszan 4/3, tel. 34-80-06. 03-00112

Niemiecka Firma
 specjalizująca się w pielęgnacji skóry twarzy,
 ciała i makijażu,
 prowadząca sprzedaż ekskluzywnych kosmetyków
poszukuje
zadbane panie do współpracy na terenie Gorzowa,
Zielonej Góry i Głogowa.
 Zapewniamy przeszkolenie i korzystne zarobki.
 Ważne posiadanie telefonu i samochodu.
 Mile widziana znajomość języka niemieckiego.
 Oferty: Weronika Tomczyk, Clarissenstr. 2,
 4600 Dortmund 30,
 tel. 231-414-027, fax 049/231/415362. 03-00123

Głogowskie Przedsiębiorstwo Budowlane
w Głogowie,
 ul. Mickiewicza 55, Baza Sprzętu
ogłasza przetarg nieograniczony
w dniu 31.03.92r. o godz. 10.00:
 - Tokarnia TUC 50 IV-60, rok prod. 1964, cena wywoł. 5.000.000 zł;
 - Frezarka do drewna IV-264, rok prod. 1969, cena wywoł. 2.000.000 zł;
 - Agregat igłofiltry JG-80-IV-469, rok prod. 1987, cena wywoł. 4.500.000 zł;
 - Zbiornik cem. 275 V-568, rok prod. 1984, cena wywoł. 3.000.000 zł,
 V-556, rok prod. 1984, cena wywoł. 3.000.000 zł,
 V-557, rok prod. 1984, cena wywoł. 4.000.000 zł;
 - Żuraw ZB 75/100 VI-206, rok prod. 1979, cena wywoł. 48.000.000 zł,
 VI-208, rok prod. 1978, cena wywoł. 45.000.000 zł;
 - Dźwig Gniezno DBS-5 VI-283, rok prod. 1979, cena wywoł. 100.000.000 zł;
 - Pompa Mixokret 500 V-422, rok prod. 1978, cena wywoł. 7.000.000 zł.
 Wadium w wysokości 10% ceny wywoł. należy wpłacić w dniu przetargu do kasy
 GPB.
 W/w sprzęt można oglądać w dniu przetargu od godz. 7.00 na Bazie Sprzętu
 i Prod. Pomocniczej. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu. 03-00124

P.B.O "BUDOL" SPÓŁKA z o.o w Skwierzynie
 ul. Roosevelta 1 tel. 170-217, 170-364
ZATRUDNI OD ZARAZ KIEROWNIKA BUDOWY
 z uprawnieniami, (na budowę w Skwierzynie)
ORAZ
• CIEŚLI
• OPERATORA KOPARKI 02-00164

Sprzedaż Licencjonowanych
Kaset Video
 w sklepie w Zielonej Górze
 ul. Bankowa 6
Ceny dystrybutorów 3030 Z

Najtańsze usługi fryzjerskie
POLECA
Zakład Fryzjerstwa Damskiego
 w Zielonej Górze, ul. Wypoczynek 4
 od poniedziałku do piątku
 w godz. 9.00 - 21.00
 w soboty 7.00 - 15.00 2999-Z



SPORTOWA

Po meczu Dania - Polska



Zimny prysznic

Ktoś kto śledził przebieg rywalizacji drużyn piłkarskich w do Igrzysk Olimpijskich i młodzieżowych mistrzostw Europy w "polskiej" grupie, zapewne nie może zrozumieć jak w Aalborgu mogło dojść do totalnego lania. Przed fatalnym meczem z Danią dominowały opinie, iż łatwo nie będzie, jednak rywal to do pokonania, również na jego terenie. Wprawdzie Włodzimierz Lubański wspominał przed meczem, iż Dania nie jest futbolową prowincją, jednak polski hurra—optyzm wyraźnie dominował.

Nie warto "gdymać" wszak nie odmiennie to bardzo niekorzystnego wyniku. Nasza piłkarska młodzież na własnej skórze przekonała się, że właśnie z Półwyspu Jutlandzkiego czerpią bogate rezerwy kluby zachodnioeuropejskie, a Miklos Molnar należy do najbardziej utalentowanych snajperów w europejskim futbolu. Orły Janusza Wójcika spotkał zimny prysznic. Nadal twierdzi, że zespół to utalentowany, o sporach możliwościach i z tej srogielki lekcji nie robiłbym tragedii.

Sądzą natomiast, że nasi młodzi piłkarze, wygrywający dotychczas wszystko co wygrać było można, w zderzeniu z realiami meczu okazali się szczególnie nieodporni psychicznie. Informacje o znakomitym rozpoznaniu się przeciwnika okazały się jakby wyspane z palca, wszak mówili się o typowo angielskim futbolu. Piłka duńska znacznie się jednak różni od wyspiarskiej. Zwycięzcy umiejętnie grali całą szerokością boiska, zmieniali pozycje, wśród polskich obrońców cały czas siali zamieszanie, niepewność.

Kontuzja bramkarza, Aleksandra Kiaka okazała się prawdziwym nieszczęściem. Poprzednio w identycznej sytuacji w Utrechcie drużyna uratował 17-letni Arkadiusz Onysko. W Aalborgu, pozbawiony wsparcia niemrawej linii obrony, popełnił kilka istotnych błędów, które obciążają również jego konto. Wcześniej na tych łamach pisałem już o realnych szansach naszych "olimpijczyków" nawet jeśli nie "przeskoczą" Duńczyków. Jeśli chcą przejść do dwumeczu barażowego, muszą jednak wygrać rewanż w Zakrzewiu. Chocoby najskromniej, jednak wygrać. Sądzą, że stać ich na to.

* Wyniki pozostałych trzech spotkań ćwierćfinałowych: Niemcy — Szkocja 1:1 (1:1), CSRF — Włochy 1:2 (0:1), Holandia — Szwecja 2:1 (1:1).

* W rozegranym w Radomiu eliminacyjnym meczu ME juniorów (do 16 lat) polscy piłkarze przegrali z Włochami 1:2 (1:2). (RS)

Lubuscy trzecioligowcy

Dzisiaj zamieszczamy ostatnią część informacji o lubuskich drużynach grających w III lidze piłkarskiej.

WARTA WARTEX GORZÓW
Zespół rozpoczął przygotowania do rozgrywek 3 stycznia. Wszystkie zajęcia odbywały się w Gorzowie w obiektach klubu i w hali. Drużyna rozegrała 9 meczów kontrolnych.

Kadra zespołu: bramkarze — Krzysztof Skrzyński (64), Tomasz Jeż (73), obrońcy — Krzysztof Wozniński (57), Piotr Grzelak (69), Marek Roliard (74), Zbigniew Miszczyk (68), Tomasz Andrzejewicz (67), Rafał Brusy (73), pomocnicy i napastnicy — Piotr Barczak (70), Czesław Bacławski (71), Krzysztof Chmielewski (74), Mirosław Kieślak (69), Paweł Perszka (74), Mieczysław Sobczak (67), Jacek Świercz (71), Tomasz Michuła (71), Sebastian Skrzydło (75), Marek Batóg (67), Krzysztof Kmiecik (65).

Przybyli: T. Jeż, M. Roliard, K. Chmielewski, P. Perszka — wszyscy z zespołu juniorów. Ubyli: Maciej Moron, Marek Kapuściński, Artur Góraleczko — zakończyli karierę. Jan Lebowski — nie wznowił treningów. Wiesław Pastusiak do Wielimnia Szczecinek i Tomasz Przybylski do Warty Międzybóże.

Prezesem klubu jest Henryk Hańczuk, wiceprezesem d.s. piłki nożnej — Leszek Koroniewicz, kierownikiem drużyny — Henryk Wierczok, I trenerem — Janusz Placzek, II trenerem — Krzysztof Wozniński.

CELULOZA KOSTRZYŃ
Zespół rozpoczął zajęcia 6 stycznia. Od 24 stycznia do 1 lutego zawodnicy przebywali na zgrupowaniu w Karpaczu. Reszta przygotowań odbyła się w obiektach klubowych. W trakcie okresu przygotowawczego drużyna rozegrała 11 sparingów.

Kadra zespołu: bramkarze — Arnold Dymnicki (64), Łukasz Górczyński (77), obrońcy — Piotr Olejniczak (69), Remigiusz Król (68), Jarosław Horodyski (67), Piotr Mikołajczuk (74), Wojciech Kakuźny (71), Wiesław Kopera (75), Dariusz Głowacki (74), pomocnicy i napastnicy — Grzegorz Walczyński (75), Dariusz Orłowski (65), Piotr Ożycz (72), Ireneusz Sobczak (68), Artur Jacewicz (72), Krzysztof Grzelak

(75), Maciej Pogoda (71), Jacek Doliński (68), Paweł Zdobylak (74), Artur Kalinowski (77). Przybyli: A. Kalinowski, P. Zdobylak, K. Grzelak, D. Głowacki, W. Kopera, Ł. Gulczyński — wszyscy z drużyny juniorów.

Ubyli: Arkadiusz Tański, Marek Wilczek — zakończyli karierę, Grzegorz Łącki, Adam Kubiak — nie podjęli treningów, Roman Kuśnierczak i Jarosław Neuman — przeszli do II zespołu.

Prezesem klubu jest Stanisław Kotas, wiceprezesem d.s. piłki nożnej — Wiesław Sokółowski, dyrektorem klubu — Zygmunt Mendelowski, trenerem — Ryszard Ostapiuk, kierownikiem drużyny i masażystą — Jan Kucharski.

ŁUCZNIK STRZELCE KRAJEŃSKIE
Przygotowania do rundy wiosennej drużyna rozpoczęła 5 stycznia. Wszystkie zajęcia były przeprowadzone w obiektach na miejscu. Rozegrano 5 meczów z cyklu rozgrywek o "Puchar Zimy" oraz 5 meczów sparingowych.

Kadra zespołu: bramkarze — Grzegorz Koper (57), Artur Otulakowski (65), Jan Kwieciński (67), obrońcy — Paweł Kowalewski (72), Piotr Kowalewski (72), Mariusz Dyrda (71), Stanisław Gil (60), Andrzej Antczak (67), Jarosław Piasecki (66), pomocnicy i napastnicy — Mirosław Bartkowiak (63), Ryszard Herberg (73), Stanisław Paczka (71), Zbigniew Nowik (62), Andrzej Bajko (61), Jarosław Wala (66), Karol Kristel (74), Jacek Jastrzębski (70), Waldemar Wilczyński (69), Lech Szurko (54), Roman Groblica (61).

Przybyli: K. Kristel z zespołu juniorów. Ubyli: Jerzy Dawidowicz — powrócił do Iskry Zemsko, Mirosław Antoszek — nie wznowił treningów.

Prezesem klubu jest Jan Chmiel, wiceprezesem d.s. piłki nożnej — Stanisław Tuz, kierownikiem drużyny — Zdzisław Rusewicz, I trenerem — Ryszard Cyrank, II trenerem — Władysław Jamroz.

POGON BARLINEK
W rundzie jesiennej zespół występował pod nazwą Stoczniowiec. W grudniu ub. r. na wal-

nym zebraniu zdecydowano, że klub przejdzie pod opiekę Urzędu Miasta i Gminy o wiążące się z zmianą nazwy. Zajęcia, które rozpoczęto 6 stycznia, prowadzono w obiektach klubowych.

Kadra zespołu: bramkarze — Paweł Sobota (71), Jacek Owsian (73), obrońcy — Dariusz Grygala (70), Piotr Stukolis (63), Grzegorz Stukolis (69), Jarosław Konieczny (73), Mirosław Pawlak (64), Ryszard Jabłonowski (72), pomocnicy i napastnicy — Adam Matuszek (56), Cezary Plekarek (74), Bogdan Krawczyk (73), Paweł Perska (71), Adam Rafalski (74), Arkadiusz Kubik (74), Grzegorz Kopaczewski (72), Janusz Osowiecki (62), Tomasz Moczarniuk (74) i Andrzej Lewczuk (73).

Do zespołu nikt nie przybył. Ubył Bogdan Gawlik — zakończył karierę.

Prezesem klubu jest Janusz Kowalczyk, dyrektorem — Roman Bunda, kierownikiem sekcji — Zygmunt Jaśniak, trenerem — Adam Łechtarski. (R.R.)

POGON SWIEBODZIN
W sparingowych meczach Pogoni pokonała Medyka Cibórz 6:2 i 5:1, Piasta Czerwieńsk 3:2 i uległa Stali Sulęcín 0:1.

Kadra zespołu: Sławomir Jarkowski, Artur Adamczyk, Andrzej Śliwiński, obrońcy: Piotr Cenin, Józef Buchert, Józef Jastrzębski, Wiesław Bartosik, Marek Wołowicz i Adam Mierzwa, pomocnicy i napastnicy: Tadeusz Kononowicz, Mieczysław Mierzwa, Jarosław Brzeziński, Andrzej Falkowski, Andrzej Puchacz, Tomasz Traczyński, Dariusz Poleć, Krzysztof Paszkowski, Adam Galas.

Ubyli: Sławomir Singer i Paweł Leśniak (powrócili do Międzyrzecza). Przybyli: A. Puchacz powrócił z Lechii Zielona Góra i A. Adamczyk — po odbyciu służby wojskowej.

Kierownictwo klubu czyni starania o pozyskanie dwóch piłkarzy z Dynama Mińsk.

Prezes klubu: Bronisław Stasiak, kierownik drużyny: Zbigniew Kielmański, trener: Marian Fiodorowicz, lekarz: Jarosław Cienciel, M.S.

BIEG PRZEZ PLOTKI

Polskie ZOO

Telewizja pokazała w ubiegłą sobotę najdziwniejszy program, jaki zdarzyło mi się ostatnio oglądać. Tytuł — "Kariery i bańki" lub odwrotnie. Rzecz miała być w zamysle autorów o Jerzym Kuleju, a okazała się pseudodyskusją nad upadkiem polskiego sportu. Dyskutowano tak jak się dyskutuje w polskiej telewizji — długo i nie na temat. Kto się dorwał do głosu, nie przejmował się tym o czym mówił jego przeciwnik. Wygłaszał po prostu swoją kwestię. Jan Tomaszewski mówił więc o tym, że PZPN i cała władza sportowa nie słucha uwag byłych zawodników. Pan Janek mówił od zawsze, czasem jedynie dodaje, że trener Jezierski pije wodkę i gra w karty. Jerzy Kulej kolejny raz obwieścił, iż głównym winowajcą fatalnego poziomu polskiego boksu jest prezes Jacek Wasilewski. Indagowany, czy prawdą jest, że przed olimpiadą w Tokio zdemolował z kolegami posterunek MO, Kulej poprosił o inny zestaw pytań. Irena Szewińska jak zwykle mizdrzyła się do kamery, a Maryla Rodowicz na szczęście śpiewała. Nestor Jan Mułak przypomniał jak to było przed wojną na Skrzę, a Leszek Drogosz o tym, że w Kielcach nie ma pieniędzy na sport. Prezes Zbigniew Morawski zaprosił do Zielonej Góry, gdzie na mecz przychodzi 20 tysięcy widzów i grają amerykańskie zespoły (z tych 20 tysięcy to najbardziej ucieszy się chyba Urząd Skarbowy, bo jeden z działaczy wyliczał nam niedawno, że na stadionie przy ul. Wrocławskiej jest niecałe 10 tysięcy miejsc siedzących). Później Wojciech Gąsowski zaśpiewał "Gdzie się podziały tamte prywatki". Program był ładnym uzupełnieniem kolejnego odcinka "Polskiego ZOO".

Dość żartów. Zużyłoby się kilka godzin, by opisać tragedię kryminalną. Jeszcze nie uciła sprawa Edwarda Janczara, a już Zielona Góra ma swój dramat. Dwóch żużlowców KS Morawski podejrzanych jest o zabójstwo 25-letniego człowieka. Sprawę opisują dokładnie na innych stronach moi redakcyjni koledzy.

Mnie zastanawia co innego. Dlaczego właśnie żużlowcy, w końcu niezbyt liczny, obfituje w afery. Nie jestem tak naiwny, by wierzyć w wychowawczą rolę sportu żużlowego. Kiedyś w Falubazie działało kółko ZSMF, był również wiceprezes do spraw wychowawczych, ale wyjechał (kiedyś nazywało się to uciek) na stałe za granicę. Nie przypuszczam, by prezes Morawski kupując KS Falubaz stworzył funkcję wiceprezesa do spraw wychowawczych. Bo i po co? Kupił drużynę zawodowców. Placi i wymaga. Nonsensem jest też odwoływanie się do tzw. moralności zawodników. Ktoś jest porządnym człowiekiem takim jak Andrzej Huszcza albo łobuzem jak M. lub B. Pierwszy z nich lubił jeździć na podwojnym gazie. Trudno było jednak ukreślić tę sprawę, kiedy wjechał na piaku w milicyjnego UAZ-a. Ale i tak znalazł się wyjątkiem. Delikwent stracił prawo jazdy na samochód. Zachował natomiast na motocykl i mógł spokojnie walczyć o ligowe punkty.

Ostatnio nestor działaczy polskiego żużla Władysław Pietrzak wystąpił o nagrodę fair play dla jednego z lubuskich zawodników. Za hart ducha po ciężkim wypadku na torze. Pan Pietrzak jest starszym człowiekiem i zawodzi go pamięć. Zapomniał zapewne o innym wypadku z udziałem tego samego zawodnika — zakończonym potrąceniem dziewczynki. Kierowca nie był wówczas zupełnie trzeźwy.

Może więc ostrożnie z tymi nagrodami fair play dla żużlowego światka.

M. WIĘCKOWICZ

SPORTOWY WEEKEND

Tenis stołowy

W sobotę o godz. 18.00 (sala przy ul. Legionickiej) w spotkaniu I ligi, Zagłębie Lubin grać będzie z Uni-Completem Zielona Góra.

Piłka ręczna

W spotkaniu I ligi w sobotę o godz. 16.00 szczyplomistki Zagłębia Lubin podejmą Piotrców.

W lidze międzyokregowej juniorów w sobotę o godz. 11.30 (sala VII LO) Zryw Zielona Góra zmierzy się ze Śląskiem Wrocław.

W lidze międzywojewódzkiej seniorów w niedzielę o godz. 11.30 AZS Zielona Góra rywalizować będzie z Gromem Wolsztyn.

Piłka nożna

W meczu II ligi w sobotę o godz. 16.00 Sillon Gorzów zmierzy się z Polonią Bytom.

W spotkaniach III ligi: Pogon Swiebodzin — Pogon Oleśnica (sobota godz. 13.00), Dozamet Nowa Sól — Polonia Swidnica (niedziela godz. 11.00), Piast Iłowa — Bielawianka Bielawa (niedziela godz. 15.00), Warta-Wartex Gorzów — Sillon II Gorzów (sobota godz. 11.00), Meprozet Stare Kurowo — Kowicka Kórnik (sobota godz. 14.00), Łucznik Strzelce Krajeńskie — Swiatowid Łobez (niedziela godz. 13.00), Zjednoczeni Pzytoczna — Orzeł Międzyrzecz (niedziela godz. 15.00).

◆ Klasa międzyokregowa seniorów: Stal Chocianów — Pogon Góra (sobota godz. 11.00).

13.00), Unia Kunica — Kania Gostyń (sobota godz. 14.00), Fadam Nowogród — Krobianka Krobica (sobota godz. 14.00), Zamek Przemków — Górnik Złotoryja (sobota godz. 15.00), Zagłębie II Lubin — Chojnowianka Chojnowo (niedziela godz. 13.00).

◆ Inauguruje rozgrywkę leknicza klasa okręgowa. Wszystkie spotkania odbędą się w niedzielę o godz. 12.00.

Siatkówka

W lidze makroregionalnej kobiet: Zawisza Sulechów — Len Sulechów w sobotę o godz. 11.00 i 16.00.

W lidze międzywojewódzkiej kobiet: Promień Żary — Gwardia II Wrocław (sobota godz. 11.00 i 16.00).

W lidze międzywojewódzkiej mężczyzn: Budowlani Goźdnica — Pogon Góra, Carina I Gubin — Chrobry Głogów i Dozamet Nowa Sól — TSW-90 Zielona Góra (wszystkie mecze w sobotę o godz. 12.00).

W sobotę o godz. 11.00 w Nowej Soli (sala MOSiR ul. Św. Barbary 2) w międzyspółdzielniowej lidze piłki siatkowej Inwaldów wystąpią: Szprotawa, Swiebodzin, Gubin, Nowa Sól, Bytom Odrz. I reprezentacja województwa przygotowująca się do mistrzostw Polski.

Jeździectwo

Od piątku do niedzieli (początek godz. 9.00) w Drzonkowie odbędą się ogólnopolskie zawody WKKW (klasa P i L).

Karny zamiast... czerwonej kartki

Michel Platini, trener piłkarskiej reprezentacji Francji, opowiedział się za zmianą niektórych przepisów piłkarskich. Platini proponuje np., by w przypadku faulu, za który sędzia usuwa faulującego zawodnika z boiska — decyzyją była Inna: rzut karny zamiast czerwonej kartki.

Francuski szkoleniowiec także postuluje — a jego pogląd popiera sekretarz generalny Angielskiej Federacji Piłkarskiej, Graham Kelly, by w przypadku remisu w spotkaniu, w którym musi zostać wyłoniony zwycięzca, obowiązywała reguła: „nagła śmierć”, czyli, jak podkreśla Platini — dogrywka, która podobnie jak w hokeju na lodzie kończyłaby

się w momencie zdobycia bramki przez jedną z drużyn.

Sekretarz generalny FIFA, Joseph Blatter określił tę propozycję jako interesującą i stwierdził, że gdyby zyskały zwolenników — można by nowe reguły wypróbować podczas mistrzostw świata juniorów w Australii, w 1993 r.

Magic może wrócić

„Lekarze stwierdzili, że nie będą oponować, jeżeli zdecydują się na powrót na boisko”, — powiedział dziennikarzom zainfekowany wirusem HIV Magic Johnson. Koszykarz, który wycofał się z rozgrywek NBA w listopadzie ub. r. nadal regularnie trenuje. Johnson stosuje specjalnie opracowaną dietę oraz przyjmując AZT — środek, który podawany jest zazwyczaj chorym na AIDS i nosicielom wirusa HIV.

Magic twierdzi, że jest w dobrej dyspozycji, nie odczuwa żadnych dolegliwości i ma duże szanse powrotu do rozgrywek ligowych. „Musiałem nauczyć się żyć z tym, co mam, nauczyć się co mi wolno, a czego nie. Wiem co mam robić, jeśli powrócę” — oświadczył Magic, który poważnie myśli o udziale w Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Barcelonie.

Johnson, który uznany został najszlachetniejszym zawodnikiem tegorocznego meczu All-Stars, z optymizmem patrzy w przyszłość. Nie wyklucza, że jest w stanie rozegrać ograniczoną liczbę spotkań w sezonie (mówi o ok. 60 meczach) w barwach Los Angeles Lakers. Na razie z widowni obserwuje grę swych kolegów i stara się nie opuścić żadnego spotkania Lakersów.

27 marca rusza Rajd Safari

27 marca rozpocznie się czterdziesta edycja samochodowego Rajdu Safari. Uczestnicy imprezy, czwartej eliminacji tegorocznych mistrzostw świata kierowców mieć będą do pokonania 4387 km po bezdrożach Afryki Wschodniej. Start i meta — w stolicy Kenii — Nairobi.

Trasa czterdziestego Rajdu Safari: 1 etap, 27 km. — Nairobi — Mombasa (811,48 km); 2 etap, 28 km. — Mombasa — Nairobi (755,81 km); 3 etap, 29 km. — Nairobi — Nairobi (643,55 km); 4 etap, 30 km. — Nairobi — Eldoret (838,82 km), 5 etap, 31 km. — Eldoret — Aberdare Club (1023,14 km); 6 etap, 1 kwietnia — Aberdare — Nairobi (315,19 km).

SERWIS W PIGULCE

W norweskiej miejscowości Granasen odbył się kolejny, 18 konkurs skoków narciarskich na 120 m skoczni, zaliczany do klasyfikacji Pucharu Świata. Kolejne zwycięstwo, po sukcesie na olimpijskiej skoczni w Courchevel odniósł 16-letni Fin Toni Nieminen, który

zdeklasował rywali, wyprzedzając drugiego w konkursie mistrza olimpijskiego (90 m skoczni) Ernsta Vetteriego (Austria) aż o 43 punkty. Nieminen miał dwa skoki po 121 m, podczas gdy Vettori osiągnął zaledwie 109 i 108 m.

Sepp Piontek wraca do Danii. Były trener piłkarskiej reprezentacji tego kraju, Piontek obecnie pracuje z drużyną narodową Turcji (rywal naszych piłkarzy w eliminacjach mistrzostw świata-94). „Kontrakt z Turcką Federacją Piłkarską upływa w 1994 r. — wówczas wrócić do Danii” — powiedział 52-letni Piontek.

Australijska szkoła dla gorzowianek Kobięcy "polysk" i abecadło

Z Ewą Piaseką, była modelką oraz współorganizatorką konkursu Miss Gorzowa '92, rozmawia Janusz Ampuła

— Ogarnął mnie pesymizm kiedy na próbie oglądałem kandydatki do diademu Miss Gorzowa. Podczas finału w "Matnarze" były jednak uroczki. Kobieta zmienną jest, ale Kopciuszek zmienia się w królową tylko w bajce...

— W "Matnarze" nie było bajki, a dziewczyn, które tu trafiły do finału, nie nazwałabym Kopciuszkami. To niesprawiedliwe. Oglądał pan 12 wybranych z 20 i będących już po czterech dniach wielogodzinnej pracy. Podczas próby, którą pan wspomina, Beata Chorążyczewska z gorzowskiego teatru akurat rozpoczynała zajęcie choreograficzne.

— A co pani z nimi robiła i... dlaczego? Kaprys żony mistrza i biznesmena?

na zdjęciach siedzą lub leżą. Dziewczyny, które chcą być piękne, muszą wiedzieć co mają brzydkie.

— Wystarczy wiedzieć?

— Sama wiedza o tym stresuje, więc ma sens dopiero kiedy służy poprawie. Najłatwiej z twarzą, którą upiększa odpowiedni makijaż, a w ostateczności operacja plastyczna. Trudniej z poruszeniem się, a bardzo wiele dziewczyn nie umie chodzić "po kobiecemu", na palcach, bo nie noszą butów na wysokich obcasach. Z finalistek konkursu Miss Gorzowa przynależała się do tego Agnieszka. Poradziłam więc aby natychmiast założyła szpilki i przynajmniej przez połowę naszych codziennych, 4-godzinnych zajęć zapominała, że ma pię-

ty wydawało mi się, że już dużo umiem, a stać mnie na zrobienie kariery. W Sydney od razu dostałam pracę w agencji reklamowej, ale szybko zaczęłam brać lekcje placąc za każdą po 90 dolarów.

— Jak tam przyjmują modelkę do pracy?

— Oglądają zdjęcia i od razu mówią: proszę pokazać jak pani chodzi. Prowadzą do sali, w której jest odpowiednie podium, włączają muzykę, dają 10 minut na "rozchodzenie się" i bacznie oceniają.

— Jak pani wypadła?

— Powiedzieli, że nieźle, ale muszę popracować nad detalami: ułożeniem rąk czy nóg po zatrzymaniu się. Dlatego zgłosiłam się na lekcje. Prowadziła je pani, u której chodziłam po 4 godziny dziennie. Nauczyła mnie także jak kobieta powinna siedzieć, jak przy tym ułożyć nogi, jak trzymać ręce. Po tych lekcjach wiedziałam, że kurs w Warszawie to w tej branży była szkoła podstawowa, a w Sydney — jakby średnia.

— A jaka była praca?

— Pracę dostawałam w tej agencji, która rejestruje modelki i kieruje do zleceniodawców. Przychodził np. pan, który produkuje lub sprzedaje artykuły gospodarstwa domowego i mówi, że potrzebuje modelkę wyglądającą jak kura domowa. Inny zleceniodawca potrzebował typowej modelki, bo chce pokazać kolekcję sukien wieczorowych. Ogląda zdjęcia, wybiera i podpisuje angaż z menadżerem agencji.

— Do czego panią angażowano?

— Ja byłam w grupie "chodzenie", bo to umiałam najlepiej i — mając wtedy 22 lata — byłam już... stara. Tam dziewczyny zaczynały w tym fachu mając 13 lat. 18-latkę należą do doświadczonych, a po dwudziestce nieuchronnie zbliża się koniec kariery. Nastolatka ma już ciało i jest świeża, a makijaż służy jej do wyeksponowania urody, nie do maskowania niedoskonałości.

— Co znaczy, że była pani w grupie "chodzenie"?

— Uczestniczyłam w pokazach "na żywo", a nie w sesjach zdjęciowych na potrzeby magazynów mody. Oczywiście, kilka takich sesji również odbyłam — np. prezentując kolekcję futer — ale to nie była moja specjalność. Ja chodziłam — podobno nawet dobrze. W naszej grupie drugą specjalistką w tej dziedzinie była Japonka, której jednak brakowało wzrostu. Pokazy, jak wszędzie, polegały na możliwie atrakcyjnym zaprezentowaniu różnych kreacji. Oczywiście: muzyka, reflektory... Nie kiedy wychodziłam na podium w ubiorze, który mnie się nie podobał. Patrzyłam w lustro i myślałam: nigdy bym nie ubrała takich ciuchów, a potem trzeba było wyjść do publiczności i zrobić wrażenie, że one są piękne. Pamiętam pokaz, w którym obowiązywała zasada, iż modelki muszą być wesole, roztańczone, radosne, bo prezentowałyśmy kolekcję letnią, młodzieżową i "fruwającą". A niebawem — w innym magazynie — kolekcję wieczorową, przy której modelka musi być "dumna i błada". Na kolejnym pokazie wiodącą melodią był "kazaczok" i proszono abyśmy wystąpiły w "nastroju rosyjskim", bo organizatorom chodziło o zainteresowanie publiczności tym — w Australii oryginalnym — akcentem.

— Gdzie "chodziliście"?

— Najczęściej w "David Johns" czy "Braders" — tamtejszych domach towarowych, dla których trudno jednak znaleźć odpowiedniki w Europie. Są ogromne, w holu — kawiarnia, biały fortepian i podium, po którym chodzą modelki. Uczestniczyłam też w "Australia Fashion" — największym pokazie na Antypodach.

— Dużo pani zarabiała?

— W Australii zarabiałam 700 dolarów australijskich. A ile w sumie, trudno dziś powiedzieć, bo trzeba uwzględnić wydatki niezbędne do bycia "w formie". Ale warto wiedzieć, że tam modelki otrzymują wynagrodzenie nie kiedy są przyjmowane do agencji, ale kiedy są angażowane do pokazów. Niektórym więc brakuje miejsca w grafiku zajęć, a inne miesiącami czekają na propozycję. Ja na pierwszy pokaz czekałam tydzień. To był sukces, bo byłam zupełnie nieznaną, a nasza agencja dysponowała 100 modelkami. Potem kolejne pokazy, udział w "Australia Fashion", coraz więcej występów i problem: co począć? Zostać czy wracać do Polski, bo kończyła się półroczna ważność biletu lotniczego, który przed wyjazdem z Europy kupiłam w obie strony.

— Dlaczego pani nie została?

— Jako 22-latką byłam wśród najstarszych modelek i zrobienie wielkiej kariery w tym fachu już nie wchodziło w grę. Pozostawało cukiernicze pieniądze z pokazu na pokaz, a na to czułam się za młoda. Fortuny nie zdobyłam, ale przeżyłam interesującą przygodę i nauczyłam się chyba wszystkiego, co powinna umieć modelka. Pomyślałam, że ewentualnie w Polsce będę mogła to wykorzystać.

— Pręgotowania do wyborów Miss Gorzowa dały po temu okazję.

— Tak, chociaż musiałam sięgnąć także po dość oryginalne metody. Na początku nauki



Fot. S. Sajkowski



Fot. S. Sajkowski

— Nie kaprys, lecz potrzeba. Do pracy z tymi 20 dziewczynami namówił mnie Andrzej Kryszko, szef "Matnary". Chodziło o to, aby swobodnie i z gracją pokazały się jury oraz publiczności, a "padło" na mnie, bo w Warszawie skończyłam kurs modelek i w Australii pracowałam w tym fachu. Ale z kandydatkami na Miss Gorzowa trzeba było zaczynać od podstaw, czyli od nauki... chodzenia. Żeby zrobić dobre wrażenie trzeba bowiem umieć chodzić bardzo naturalnie, albo profesjonalnie, co wymaga nie tylko talentu, ale także żmudnej pracy. A kandydatki na Miss Gorzowa podczas prób i jeszcze w półfinale, starały się chodzić tak, jak wyobrażały sobie, że powinny jako modelki. Było więc unoszenie ramion czy — za przeproszeniem — kręcenie tyłkiem. Ani naturalnie, ani profesjonalnie, lecz sztucznie i trochę kukielkowo.

— I co pani zrobiła?

— Powiedziałam: koniec z tym udawaniem. Wychodźcie na estradę tak, jakbyście szły do miasta na zakupy. Nie próbujcie być modelkami, jeśli nie znacie zasad. Pokazałam jak należy się poruszać, jak stanąć. Próbowały w bocznej sali.

— A jak powinna zachować się kobieta, aby zrobić dobre wrażenie na obserwatorach?

— Żeby zrobić wrażenie, trzeba przede wszystkim wiedzieć o swoich mankamentach. Kobieta, która nie ma długich, smukłych rąk, nie powinna prostować ich wzdłuż ciała, bo wtedy od razu widać dysproporcję. Trzeba zgrabnie zgiąć w łokciu, ułożyć w miłym geście. Proszę też zauważyć, że modelki niskiego wzrostu zazwyczaj mają odkryte nogi, a

ty. Chodziła na palcach obcasami nie dotykając podłogi. To było trudne, ale Agnieszka została II Wicemiss Gorzowa. Zresztą ja kiedyś też "ciężko" chodziłam, ale długie spacery w szpilkach i na paluszkach wyleczyły mnie z tego.

— Powiem nieskromnie, że przed finałem moją faworytką była późniejsza Miss, Katarzyna Bober. Pani również?

— Nie jedyną. Ale ja oceniałam kandydatki po sposobie poruszania się, którego uczyłam. Najwyżej: Kingę Jankowiak, która wcześniej tańczyła w zespole i robiła największe postępy. Kasia Bober musiała uczyć się harmonijnego chodzenia, a to, że wygrała, najlepiej świadczy, iż potrafiła pomóc swojej urodzie, której trudno nie zauważyć.

— Pani też uczyła się naturalności?

— Oczywiście. Kiedy robiono mi pierwsze zdjęcia sądziłam, że jeśli wczuję się w rolę modelki, wyeksponuję ramiona, "specjalnie" ułożę głowę i "zagram" sobą, to zrobię największe wrażenie. A było odwrotnie. Fotograf, który robił te zdjęcia, był zbulwersowany. Wywołał je, odłożył i powiedział: robimy drugie, żadnego udawania, bądź wreszcie sobą. Kiedy porównałam zdjęcia z obu prób, śmiałam się z siebie na tych "udawanych".

— Czyli modelka musi jedynie... nie przekszkadzać swej naturze?

— Nie modelka, lecz kandydatka na modelkę, a to znaczna różnica. Zawodowa modelka bowiem musi umieć dostosować swoje naturalne cechy do tego, co prezentuje. Konkurs Miss — nic nie ujmuje laureatkom — to dopiero przedszkole. Ja wyjeżdżałam do Australii po ukończeniu kursu modelek w Warszawie

— Za pokaz w "Braders" — 700 dolarów australijskich. A ile w sumie, trudno dziś powiedzieć, bo trzeba uwzględnić wydatki niezbędne do bycia "w formie". Ale warto wiedzieć, że tam modelki otrzymują wynagrodzenie nie kiedy są przyjmowane do agencji, ale kiedy są angażowane do pokazów. Niektórym więc brakuje miejsca w grafiku zajęć, a inne miesiącami czekają na propozycję. Ja na pierwszy pokaz czekałam tydzień. To był sukces, bo byłam zupełnie nieznaną, a nasza agencja dysponowała 100 modelkami. Potem kolejne pokazy, udział w "Australia Fashion", coraz więcej występów i problem: co począć? Zostać czy wracać do Polski, bo kończyła się półroczna ważność biletu lotniczego, który przed wyjazdem z Europy kupiłam w obie strony.

— Dlaczego pani nie została?

— Jako 22-latką byłam wśród najstarszych modelek i zrobienie wielkiej kariery w tym fachu już nie wchodziło w grę. Pozostawało cukiernicze pieniądze z pokazu na pokaz, a na to czułam się za młoda. Fortuny nie zdobyłam, ale przeżyłam interesującą przygodę i nauczyłam się chyba wszystkiego, co powinna umieć modelka. Pomyślałam, że ewentualnie w Polsce będę mogła to wykorzystać.

— Pręgotowania do wyborów Miss Gorzowa dały po temu okazję.

— Tak, chociaż musiałam sięgnąć także po dość oryginalne metody. Na początku nauki



Fot. S. Sajkowski

Płotka niesie, że pomysł by nie było, gdyby nie żart komendanta wojewódzkiego policji w Zielonej Górze, Franciszka Majewskiego. W ubiegłym roku z oficjalną wizytą przyjechał tu wiceprezydent policji okręgu Cottbus, Klaus Zacharias. Panowie komendanci omawiali dość długo służbowe sprawy, aż wieczorną porą gość zorientował się, że czas byłby szybko płynię. Którędy najszybciej mam wracać? zapytał — Najkrócej byłoby przez Zasięki — odpart gospodarz.

Klaus Zacharias pojechał Wrocław jeszcze szybciej.

— Przecież tam nie ma mostu!

— Nie ma.

— Zart ci się udał, ale nie do końca — wiceprezydentowi Zachariasowi zaświatał w głowie pomysł — W ubiegłym roku w Bawarii odbył się I Międzynarodowy Festyn Policjno-Ludowy Wymieniał impreza. Zrobimy razem drugi! I żeby to się dało pogodzić z otwarciem przejsia w Zasiękach.

O tym, że rozmowa była bardzo wiążąca i całkowicie serio komendant Majewski przekonał się w dwa tygodnie później, gdy na swoim biurku znalazł oficjalne pismo z Brandenburgii, z propozycją, by wspólną imprezę zatytułować "My w Europie". Noblesse oblige! Polski komendant powiedział przecież tamtego wieczoru "zgoda".

Pierwsze spotkanie...

odbyło się w październiku w Forst, bowiem koordynację przedsięwzięcia powierzono tamtejszemu nadburmistrzowi. Zainteresowanie imprezą władz krajowych Brandenburgii pokazało, że strona niemiecka potraktowała sprawę prestatkowo. Poszczególnie ministerstwa, w tym edukacji i spraw wewnętrznych deklarują wkład finansowy. Ze względu na rangę przed-

Radiowozem do Europy

siewzięcia I gna sponsorzy — daleko idący udział oferują np. rzemieślnicy z Forst.

W październiku dochodzi do wstępnych ustaleń. Niedługo potem do Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze, Urzędu Miejskiego i Komendy Wojewódzkiej Policji trafiają już projekty granicznie znacząca "Wir in Europa — My w Europie" — dwie flagi narodowe wkomponowane w niebieskie tło, na którym wirują europejskie gwiazdki, obok dwujęzyczny wydruk "Inicjatywa regionów Zielonej Góry i Cottbusu", niżej adresy kontaktowe: Polizeipreisdium Cottbus, Helmut-Just-Alee 61, Współpraca z zagranicą Urząd Miasta Zielona Góra ul. Podgórna 22. Obie strony mają na następne spotkanie przygotować propozycje programowe.

Kroi się europejska impreza

Nasza słabość finansowa objawiła się na drugim spotkaniu w Forst, w poniedziałek 2 marca, przy hasle "przejście w Zasiękach" II Międzynarodowy Festyn Policjno-Ludowy planowany jest na połowę sierpnia. Organizatorzy przewidują tydzień atrakcji, głównie w rejonie Forst, Cottbus i Zielonej Góry. Istotnym punktem programu ma być otwarcie granicy w Zasiękach — Forst. Kto poprowadzi most, a przede wszystkim za czyje pieniądze — polskie czy niemieckie? Przy tej kwestii, omawianej w trakcie spotkania, wójt gminy Brody spuścił skromnie wzrok. Gimna-

stykę dyplomatyczną musiał rozpocząć dyrektor Wydziału Spraw Społecznych UW w Zielonej Górze, uczestniczący w spotkaniu jako pełnomocnik wojewody. Komendant wojewódzki wspomógł dyrektora mówiąc wprost: "Co do mostu, to policja zielonogórska może pomóc fizyczną pracą, bo pieniądze nie mamy". Obaj panowie zaproponowali, by wszelkie wiążące ustalenia prowadzić z wice-ministrem resortu spraw wewnętrznych, w którego kompetencjach leżą przejścia graniczne. Strona niemiecka ucięła sprawę krótko — "dobrze, most będzie!". Deklaracja była jednoznaczna, temat mostu nie powrócił.

Wielki festyn...

ma mieć zasadę międzynarodowy, szczególnie gdy chodzi o reprezentację policji. Przez Interpol wysłano zaproszenia — poinformowali gospodarze w Forst. Gama imprez jest jednak tak szeroka, że jeśli propozycje zostaną zrealizowane, trudno będzie zadyżać miejsca na miejsce. I nie chodzi tu o przedsięwzięcia typu obóz polsko-niemiecki dla dzieci policjantów, tygodniowy obóz szkoleniowy dla adeptów policji z okręgu Cottbus i województwa zielonogórskiego, bo będą one jedynie imprezami towarzyszącymi świętu. Propozycje organizatorów zajmują miłośnotę, spróbujmy tylko hasłami: występy orkiestry policyjnej z Frankfurtu nad Odrą, pokazy akrobacyjne i karate zespołów z Nadrenii-Westfalii, chóry,

policyjne, impreza dyskotekowa z prelekcjami antynarkotykowymi, z udziałem policji kryminalnej z Duesseldorfu, radiowozu policyjnego wraz z obsadą ze wszystkich krajów europejskich, otwarte wykłady nt. pracy w policji (o zwalczaniu przestępstw narkotykowych, młodocianych band narkomanów i kryminalistów), wystawa policyjnych uniformów, tętniące życiem centrum rekreacji i wypoczynku dla dzieci w Forst, występ serbskiego zespołu folklorystycznego, wreszcie — specjalnie na tę okazję szyte koszulki z emblematem bobra — zwierzątka charakterystycznego dla przygranicznych rzek.

Z polskiej strony komendant Majewski deklaruje m.in. pokazy grupy akrobacyjnej zielonogórskiej "Gwardii", pokazy walk wschodu w wykonaniu również mistrzowskiej "Gwardii", występy grupy tanecznej tańca towarzyskiego dzieci policjantów, przewoźna strzelnica pneumatyczna, orkiestra dęta straży granicznej — jeśli zdąży się przygotować, jeśli nie — zaprosimy orkiestrę policyjną z Łodzi. W Zielonej Górze odbędą się pokazowe zawody strzeleckie policjantów z Rosji, Ukrainy, Niemiec, Czecho-Słowacji, Węgier i Polski, również w Zielonej Górze — gry strzelnicze, sprawnościowe pokazy straży pożarnej, tresur psów, wyścig gokartów, policyjna moda.

— Możemy zorganizować w Zasiękach pole namiotowe, wystawić 10 namiotów 10-osobowych z łózkami, z pełnym ekwipunkiem, z kuchnią polową — dodaje na zakończenie listy

komendant.

Pokazy lotnicze nad płytą lotniska w Przylipie — to kolejna propozycja. — Można zorganizować skoki spadochronowe tak, by lądowanie odbyło się w rejonie Zasięków i Forst — dopowiada dyrektor wydziału spraw społecznych UW. I kolejna propozycja: pokazy jeździeckie. Dyrektor zwraca również uwagę, że w sierpniu w Zielonej Górze odbywać się będzie międzynarodowy Festiwal Folkloru.

— Jest to impreza wysokiej rangi międzynarodowej — gwoli przypomnienia dodaje prezydent Zielonej Góry. — Można by zaprosić artystów do koncertów wyjazdowych w okręgu Cottbus.

— Teraz wprowadzimy to wszystko "pod jeden kapelus" — mówią na zakończenie gospodarze spotkania. — Przystępujemy do konkretnych działań, ustaleń grup roboczych

Boi się pan?

Pytam siedzącego obok burmistrza Lubka Wójta Brodów miał dobry nastrój. Trudno się dziwić. Przejście w Zasiękach z czasem może stać się dla gminy motorem szybszego rozwoju. Jednak wszystko ma swoje dobre i złe strony. O tym dobrze wiedzą np. mieszkańcy Łęknicy. Wójt Brodów i temat przejścia GN brała na swoje łamy kilkakrotnie. Ale burmistrz Lubka nie, a jest to człowiek, który rządzi miastem położonym 25 kilometrów od granicy. Niby daleko, a jednak... Trasa przełotowa, pierwsza większa miejska wizytówka patrząca od Forst. "Sam nie wiem, jak to będzie" — odpowiada burmistrz. "Ale czuję przez skórę, że problemów nie zabraknie". Tylko to już nie jest temat świąteczny.

Jolanta SADOWSKA

TELEWIZYJNA

TVP1

piątek

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmałości, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Domowe przedszkole, 9.40 Program dnia, 9.45 Szkoła dla rodziców (1), 10.00 "Dzieciństwo Guldenburgów" (2) — serial prod. niem., 10.50 Szkoła dla rodziców (2), 11.10 Publicystyka rolna, 12.00 Wiadomości, 12.10 Program dnia, 12.15 — 16.10 Telewizja Edukacyjna, 12.15 Agroszkola — Wiosenne prace doprawiające, 12.45 Ekstra (8) — film dok. prod. ang., 13.25 Eko-lego, 13.45 "Al-Kibla — kierunek na Mekkę" (2) — "Pustynia, rzeczywistość i złudzenie" — serial dok. prod. hiszp., 14.15 ABC ekonomii — Tajemnica pieniądza, 14.20 Teleplastikon, 14.45 Jeśli nie Oxford, to co? — program dla ośmioklasistów, 15.05 Telewizja Edukacyjna zaprasza, 15.20 Prawa człowieka, 15.40 Uniwersytet Nauczycielski — Nauka języka

16.10 Program dnia
16.15 Dla najmłodszych: "Ciuchcia"
17.05 Język angielski dla dzieci (17)
17.15 Teleexpress
17.35 Warto wiedzieć — magazyn popularno-naukowy
17.55 Za kierownicą
18.00 "Dzieciństwo Guldenburgów" (2) — serial prod. niem.
18.50 Klub dobrej książki
19.15 Dobranoc "Bouli"
19.30 Wiadomości
20.05 "Irlandczyki" (1) — serial prod. fr.-irlan. (1981 r. 50 min.)
20.55 Polskie ZOO (pow.)
21.10 Studio publicystyczne "Jedynki"
21.40 Program rozrywkowy
22.15 Raport
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Wieczór konesera — "Strategia pajaka" — film fab. prod. włoskiej
00.40 Zdobyczym krokiem — "Nie wszystko stracone" wg. M. Zoszczeni w wykonaniu Jana Kobuszewskiego

sobota

7.25 Program dnia, 7.30 Wieści — program redakcji rolnej, 7.55 Wszystko o działce, 8.20 Rynek — agro, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Ziarno — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców, 9.35 5-10-15 — program dla dzieci i młodzieży, 10.30 Język angielski dla dzieci (18), 10.35 "Wojownicze zółwie Ninia" — serial animowany prod. USA, 11.00 Świątynia przyrody — Park Serengeti — serial przyrodniczy prod. fr., 11.30 Telewizyjny koncert zyczeń, 12.00 Wiadomości, 12.10 Wędrowki dalekie i bliskie: Na Markizach — film dok. prod. fr., 12.45 Czy po drodze nam z EWG? — "Nie", 12.55 Ścisłe jawne — wojskowy program publicystyczny, 13.25 My i świat — magazyn, 13.55 Walt Disney przedstawia: "Kacze opowieści" i "Przygody Dary'ego Crocketta" (4), 15.10 Z archiwum Teatru Telewizji — Stanisława Przybyszewska "Thermidor" — reż. Jerzy Krasowski, wyk.: Henryk Bista, Aleksander Kalinowski, Józef Nalberczak, Witold Pyrkosz, Bogusz Bilewski, Gustaw Kron, Paweł Galla, Andrzej Malec, Elżbieta Kijowska
17.15 Teleexpress
17.35 Magazyn kulturalny "Wizje"
18.00 "W 80 dni dookoła świata" (2) — serial prod. USA
18.45 Magazyn dla kobiet
19.00 Małe wiadomości DD — program informacyjny dla dzieci
19.10 Dobranoc "Wodniaczki"
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.20 "Greystoke: legenda Tarzana, władcy małp" — film fab. prod. ang. (1981 r., 129 min.) reż. Hugh Hudson, wyk.: Ralph Richardson, Andie McDowell, Christopher Lambert
22.30 Przegląd wiadomości tygodnia
22.45 Sportowa sobota
23.15 San Remo '92 — reportaż
23.50 "Dzika banda" — western prod. USA (prod. 1969r., 134 min.) reż. Sam Peckinpah. Bohaterami są rozbitkowie wojenni, grasujący w 1914 roku w okolicach granicy USA i Meksyku. Samozwańczy general sił rewolucyjnych wynajmuje ich do przeprowadzenia specjalnego zadania. "Dzika banda" wykonuje misję z całą bezwzględnością. Film przeznaczony jest dla widzów dorosłych, lubiących niekonwencjonalne westerny.
2.05 Zakończenie programu

niedziela

7.55 Program dnia, 8.00 Rolnictwo na świecie, 8.35 Notowania, 9.00 Teleranek, 9.55 Język angielski dla dzieci (19), 10.00 "Operacja Mozart" (4) — serial prod. fr.-niem., 10.30 Rzeźba Zolta (3) — Świątynia Taer — serial dok. prod. jap., 11.20 Telewizyjny koncert zyczeń, 11.50 Szkoła pod żaglami, 12.20 Tydzień — magazyn rolniczy, 13.00 Tęczowy music-box, 13.45 W starym kinie: "Doktor Murek" — polski film archiwalny, 15.25 Studio sport
16.15 Smak życia — program Małgorzaty Snakowskiej
16.55 Klub samotnych serc
17.15 Teleexpress
17.35 7 dni — świat
18.05 "Paradise — znaczy raj" (11) — "Rozstanie drogi" — serial prod. USA

19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia "Chip i Dale"
19.30 Wiadomości
20.05 "Rodzina Straussów" (2) — serial prod. niem.-amer.
21.00 Sportowa niedziela
21.30 Piosenki San Remo '92 (1)
22.20 Świat animowany
22.50 W cyklu: Teatr w kadrze — Konstanty Puzyra — Teatr życie

poniedziałek

13.30 Wiadomości, 13.40 Program dnia, 13.45 — 16.10 Telewizja Edukacyjna, 13.45 Język francuski (rep. 17-20) i impresje francuskie; 14.25 Język niemiecki (25) i impresje niemieckie, 15.00 Język angielski (25) i impresje angielskie, 15.35 Uniwersytet Nauczycielski — Oblicze szkoły
16.10 Program dnia
16.15 Luz — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 Antena
18.00 "Al" — serial prod. USA
18.30 Kraje, narody, wydarzenia
19.15 Dobranoc "Reksio"
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji — August Strindberg — "Pelikan" — reż. Jan Englert, wyk.: Ewa Wiśniewska, Jan Englert, Magdalena Wójcik, Rafał Królikowski, Aleksandra Górska
21.15 Przegląd Piosenki Aktorskiej — Wrocław Gala '92 (1) — transmisja z Teatru Polskiego we Wrocławiu — wyk.: Stanisława Celińska, Barbara Dziekan, Agnieszka Kotulanka, Maria Pakulińska, Joanna Szczepkowska, Krystyna Tkacz, Wiesław Golas, Jan Kobuszewski, Marian Kociniak, Krzysztof Dracz
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Przegląd Piosenki Aktorskiej — Wrocław Gala '92 (2)
0.40 Zdobyczym krokiem — "Punkt widzenia" wg. M. Zoszczeni w wykonaniu Jana Kobuszewskiego

wtorek

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmałości, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Domowe przedszkole, 9.40 Program dnia, 9.45 Głowa do góry (1), 10.00 "Dyngusie" — serial prod. USA, 10.50 Głowa do góry (2), 11.05 Magazyn dla kobiet, 11.20 Kabaret Agnieszki Osieckiej "Sentymenty" — "Głowa Kai", 12.00 Wiadomości, 12.10 Program dnia, 12.15 — 16.10 Telewizja Edukacyjna, 12.15 Agroszkola, 12.45 "Alfabel" — film dok. prod. ang., 13.20 Fizyka — Fale elektromagnetyczne (1), 13.50 Co, jak i dlaczego? — Fale poruszają wiele, ale nie wszystko, 14.00 Chemia — Aldehydy, ketony, kwasy karboksylowe, 14.35 Telekomputer, 14.55 Przygody kapitana Remo, 15.15 Sezam — magazyn popularnonaukowy, 15.30 Świat chemii — serial popularnonaukowy prod. USA, 16.00 Co, jak i dlaczego? — Dlaczego polądowania ziemskie są interesujące
16.10 Program dnia
16.15 Dla dzieci: "Tik — Tak" oraz film z serii: "Dennis zawiadziak" (5)
17.05 Język angielski dla dzieci (19)
17.15 Teleexpress
17.35 "Krolik Bugs przedstawia" — serial animowany prod. USA
18.00 Pięćdziesiąt siedem dni — film dok. Ewy Zmigrodzkiej i Krzysztofa Zwolińskiego
18.55 Co do grosza
19.15 Dobranoc "Mały pingwin Pik-Pok"
19.30 Wiadomości
20.05 "Dyngusie" — serial prod. USA
21.00 Publicystyczne studio "Jedynki"
22.20 Dyskoteka z zespołem "Bajm" (1)
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Ordynariat polowy — wojskowy program pub.
23.25 Family album — amerykański kurs języka angielskiego
23.50 Poezja na dobranoc — wiersz Ernesta Brylla recytuje Krzysztof Kolberger

środa

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmałości, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Domowe przedszkole, 9.40 Program dnia, 9.45 Giełda pracy — giełda szans, 10.00 "Kobieta za ladą" (1) — "Anna podejmuje pracę" — serial prod. czeskosłowackiej (prod. 1977r.) reż. Jaroslav Dudek, 10.45 Giełda pracy — giełda szans, 11.00 Stary Teatr w Paryżu, 11.15 Kultura ludowa — konteksty, 12.00 Wiadomości, 12.10 Program dnia, 12.15 — 16.10 Telewizja Edukacyjna, 12.15 Agroszkola — Technologia uprawy pszenicy, 12.45 Teatr Telewizji — William Szekspir "Hamlet" — reż. Jan Englert, wyk.: Jan Frycz, Ewa Dalkowska, Tadeusz Huk, Ewa Domańska, Mieczysław Voit (spektakl z 1985 r. 169 min.), 15.35 Jak sobie urządzić wnętrze? — W Los Angeles, 15.45 Uniwersytet Nauczycielski — Bliziej Europy — tożsamość europejska
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widzów: "...trzy, cztery, start..."
16.45 Kino nastolatków: "Wychowawca" — serial prod. USA
17.15 Teleexpress
17.35 Klinika zdrowego człowieka
18.00 "Bill Cosby show" — serial prod. USA
18.30 Rewizja nadzwyczajna — Policja granatowa (3)
19.00 Dziesięć minut dla ministra pracy
19.15 Dobranoc — węgierskie bajki ludowe
19.30 Wiadomości
20.05 Studio Sport — Transmisja meczu

piłki nożnej: Sparta Praga — Benfica Lizbona
21.55 Reflex
22.10 Kto się boi szkoły — konflikt w szkole
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 "Daleko od szosy" (3) — "Ania" — serial TP
0.15 Zdobyczym krokiem — wg. M. Zoszczeni w wykonaniu Jana Kobuszewskiego — "Ironia Nep-u"

czwartek

8.00 "Dzień dobry" — poranny magazyn rozmałości, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Domowa przedszkole, 9.40 Program dnia, 9.45 Przyjemne z pozytywem (1), 10.00 "Gliniarz i prokurator" (7) — "Co to znaczy miłość?" — serial kryminalny prod. USA, 10.50 Przyjemne z pozytywem (2), 11.05 50 lat — magazyn ubezpieczeń społecznych, 11.15 Polski matematyk pana Bohdana — program Krzysztofa Miklaszewskiego o Bohdanie Wendorfie, 11.35 Tajemnice twierdzy Iwanogorod — wojskowy program dok., 12.00 Wiadomości, 12.10 Program dnia, 12.15 — 16.10 Telewizja Edukacyjna, 12.15 Agroszkola — Technologia uprawy jęczmienia jarego, polecane odmiany, 12.50 Cudowna planeta (12 ost.) — Kruha Ziemia — serial dok. prod. jap., 13.40 Wisła płynie — impresja filmowa Szymona Wdowiaka, 14.05 Trzydzieści na pięćdziesiąt, czyli początki życia, 14.20 Mieszkamy w Polsce — wędrujące piaski, 14.45 Zwierzęta świata: Kraina orla (4) — Oko w oko z dziką przyrodą (2) — serial dok. prod. ang., 15.15 Serce masz tylko jedno, 15.30 Dookoła świata — Tuż za równikiem, 15.55 Serce masz tylko jedno
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widzów — Kwant
17.15 Teleexpress
17.35 Magazyn katolicki — Pomoc wsi
18.00 "Sherlock Holmes i dr Watson" (3) — "Morderstwo w czerwcowy wieczór" — serial filmowy prod. ang.-pol.
18.30 Zwierzęta Ameryki — Odcienie szarości — serial dok. prod. USA
19.00 Dziękuję — Jacek Kuroń
19.15 Dobranoc "Dziwny świat kota Filemona"
19.30 Wiadomości
20.05 "Gliniarz i prokurator" (7) — "Co to znaczy miłość?" — serial kryminalny prod. USA
21.00 Pegaz
21.30 Telemuzak — magazyn aktualności muzycznych
22.00 Publicystyczne studio "Jedynki"
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 "Divertimento stomatologiczne" Jeremiego Przybory wyk.: Joanna Jedlewska, Kalina Jędrusiak, Krystyna Sienkiewicz, Irena Kwiatkowska, Mieczysław Czechowicz, Wierzyński Gliński, Wiesław Golas, Wiesław Michnikowski, Jeremi Przybora, Roman Wilhelm
24.00 Poezja na dobranoc — "Ja" wiersz Ernesta Brylla recytuje Krzysztof Kolberger

Panasonic

wspaniałe dźwięki i idealny obraz w każdym celu

- * telewizory od 14" do 33"
- * odtwarzacze i magnetowidy
- * kamery video
- * pełen asortyment kaset video

Panasonic

oferuje importer

P.H. RUDIMEX

w Zielonej Górze zapraszamy do:

- Skład Hurtowo-Detaliczny ul. Sienkiewicza 8, tel. 718-30

- sklepu <<ZENITH>>

al. Konstytucji 3 Maja 10, tel. 32-83

AK-970c

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ GAZETY NOWEJ

Zielona Góra al. Niepodległości 22

TEL. 229-71

POLECAMY

Sobota — program 1 — 20.20 "Greystoke: legenda Tarzana, władcy małp" — film fab. prod. ang.
Niedziela — program 2 — 17.10 Kabaret "Potem"

TVP2

piątek

7.30 Panorama, 7.40 Rano, 8.00 Telewizja biznes, 8.15 "Pif i Herkules" — serial animowany prod. fr., 8.40 Świat kobiet — magazyn, 9.00 Program lokalny, 9.30 Rano, 9.40 "Pokolenia" — serial prod. USA, 10.00 CNN, 10.15 Język angielski (52), 10.45 Rano, 15.45 Powitanie, 15.50 "Pif i Herkules" — serial animowany prod. fr.
16.15 Z kart krakowskiego archiwum (5) — "Kat"
16.30 Panorama
16.40 "Benny Hill" — program rozrywkowy
17.10 Szajna — program Magdy Żurońskiej
18.00 — 21.00 Program regionalny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 "Parnell" (4 ost.) — "Rozrachunki" — serial prod. ang.
22.35 "Benny Hill" — program rozrywkowy
23.05 10 lat "Nocnej zmiany bluesa"
23.40 Studio Przeglądu Piosenki Aktorskiej — Wrocław '92
24.00 Panorama

sobota

7.30 Panorama, 7.35 Kaliber 92 — magazyn wojskowy, 8.00 Halo "Dwójka", 8.20 Historia cyrku — Trapez Washingtona — serial dok. prod. fr., 8.50 Ona — magazyn dla kobiet, 9.15 Góra Szybocowa '91 — fragmenty koncertu, 9.40 Tacy sami — magazyn w języku migowym, 10.00 Wspólnota w kulturze — Polacy w Moskwie, 10.30 Magazyn przechodnia, 11.00 Kolor w szkole w XIX wieku — reportaż, 11.00 Polska Kronika Filmowa, 11.10 Akademia Polskiego Filmu: "Wspólny pokój" (prod. 1959r., 92 min.) reż. Wojciech Has, wyk.: Mieczysław Gajda, Adam Pawlikowski, Irena Netto, Gustaw Holoubek, Beata Tyszkiewicz, 13.00 Zwierzęta świata: Kraina orla (3) — Oko w oko z dziką przyrodą (1) — film dok. prod. ang., 13.30 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie, 14.00 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego, 14.30 Kłasytory polskie — Salezianie z Czerwińska — film dok., 15.10 Studio Sport — Koszykówka zawodowa NBA
16.00 Program dnia
16.05 "6 z 49" — teleturniej
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 Miesz-masz — magazyn
17.05 "Nędznicy" (2) — serial prod. fr.
18.00 Program lokalny
18.30 Neptun TV przedstawia — "Kazik"
19.00 Inauguracyjny koncert polskiej orkiestry radiowej pod dyktando Tadeusza Strugały z udziałem Kevina Kennera i Wiesława Ochmana
21.00 Panorama
21.30 Obrazy, słowa, dźwięki — program o sztuce
22.10 Śpiewak Szekspira
22.30 "Człowiek z hotelu "Ritz" (2) — serial prod. USA
23.20 Bardzo smutna piosenka retro (1) — śpiewa grupa Pod Budą
24.00 Panorama

niedziela

7.30 Przegląd tygodnia, (dla niesłyszących), 8.00 Film dla niesłyszących: "Rodzina Straussów" (2) — serial prod. niem.-amer., 8.55 Słowo na niedzielę, 9.00 Powitanie, 9.10 Rebusy — teleturniej, 9.30 Program lokalny, 10.30 "Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci, 11.30 Róża co chciała — rockowe spotkania, czyli muzyczna jazda bez trzymanki program Jerzego Owiśka, 11.50 Animals — program ekologiczny, 12.40 Podróże w czasie i przestrzeni: "Wspaniała maszyna" (3) — serial dok. prod. włoskiej, 13.30 Auto, 14.00 Klub Yuppies? — program dla młodzieży, 14.25 Studio Sport, 15.10 Spiećle, 15.35 Kino Familijne: "Kapitan Johnnie" cz. 1 — film prod. austr. (1988 r., 51 min.), reż. Mario Andreacchio, wyk.: John Waters, Damien Walters, Rebecca Sykes
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 Do trzech razy sztuka — teleturniej
17.10 Kabaret "Potem" (1)
18.00 Gość "Dwójki"
18.10 Bliziej świata — przegląd telewizji satelitarnych
19.00 Gwiazdy świecą wieczorem — Jerzy Maksymiuk
20.00 100 pytań do...
20.40 Studio Festiwalowe XIII Przeglądu Piosenki Aktorskiej — Wrocław '92
21.00 Panorama
21.30 "Nero Wolfe" — film fab. prod. USA (1977 r., 92 min.) Do słynnego detektywa zwraca się ekscentryczna starsza pani, będąca pod nadzorem agentów FBI. Na jej prośbę detektyw rozpoczyna śledztwo i trafia na ślad morderstwa dziennikarza, zbierającego materiały do artykułu o FBI.
23.00 Okolice jazzu — W hollywoodzie J. Coltraine
24.00 Panorama

poniedziałek

16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sonda — Dzieci Słońca
17.15 Artysta i jego świat — Rafael (3) — serial dok. prod. ang.

17.45 Ojczyzna-polszczyzna — Wczasowicze i daczowicze
18.00 Program lokalny
18.30 "Biuro, biuro" (13) — "Metoda japońska" — serial prod. niem.
19.00 "Pokolenia" — serial prod. USA
19.20 Fotel "Dwójki"
19.30 Język niemiecki (23)
20.00 Wielka piłka
20.30 Los człowieka — reportaż Wiesława Czubaszka
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Wydarzenie tygodnia
22.00 Film fabularny prod. węgierskiej
23.00 Maraton trzeźwości
24.00 Panorama

wtorek

7.30 Panorama, 7.40 Rano, 8.00 Telewizja biznes, 8.15 "Denver — ostatni Dinozaur" — "Denver paleontologiiem" serial animowany prod. amer.-fr., 8.40 Świat kobiet — magazyn, 9.00 Program lokalny, 9.30 Rano, 9.40 "Pokolenia" — serial prod. USA, 10.00 CNN, 10.15 Język francuski (20), 10.45 Język angielski (23), 11.15 Teleklinika doktora Anatolija Kaspirowskiego (pow.), 11.30 Rano, 15.45 Powitanie, 15.50 "Denver — ostatni Dinozaur" — "Denver paleontologiiem" serial animowany prod. amer.-fr.
16.15 Sport
16.30 Panorama
16.40 Okruchy rzeczywistości — program publicystyczny
17.05 Przegląd kronik filmowych
17.40 Młoda modlitwa
18.00 Program lokalny
18.30 "Pod wspólnym dachem" (35) — "Bez paniki" — serial prod. fr.
19.00 "Pokolenia" — serial prod. USA
19.20 Rozmowy o rzeczywistości
19.30 Język angielski (23)
20.00 Wielki sport — Puchar Ameryki w żeglarskiej
20.30 Polska kultura w Berlinie — reportaż
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 "Tu tam" — Bogusława Schaeffera w "Powszechnym" — relacja z prapremiery sztuki
22.00 "Cerromaior" — film fab. prod. portugalskiej (prod. 1980r., 87 min.), reż. Luis Filipe Roche, wyk.: Constança Capderrière, Carlos Paulo, Clara Joana
23.30 Studio Festiwalowe III Przeglądu Piosenki Aktorskiej
24.00 Panorama

środa

7.30 Panorama, 7.40 Rano, 8.00 Telewizja biznes, 8.15 Starcom — kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych (1) — Wielka wpadka — serial animowany prod. USA, 8.40 Świat kobiet — magazyn, 9.00 Program lokalny, 9.30 Rano, 9.40 "Pokolenia" — serial prod. USA, 10.00 CNN, 10.15 Język niemiecki (23), 10.45 Język angielski (53), 11.15 Rano, 15.45 Powitanie, 15.50 Starcom — kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych (1) — Wielka wpadka — serial animowany prod. USA
16.15 Z wiatrem i pod wiatr — magazyn żeglarski
16.30 Panorama
16.40 Program ekologiczny
17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 Era nuklearna — Godzina "0" — serial dok. prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 "Allo, allo" (18) — serial prod. ang.
19.00 "Pokolenia" — serial prod. USA
19.20 Wywiad "Dwójki"
19.30 Język angielski (53)
20.00 "Druga strona raj" (3) — serial prod. ang.-austr.
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.00 Rewelacja miesiąca w A. Mozart — "Wesele Figara" — (akt i 2) reż. Jean-Pierre Ponnelle, wyk.: Orkiestra "Wiener Philharmoniker" pod dyr. Karla Böhmnera, soliści: Mirella Freni, Kiril Tekanawa, Hermann Prey
24.00 Panorama

czwartek

7.30 Panorama, 7.40 Rano, 8.00 Telewizja biznes, 8.15 "Nowa przygoda He-Mana" (20) — serial animowany prod. USA, 8.40 Świat kobiet — magazyn, 9.00 Transmisja obrad Sejmu RP, 15.45 Powitanie, 15.50 "Nowe przygody He-Mana" — serial animowany prod. USA
16.15 Sport — Nauka gry w tenisa
16.30 Panorama
16.40 Publicystyka
17.05 W baśniach I na taśmie — film dok. Andrzeja Titkowa
18.00 Program lokalny
18.30 "Drobną komplikacją" — film prod. ang.
19.00 "Pokolenia" — serial prod. USA
19.20 Jaka konstytucja — Szwecja
19.30 Język francuski (20)
20.00 Wielki sport — Po pucharach
20.30 Recydywa, recydywy — postscriptum
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Bez znieczulenia
22.00 "Zwykli ludzie" — film fab. USA (prod. 1980r., 119 min) reż. Robert Redford.
24.00 Panorama

Prywatny Zakład Przetwórstwa Rybnego
poszukuje wspólników - udziałowców z kapitałem w celu dalszego rozwoju zakładu
Obecny stan
- produkcja na rynek krajowy i zagraniczny
- powierzchnia produkcyjna 622 m²
- powierzchnia socjalna 450 m²
komory chłodnicze - 21 o C 155 m²
komory chłodnicze - 0 o C 52 m²
magazyny 450 m²
zatrudnienie 250 osób.
Wiadomość: Zielona Góra tel. 714-00, telex 0432173, Sulechów 12-77.
01-00330

Lekarz Stomatolog
Elżbieta Czaplinska-Jufeczko
Zielona Góra, Mieszka I 4
- przyjmuje:
poniedziałek, wtorek od 16.00 - 18.00.
piątek od 14.30 - 16.30
2402-3

DRUKARNIA "BACCARAT"
Żary, ul. Wrocławska 11
(budynek Miejskiej Biblioteki Publicznej)
WYKONUJE WSZELKIEGO RODZAJU DRUKI
2402-3

MECH ZAKŁAD ELEKTRO - AUTOMATYKI
UL. PODWALE 47, 56-200 GÓRA
TEL. 065-43-2415/2715, TLX: 045211

WYDZIERŻAWI:
pomieszczenie o powierzchni 310 m² z przeznaczeniem na hurtownię lub magazyn oraz halę produkcyjną o powierzchni 130 m² wraz z wyposażeniem (tokarki, frezarki, szlifierki). Obiekty wyposażone są w instalację co i elektryczną (380/220V)
AK-1911

Szyberdachy
Expresowe, fachowe, montowanie okien dachowych do samochodów
Zielona Góra ul. Dąbrowskiego 15
Zakład czynny od 9.00 do 16.00, w wolne soboty od 9.00 do 16.00
01-00019

Anteny Satelitarne Radiotelefony CB-Radio
już za 900 tys. zł. możesz zostać posiadaczem zestawu TV-SAT za 300 tys. zł - zestawu CB-Radio
Atrakcyjne formy sprzedaży ratalnej montaż, serwis.
M A C Nowa Sól ul. Królowej Jadwigi 24 tel. 24-58 wew. 13
"S P A R T" Zielona Góra ul. Sikorskiego 4 tel. 44-45 wew. 11.
01-00536

LUCYNA
68-205 KUNICE, skr. 2
kojarzy szczęśliwie samotnych.
Fotografy krajowe i zagraniczne.
225-2a

DIANA
58-160 ŚWIEBODZICE, skrytka 32
kojarzy małżeństwa krajowe, zagraniczne. Fotokatalogi
224-2a

TO NIE JEST REKLAMA! TU CHODZI O TWOJE ZDROWIE!
Każdy kto ma głowę kupuje Filtry Krajowe!
Akwizytorzy 15%
Dystrybutorzy na umowie 25%
Niezależny dystrybutor 30%
Koordynator dystrybucyjny 35%
SERWIS - GWARANCJA
Montaż na zamówienie telefonicznie w domu klienta BEZPŁATNIE
tel. 657-31
Z-Góra, Głogów, Lubin, Gorzów, Legnica i inne
Proponuje - kupienie dla mających umowy zaopatrzenia hurtowe, FIRMAMARKETINGOWA IMPORT - EXPORT ul. Pionierów 6/2 65-001 ZIELONA GÓRA tel. 957-31 01-00576

POLONIA
niezawodną Agencją Matrymonialną.
Oferty krajowe, zagraniczne. Fotokatalogi
"Polonia" 68-206 MIROSTOWICE, BOX 10
Polonii można zaufać.
230

10 lat szczęśliwie kojarzy małżeństwa
HALSZKA
ŻARY skrytka 12
Fotokatalogi.
Możliwość opłat ratalnych.
201

ELMET SA
SPÓŁKA AKCYJNA - FIRMA HANDLOWA Z BOGATYMI TRADYCJAMI ZAOPATRUJE PODMIOTY GOSPODARCZE ORAZ ODBIORCÓW DETALICZNYCH
ZAPRASZA DO SWOICH PŁACÓWEK
HURTOWNIE SULECHÓW, UL. ŚWIERCZEWSKIEGO 48
ZIELONA GÓRA UL. REJA 9
GORZÓW UL. PRZEMYSŁOWA /HALA TARGOWA/
SKLEPY SULECHÓW, UL. ŚWIERCZEWSKIEGO 48
ZIELONA GÓRA UL. REJA 9
GORZÓW UL. PRZEMYSŁOWA /HALA TARGOWA/
WOLSZTYN UL. SŁODOWA 1

OFERTA HANDLOWA
- osprzęt instalacyjny i teletechniczny
- lampy i oprawy
- żarówki i świetlówki
- aparatura elektryczna
- silniki
- kable i przewody
- zlewozmywaki, wanny, grzejniki
- obrabiarki oraz maszyny do obróbki drewna
- wyroby fajansowe
- materiały i narzędzia ścierne
- kanistry
- pompy, sprężarki, wentylatory
- sprzęt spawalniczy
- narzędzia i elektronarzędzia
- sprzęt gospodarstwa domowego
- piece c.o.
- farby i lakiery

SPROWADZA TOWAR NA SPECJALNE ZAMOWIENIA
UWAGA! - szeroki asortyment kuchni gazowych, gazowo-elektrycznych, elektrycznych WROZAMET WROCLAW w cenie zbytu producenta.
REWELACJA! - każda nowoczesna pani domu przyrządza smaczne, zdrowe i dietetyczne posiłki w Uniwersalnym Piecu Super Turbinowym, przenośny, możliwość ciągłej kontroli przygotowywania posiłków - AROMA TORBO OVEN - nadchodząca fala zmian w dzisiejszej kuchni.
GODZINY OTWARCIA: 7.00 - 17.00

P.P. POLMOZBYT
Stacja Obsługi nr 3
ul. Dworcowa 27 tel. 58-22, 31-01
oferuje:
- sezonową obniżkę cen części do samochodów zachodnich w szczególności układy wydechowe, komplety sprzęgła
- akumulatory - bezpośredni import z Francji w cenach hurtowych i detalicznych
- części zamienne do samochodów F126p, F126 bis, Cinquecento sprowadzanych bezpośrednio z FSM Bielsko Biala w cenach fabrycznych
L-15

NAJNOWOCZESNIEJSZA protetyka i ortodoncja
leczenie wad zgryzu u dzieci
korony, mosty porcelanowe protezy szkieletowe
INTER DENTAL
28-485
ZIELONA GÓRA, UL. LECHITÓW 11

Spółdzielnia Prasowo Akcyjna "POLIGRAF"
w Zielonej Górze, ul. Reja 5, tel. 724-34, 703-44
oferuje
do dzierżawy następujące nieruchomości:
- halę magazynową, o pow. 756 m kw.
- halę warsztatową, o pow. 65 m kw.
- pomieszczenia biurowe, w ilości 5 pokoi, o łącznej pow. 113 m kw., z telefonem,
- pomieszczenia garażowe, w ilości 6 szt., o pow. jednostkowej 18 m kw.,
- wiatł magazynową, zadaszoną, o pow. 250 m kw.
W/w pomieszczenia zlokalizowane są w Zielonej Górze, przy ul. A. Jagiellonki, posiadają bardzo dogodny dojazd, wygodny, ogrodzony plac manewrowo-skladowy z rampą. Zainteresowani proszeni są o składanie pisemnych ofert w ciągu 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, pod adresem Spółdzielni. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, jak również całkowitego wycofania przedstawionej oferty.
01-00774

U nas najtaniej!
ANTENY SATELITARNE
Już od 4.000.000,- z montażem
HINARI, AMSTRAD, VECTOR, BRAIN, UNISAT 3000, UNITOR
TV SAT Zielona Góra, Lisia 51/64 VII p tel. 659-00

W DOMU U KLIENTA!
- naprawa telewizorów kolorowych i czarno-białych
- przestrajanie sprzętu RTV
- konserwacja i naprawa magnetowidów
Krótkie terminy, solidnie i tanio
Zgłoszenia: Zielona Góra tel. 38-16 od godz. 8.00 do 11.00 i od 18.00 do 20.00
1547z

"JAGÓDKA"
D.H. "Polon" - I piętro Zielona Góra, ul. Fabryczna 14
poleca
- pościelę
- obrusy
- serwetki
- prześcieradła
PIMAT
L-32

auto-komis CZEŚCI OPONY
DO RÓŻNYCH SAMOCHODÓW
ZIELONA GÓRA
UL. KOZUCHOWSKA 32A
1587z "NOWA"

W Dniu 10.03.92 po długiej i ciężkiej chorobie odszedł od nas na zawsze w wieku 62 lat mój najukochańszy mąż i nasz najdroższy tataś
śp. Tadeusz Materski lekarz stomatolog.
Człowiek szlachetnego serca i prawego charakteru. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj 13.03.92 o godz. 13.45 na cmentarzu komunalnym przy ul. Zwirowej w Gorzowie Wlkp. Pogrzeżona w bólu i głębokim smutku żona z córkami.
02-00105

GASTROSKOPIA BADANIE PRZEŁYKU ŻOŁADKA, DWUNASTNICY
Zielona Góra, ul. Wyspiańskiego 13
REJESTRACJA 9.00-14.00
tel. 46-91 w.45
ORAZ NA MIEJSCU
247z

Kupon na ogłoszenia drobne
Jeden wypełniony kupon umożliwi nadanie jednego bezpłatnego ogłoszenia. Ogłoszenia "proste", bezpłatne to 15 słów (określenie "słowo" obejmuje również każdą osobno napisaną literę (grupe liter) lub cyfrę (grupe cyfr), stanowiące pojęcie samolistne. Na pozostałe ogłoszenia drobne udzielamy 50% rabatu. Cena za słowo w ogłoszeniach o formach innych niż prosta, wynosi: forma wytłuszczona - 3.000 zł za słowo, tekst w ramce - 6.000 zł za słowo, tekst w ramce podwójnej - 7.000 zł za słowo, tekst w ramce pogrubionej - 8.000 zł za słowo
Naz adres: Biuro Ogłoszeń 65-048 Zielona Góra al. Niepodległości 22

Nazwisko Imię data publikacji
Adres podpis
Grupa zaznacz "x" w kratce wybraną grupę ogłoszenia
Forma zaznacz "x" w kratce wybraną formę ogłoszenia

01 AUTO-MOTO	10 NAUKA	<input type="checkbox"/> prosta	<input type="checkbox"/> ramka podwójna
02 BUSINESS	11 NIEMOCNOŚCI	<input type="checkbox"/> wytłuszczona	<input type="checkbox"/> ramka pogrubiona
03 DLA DOMU	12 PODRÓŻE-URLOPY	<input type="checkbox"/> pojedyncza	
04 ELEKTRONIKA	13 PRACA		
05 HOBBY	14 TOWARZYBKIS		
06 KOMUNIKATY	15 USLUGI		
07 LOKALE	16 ZDROWIE		
08 MATRYMONIALNE	17 ZGUBY		
09 MEBLE	18 RÓŻNE		

W TAKĄ GRĘ JESZCZE NIE GRAŁEŚ!

NAUCZYMY CIĘ!

Loto Nowa!

NOWA, WSPANIAŁA GRA DLA WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW NASZEJ GAZETY!

**NAGRODY ZA
1.500.000.000 ZŁ**

A WŚRÓD NICH SAMOCHODY, WYCIEZKI ZAGRANICZNE,
ZŁOTA BIŻUTERIA, TELEWIZORY, SPRZĘT AUDIOWIZUALNY
I GOSPODARSTWA DOMOWEGO, CB RADIO,
APARATY FOTOGRAFICZNE!

GORZÓW WLKP

TERENOWA

GAZETA NOWA

Magazyn

POLITYCZNA

RODZINNA

ZIELONA GÓRA

ROZRYWOWA

SPORTOWA

Weekend

LUBIN
GŁOGÓW

Loto Nowa!



SZCZEGÓŁY NIEBAWEM, WIĘC KUPUJ I CZYTAJ "NOWĄ"

GAZETA NOWA ŚWIAT U TWOICH STÓP